PORADNIK JĘZYKOWY

TKJ

INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.

6

(775)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2020

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

6

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
http://www.tkj.uw.edu.pl

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2020

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapień, prof. dr hab. Radosław Pawelec,
dr Marta Piasecka

RADA REDAKCYJNA

Prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa),
prof. dr hab. Andrzej Markowski (Warszawa),
prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančiková (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),
prof. dr hab. Hèléne Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji
dr Milena Wojtyńska-Nowotka

Redaktor naukowy zeszytu
prof. dr hab. Stanisław Dubisz

Redaktor językowy
Urszula Dubisz

Tłumacz
Monika Czarnecka

Korektor
Halina Maczunder

Adres redakcji
00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl
Księgarnia internetowa: http://www.elipsa.pl

Czasopismo jest rejestrowane na listach ERIH i IC Master List,
indeksowane – w bazach Scopus, CEEOL, Pol-index, Scholar Google

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA,
Warszawa 2020

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
Decyzja nr 652/P-DUN/2019

Ark. wyd. 8,7. Ark. druk. 7,5. Papier offsetowy 80 g/m^2

W ZESZYCIE

– Odrodzenie państwa polskiego w 1918 r., przeobrażenia społeczno-polityczne i kulturowe spowodowały dużą dynamikę zmian językowych w 20-leciu międzywojennym, co szczególnie wyraźnie zaznaczyło się w unifikacji warstwy fonetycznej, rozwoju słowotwórstwa oraz w internacjonalizacji i reprodukcji leksyki.

– Rozwój świadomości językowej w 20-leciu międzywojennym pozostawał w ścisłym związku z procesami integracyjnymi; należy tu wyróżnić: zmiany świadomości inteligencji, integrację językową polskich środowisk posługujących się gwarami, integrację językową innych narodowości oraz działania regionalistyczne i oświatowe.

– Język prawno-administracyjny okresu 20-lecia międzywojennego rozwijał się w wyniku procesów zmierzających do ujednolicania polszczyzny administracyjnej oraz mechanizmów unifikacji i kodyfikacji prawa; duży wpływ miały na to zmiany ustrojowe – od demokracji parlamentarnej (1919 r.) do autorytaryzmu (1935 r.).

– Znaczny wpływ na rozwój polszczyzny ogólnej w 20-leciu międzywojennym mieli ludzie pióra, np. Julian Tuwim, Tadeusz Boy-Żeleński, Julian Przyboś, Stefan Żeromski, Bruno Jasieński, Jalu Kurek czy Tadeusz Peiper, zarówno jako autorzy tekstów artystycznych, jak i twórcy teorii quasi-lingwistycznych.

– Charakterystyczną dla polszczyzny 20-lecia międzywojennego płaszczyzną realizacji agresji językowej była prasa, a w jej obrębie m.in. teksty propagujące antysemityzm w wyniku stosowania środków językowych negatywnie wartościujących społeczność żydowską, czego przykładem był radykalny tygodnik „Pod Pręgierz".

– Język najdłuższego tekstu Józefa Piłsudskiego pt. *Rok 1920*, swego rodzaju traktatu z zakresu wojskowości oraz eseju propagandowo-dydaktycznego, ukazuje nam jej autora jako typowego użytkownika polszczyzny ogólnej w 20-leciu międzywojennym o nielicznych cechach idiolektalnych i regionalnych, charakteryzującego się dużym talentem narracyjnym i znawstwem realiów.

***

Polszczyzna 20-lecia międzywojennego – świadomość językowa obywateli II Rzeczypospolitej – język prawno-administracyjny w międzywojniu – polszczyzna w refleksji ludzi pióra 20-lecia międzywojennego – wykładniki leksykalne antysemityzmu w prasie z lat 1933–1939 – język pism Józefa Piłsudskiego (*Rok 1920*).

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Ewa Woźniak: Wkład dwudziestolecia międzywojennego w ewolucję polszczyzny 7
Mirosława Sagan-Bielawa: Rozwój świadomości językowej obywateli II Rzeczypospolitej na tle procesów integracyjnych 22
Ewa Malinowska: Język prawno-administracyjny okresu dwudziestolecia międzywojennego 34
Urszula Sokólska: Język jako przedmiot refleksji w ujęciu artystów pióra dwudziestolecia międzywojennego 49
Milena Wojtyńska-Nowotka: Antysemityzm w polskiej prasie dwudziestolecia międzywojennego. Leksyka nagłówków prasowych tygodnika „Pod Pręgierz" 64
Stanisław Dubisz: Język pism Józefa Piłsudskiego – *Rok 1920* 79

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Agnieszka Piela: W cieniu koronawirusa… Historycznie o zarazie i zarazkach 97

RECENZJE

Ewelina Kwapień: Barbara Batko-Tokarz, *Tematyczny podział słownictwa współczesnego języka polskiego. Teoria, praktyka, leksykografia*, Kraków 2019 106
Anna Górska-Peć: Jerzy Sierociuk (red.), *Słownik języka mieszkańców Ziemi Łukowskiej. Praca na roli i w gospodarstwie*, Poznań 2019 114

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

Ewa Woźniak: The contribution of the interwar period to the evolution of the Polish language 7
Mirosława Sagan-Bielawa: Development of the language awareness of the citizens of the Second Polish Republic in the context of integration processes 22
Ewa Malinowska: The language of law and administration of the interwar period .. 34
Urszula Sokólska: Language as an object of reflection as approached by the writers of the interwar period 49
Milena Wojtyńska-Nowotka: Antisemitism in the Polish press of the interwar period. Lexis of the newspaper headlines of the weekly titled „Pod Pręgierz" ("In the Pillory") 64
Stanisław Dubisz: The language of Józef Piłsudski's writings – *Rok 1920* (*1920*) 79

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

Agnieszka Piela: In the shadow of coronavirus... On epidemic and germs in historical terms 97

REVIEWS

Ewelina Kwapień: Barbara Batko-Tokarz, *Tematyczny podział słownictwa współczesnego języka polskiego. Teoria, praktyka, leksykografia* (*Thematic division of the lexis of the modern Polish language. Theory, practice, lexicography*), Kraków 2019 106
Anna Górska-Peć: Jerzy Sierociuk (ed.), *Słownik języka mieszkańców Ziemi Łukowskiej. Praca na roli i w gospodarstwie* (*Dictionary of the language used by the inhabitants of the Łuków Land. Work on the land and in the farm*), Poznań 2019 114

DOI: 10.33896/PorJ.2020.6.1

Ewa Woźniak
(Uniwersytet Łódzki,
e-mail: ewa.wozniak@uni.lodz.pl)
ORCID: 0000-0002-0784-6178

WKŁAD DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO W EWOLUCJĘ POLSZCZYZNY

Jeśli przyjąć, że periodyzacja odzwierciedla udział danego odcinka czasu w rozwoju języka, to w świetle klasycznych (akademickich) periodyzacji Zenona Klemensiewicza [Klemensiewicz 1985] i Stanisława Urbańczyka [Urbańczyk 1979] wkład dwudziestolecia międzywojennego w ewolucję polszczyzny należałoby ocenić jako nieznaczny. Kolejne doby w dziejach języka – dobę średniopolską, dobę nowopolską – otwierają „złote" okresy, charakteryzujące się wzrostem prestiżu języka narodowego, w tym szczególnie rozszerzeniem jego spektrum funkcjonalnego i społecznego, a także bogaceniem środków umożliwiających realizację potrzeb wspólnoty komunikatywnej. Okresom kończącym epoki, zwłaszcza ocenianym z perspektywy tego, co nastąpiło po przełomie i podlega afirmacji, przypisuje się zastój, a nawet uwstecznienie. Z taką kwalifikacją związana jest geneza nazwy *średniowiecze*, która w periodyzacji historycznojęzykowej odpowiada staropolszczyźnie. Negatywne konotacje ma również określenie *czasy saskie*, nazywające schyłek epoki średniopolskiej. W tym kontekście uznanie przez Z. Klemensiewicza i S. Urbańczyka lat 1918–1939 za koniec doby nowopolskiej kwalifikuje międzywojnie jako odcinek dziejów języka mniej znaczący w jego ewolucji. Taką ocenę sugeruje Klemensiewiczowska diagnoza zmian leksykalnych w międzywojniu, którą utrwaliła *Historia języka polskiego*: według tego uczonego przeobrażenia w zasobie leksyki były wprawdzie bardziej znaczące niż w obrębie gramatyki, ale nie objęły „trzonu" słownictwa i miały przede wszystkim podłoże regionalne [Klemensiewicz 1985, 496]. Podważenie tej tezy przez fotodokumentację słownictwa międzywojennego, zebraną w *Depozytorium leksykalnym języka polskiego* [Wierzchoń 2014], skłania do powtórnego postawienia pytania o wkład dwudziestolecia w ewolucję polszczyzny. Podejmując refleksję nad tym problemem po upływie półwiecza od wydania *Historii języka polskiego* Z. Klemensiewicza, z ubolewaniem skonstatować musimy niewielki przyrost dorobku historii języka w zakresie badań tego odcinka dziejów polszczyzny. O ile przemiany powojenne były obiektem zainteresowania językoznaw-

ców, o tyle czasy pomiędzy wojnami spychano na margines. Rezultatem są dysproporcje w stanie wiedzy o polszczyźnie międzywojennej i powojennej, które dają się zauważyć w próbach syntetycznych ujęć, podejmowanych z racji różnych „okrągłych rocznic" [Rieger, Szymczak (red.) 1982; Dubisz, Gajda (red.) 2001].[1] Stan wiedzy na temat lat 1918–1939, a przede wszystkim brak badań materiałowych, na pewno utrudniają adekwatną ocenę znaczenia dwudziestolecia w dziejach języka polskiego.

Dwa dziesięciolecia to również okres zbyt krótki, by w jego obrębie umiejscowić początek i/czy koniec jakiegoś procesu. Zmiany językowe, zwłaszcza na płaszczyźnie gramatyki, przebiegają długofalowo, uwidaczniają się w dłuższej perspektywie[2] i nie mają ściśle wyznaczonych granic. Trudność oceny wkładu lat 1918–1939 w rozwój polszczyzny potęguje jeszcze fakt, że tempo przeobrażeń wewnątrzjęzykowych w dwudziestym wieku jest wolniejsze niż w poprzednich stuleciach [Bajerowa 1991/1992], co wynika zarówno z osiągnięcia przez system języka stanu zrównoważenia, jak i z działalności normatywnej, która sprzyja stabilizacji. Większa jest jedynie dynamika zmian w zakresie leksyki, która ponadto łatwiej niż procesy gramatyczne poddaje się datacji (chronologizacji). Pomimo wymienionych trudności językoznawcy podejmują próby opisu nawet krótszych niż dwudziestoletnie okresów dziejowych, choćby pięciolecia drugiej wojny światowej [Bajerowa (red.) 1996; Walczak, Kula 2013].

Ze względu na niedostatek szczegółowych badań źródłowych, a także w związku z wolniejszym tempem zmian systemowych, alternatywą jest wnioskowanie na podstawie przesłanek zewnętrznych, wspomaganie się obserwacją faktów pośrednio wpływających na stan języka. Tą drogą można dojść do przekonania, że niektóre procesy, zwłaszcza prowadzące do unifikacji polszczyzny, na przykład na płaszczyźnie wymowy, przyspieszyły w ciągu dwudziestolecia. Spowodowane to zostało gruntownymi przeobrażeniami społecznymi, zwłaszcza kontaktami pomiędzy mieszkańcami, dotychczas ściślej związanymi z miejscem stałego pobytu oraz ograniczonymi kordonami granicznymi, jak również z racji awansu społecznego dużych grup ludności. Poczucie i przeczucie, że dynamiczne

---

[1] Na przykład Bogusław Dunaj w opisie ewolucji systemu fonetyczno-fonologicznego polszczyzny XX wieku stwierdza, że o ile punkt dojścia, a więc wymowa końca XX stulecia, jest dobrze utrwalony i zbadany (dzięki wykorzystaniu środków technicznych), o tyle punkt wyjścia, a więc początek XX wieku, „kryje pewne niejasności" [Dunaj 2001, 76], spowodowane niedostatkiem danych. Z kolei Hanna Jadacka w opracowaniu systemu słowotwórczego materiał przedwojenny traktuje jedynie jako punkt wyjścia do opisu przemian późniejszych, których podstawą jest zbiór neologizmów powojennych [Jadacka 2001, 83].

[2] Na przykład, zdaniem B. Dunaja, rozwój systemu fonologiczno-fonetycznego, który jest najwolniejszy, może być uchwytny dopiero w perspektywie życia trzech pokoleń, a niekiedy i kilkuset lat [Dunaj 2001, 75].

zmiany zachodzące we wspólnocie komunikatywnej muszą przełożyć się na sytuację języka, manifestują współcześni:

> (...) w związku z kształtowaniem się stosunków społeczno-politycznych i kulturalnych ogromny wpływ na duchowe życie Polski i **na losy mowy polskiej posiadają i coraz więcej posiadać będą szerokie warstwy, związane językowo z podłożem ludowo-gwarowem** [podkr. – E.W.] [Prawidła 1930, 5].

Podobne przekonanie o nieuniknionych przeobrażeniach w języku ogólnym wskutek aspirowania dużej liczby osób do zbiorowości jego nosicieli wyraża Stanisław Szober we wstępie do *Słownika ortoepicznego*:

> Dzisiaj inteligencja polska coraz bardziej zasila się ludźmi pochodzącymi z warstwy ludowej. Przynoszą oni z sobą nabyte w dzieciństwie przyzwyczajenia językowe. Pod ich wpływem **polski język wykształcony ulega gwałtownemu napływowi dialektycznych zwyczajów językowych** [podkr. – E.W.] [Szober 1937, X].

Konfrontacja różnych sposobów wymawiania, której sprzyjała większa mobilność ludności, a także rozszerzenie zakresu użycia polszczyzny w sferze publicznej, to kolejne czynniki wspomagające tendencje integracyjne. Za ważny impuls należy uznać kodyfikację wymowy, której normy przedstawiono w *Prawidłach poprawnej wymowy*, wydanych w 1930 roku w opracowaniu Z. Klemensiewicza [Prawidła 1930]. Zakres ich oddziaływania zwiększyło ministerialne zalecenie do użytku szkolnego.[3] Z dużą dozą prawdopodobieństwa można więc przypuszczać, że *Prawidła* przysłużyły się do upowszechnienia artykulacji *u̯* niezgłoskotwórczego w miejsce *ł* przedniojęzykowo-zębowego, wprowadzając taką normę tzw. wymowy szkolnej. *Ł* przedniojęzykowo-zębowe zalecone było jedynie w wymowie scenicznej. Twórcy *Prawideł*, charakteryzując ówczesną sytuację fonetyczną, szacują, że jedno i drugie *ł* wymawia zbliżona liczba osób[4] [Prawidła 1930, 15]. Jednak fakt, że do powszechniejszego zastosowania ustalona została artykulacja niezgłoskotwórcza, świadczyć może o zauważalnej przewadze tego typu wymowy lub zarysowującej się tendencji do jej dominacji.[5] Do podobnego wniosku dochodzimy, odwołując się do zasad, którymi kierowali się twórcy *Prawideł*: według nich normy poprawnej wymowy powinny odzwierciedlać rzeczywistość wymawianiową, nie mogą być oderwane od praktyki językowej, ale powinny ją

---

[3] Informacja na stronie tytułowej: „Polecone nauczycielom wszystkich szkół rozporządzeniem Ministerstwa W.R.i O.P. z 31 marca 1930, nr. II 21,841/29" [Prawidła 1930].

[4] Według *Prawideł*, wymowa *ł* jest charakterystyczna dla Polski wschodniej, *u̯* zaś dla Polski zachodniej, na północy i południu spotyka się obydwa typy [Prawidła 1930, 15].

[5] Zmiana *ł* przedniojęzykowo-zębowego w *u̯* niezgłoskotwórcze, nazywana „wałczeniem", zapoczątkowana została w XVII wieku i interpretuje się ją jako przejaw tendencji do ekonomizacji w artykulacji [Dubisz 2005, 15].

sankcjonować [Prawidła 1930, 5–6]. Na tej podstawie upowszechnienie się *u̯* niezgłoskotwórczego należałoby przesunąć na czasy międzywojnia i uznać, że jest to wkład dwudziestolecia w ewolucję polszczyzny.[6] Potwierdzają to obserwacje Bronisława Rocławskiego, w opinii którego inteligencja, będąca nosicielem wzorcowej polszczyzny, „nie zmieniła jednej głoski na drugą" po II wojnie światowej. W języku ogólnym zmiana ta dokonała się wcześniej, natomiast tzw. głoska sceniczna wycofana została po 1945 roku jedynie z wymowy aktorów [Rocławski 2013].

Regionalizmy fonetyczne podtrzymywały zabory [Dunaj 2001, 79], natomiast po odzyskaniu niepodległości zaistniał splot różnorodnych okoliczności, które sprzyjały ujednolicaniu wymowy, takich jak: rozszerzenie zakresu użycia polszczyzny w sferze publicznej, większa mobilność ludności w obrębie granic nowo powstałego państwa, ograniczanie analfabetyzmu poprzez wprowadzenie obowiązkowej edukacji, rozwój kultury masowej, a zwłaszcza radiofonii upowszechniającej wzory werbalnych zachowań komunikacyjnych, działania kodyfikacyjne podejmowane przez ogólnopaństwowe instytucje oraz decyzje władz oświatowych zapewniające ich wdrażanie w szkolnictwie.

Można sądzić, że nowa sytuacja socjolingwistyczna wpłynęła również na ożywienie procesów fleksyjnych toczących się w XX wieku, jednak hipoteza ta, oparta całkowicie na przesłankach zewnątrzjęzykowych, wymagałaby potwierdzenia w badaniach korpusowych i spojrzenia na interesujący nas okres jako część historii polszczyzny XX wieku. Porównywanie frekwencji wariantywnych końcówek w krótkich przedziałach czasu i na nie do końca reprezentatywnym materiale może przynieść sprzeczne wnioski [Bajerowa (red.) 1996, 211; Nagórko 2018, 31]. To samo dotyczy zmian składniowych, które „są najwolniejsze i najmniej liczne, najsłabiej w tekście współczesnego języka zauważalne" [Bajerowa (red.) 1996, 210]. Dlatego za niewątpliwy wkład dwudziestolecia w ewolucję polszczyzny na płaszczyźnie fleksyjnej najbezpieczniej uznać ujednolicenie końcówki *-ym/-im*, *-ymi/-imi* w narzędniku i miejscowniku, co stało się na mocy normy ortograficznej z 1936 roku. W ciągu najbliższych lat nowa pisownia się upowszechniła, co odnotowały badaczki języka II wojny światowej [Bajerowa (red.) 1996, 214].

Od dwudziestolecia międzywojennego rozpoczyna się w polszczyźnie ekspansja skrótowców, uznana przez Jadwigę Puzyninę za zjawisko

---

[6] I. Bajerowa przyporządkowuje zanik *ł* do zmian powojennych, stwierdzając, że zakres jego występowania w wymowie przedwojennej „z pewnością był szerszy" [Bajerowa 2005, 56], natomiast S. Dubisz ostateczny zanik artykulacji przedniojęzykowo-zębowej, datowany na 2. poł. XX wieku, tłumaczy ustaniem wpływów polszczyzny kresowej [Dubisz 2005, 15]. Oczywiście nie sposób nie zgodzić się z tymi opiniami. Przyporządkowanie omawianego procesu do przeobrażeń powojennych jest jednak w moim przekonaniu konsekwencją ujęcia z innej perspektywy: jego zakończenia, a nie kumulacji czynników dynamizujących przebieg.

charakterystyczne dla XX wieku, szerzące się z siłą eksplozji [Puzynina 1976, 81]. O zauważalnym ich przyroście świadczą roztrząsania, prowadzone na łamach ówczesnych pism poprawnościowych. Józef Młodyński wymienia 13 artykułów poświęconych tej problematyce, które w latach 30. ukazały się w „Języku Polskim" i „Poradniku Językowym" [Młodyński 1986, 159]. Stosunek wobec skrótowców tam prezentowany jest typowy dla wartościowania elementów nowych i ekspansywnych w języku. W tym wypadku na ocenę wpływa również ich kwalifikowanie jako tworów niezgodnych z duchem polszczyzny, powstałych z obcej inspiracji.[7] Nadmiar skrótowców piętnują również w prasie codziennej znani publicyści, co świadczy o tym, że nie jest to temat przesadnie wyolbrzymiony przez czasopisma zajmujące się problemami kultury języka. Przykładem jest felieton Tadeusza Dołęgi-Mostowicza z 1927 roku[8] zatytułowany *B.Z.I.K*:

> Dlaczego bowiem – zgadnij – D.O.K rozkazało P.K.U. skomunikować się z P.K.P. w sprawie P.K.O. i K.O.P.? Co o tym sądzi B.G.K. zainteresowany w C.Z.W.W. i czy B.B.C. bez porozumienia z B.P. może interweniować w M.P. i O.P. lub M.W.R. i O., a jeżeli tak, co na to powie Z.L.N. i P.S.L.? [Dołęga-Mostowicz 2017, 141].

Puenta felietonu zwraca uwagę nie tylko ze względu na krytykę nadmiaru skrótowców, ale również jako przykład ekspansji potoczności:

> A.N.T.W.S.T. – to znaczy: a niech to wszystko szlag trafi. Za dużo już tego w naszej R.P. Na Zachodzie tego rodzaju skróty używane są najczęściej tylko dla określenia instytucji oznaczonej po prostu W.C. [Dołęga-Mostowicz 2017, 141–142].

Współcześni w tendencji do abrewiacji upatrywali wpływu komunikatów frontowych oraz kodowania tajnych informacji [Młodyński 1986, 159–162]. Wydaje się jednak, że asumpt do rozpowszechnienia skrótowców po 1918 roku dało przede wszystkim powstawanie nowych instytucji i organów państwa, demokracja parlamentarna z systemem wielopartyjnym oraz możliwość swobodnego tworzenia różnego rodzaju stowarzyszeń i organizacji. Większość z nich miała nazwy wieloczłonowe, które z powodów ekonomicznych wymagały skrócenia. Potwierdzają to badania Joanny Sobczykowej nad skrótami językowymi w historii języka polskiego [Sobczykowa 1987]. W przedziale lat międzywojennych autorka zauważyła zwiększanie się liczby skrótowców, szczególnie w kategorii nazw partii politycznych, instytucji finansowych i oświatowych oraz dru-

---

[7] Nie było natomiast zgody co do tego, czy skrótowce należy uznać za przejaw oddziaływania języków germańskich czy języka rosyjskiego [Młodyński 1986, 159–162].

[8] Warto zwrócić uwagę, że popularny pisarz wywołał ten temat, zanim stał się on przedmiotem serii artykułów w „Poradniku Językowym" i „Języku Polskim".

żyn i organizacji sportowych [Sobczykowa 1987, 48–51]. Na obecność tego zjawiska w prasie już w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości zwróciła również uwagę Irena Kamińska-Szmaj [1994, 66]. Obydwie badaczki odnotowały również, że skrótowce stawały się podstawą derywacji, np. liczną rodzinę wyrazów utworzył skrót ND: *endecja*, *endek*, *endecki*, *endectwo*, *endeckość* [Kamińska-Szmaj 1994, 67], *endeczka*, *eks-endecki*, *eks-endek*, *endeczyć*, *endefikować się*, *zendeczyć*, *zendeczony* [Sobczykowa 1987, 91–93], *proendecki* [D 2670[9]] oraz *endekoid*: „Grupa profesorów ND wysuwa sprytnie kandydaturę Opoczyńskiego, poczciwego histeryka, endekoida" [Żongołłowicz 2004, 173]. Sylabowiec utworzony od nazwy Obozu Wielkiej Polski[10] stał się bazą dla derywatów *Obwiepole* i *obwiepolski*: „w bojówkach ulicznych pomiędzy Obwiepolem a Żydami" [Żongołłowicz 2004, 248], *bojówka obwiepolska* [Żongołłowicz 2004, 246]. Jeśli nawet, jak sugeruje I. Bajerowa, po 1945 roku liczba skrótowców ogromnie wzrosła [Bajerowa 2005, 64], to sądzę, że zasługą dwudziestolecia międzywojennego było wytyczenie tego kierunku rozwoju języka, a liczne dowody materiałowe świadczą o dużym nasileniu zjawiska już w latach 1918–1939.[11]

Innym zjawiskiem, którego udziału w międzywojennym słowotwórstwie nie doceniano, było wykorzystywanie nazwisk jako podstawy derywacji.[12] Do popularnych obyczajów należało tworzenie nazw zwolenników partii od nazwiska przywódcy, np. *okoniowcy*, *witosowcy*, *thugutowcy*, *korfantczyki*, co odnotowuje Kamińska-Szmaj [Kamińska-Szmaj 1994, 67], a także *sławkowiec* [D 0407], *bartlowiec* [D 1637], *piłsudczyk* [D 1637], *piłsudczykowski* [D 1638], *piłsudczyzna* [D 1639], a nawet *ultra-piłsudczyk* [D 2198]. Na określenie interpelacji w sprawach błahych i jednostkowych utarł się termin *kremplacje* od nazwiska posła Franciszka Krempy, który podczas jednego posiedzenia sejmu pierwszej kadencji składał po kilkadziesiąt takich zapytań [Kondracka 2013, 130]. Z kolei *azefiady* od nazwiska prowokatora carskiej policji politycznej Jewno Azefa stały się synonimem konfidencji i donosicielstwa [Dołęga-Mostowicz 2017, 134]. Genezę międzywojenną ma nazwa *sławojka*, po-

---

[9] W ten sposób oznaczone zostały przykłady zaczerpnięte z *Depozytorium leksykalnego języka polskiego*, liczba oznacza numer hasła [Wierzchoń 2014].

[10] Była to organizacja powstała w 1926 r. z inicjatywy Romana Dmowskiego.

[11] O gwałtownym wzroście liczby skrótów w latach 1918–1922 w stosunku do okresu poprzedzającego pisze J. Sobczykowa [1987, 42].

[12] Hanna Jadacka przeprowadza następujące porównanie polszczyzny przed- i powojennej oraz najnowszej ze względu na to kryterium: „Należy też wspomnieć o jeszcze jednej grupie podstaw słowotwórczych, częściej eksploatowanych w polszczyźnie najnowszej niż przedwojennej i powojennej. Wcześniejsze użycia były na tyle marginalne, że i same podstawy i derywaty od nich stanowiły co najwyżej trzeciorzędny składnik opisu. Mowa o nazwiskach jako klasie morfemów leksykalnych, których wykorzystywanie słowotwórcze stało się jednym z wyróżników współczesnego systemu derywacyjnego" [Jadacka 2001, 85].

chodząca od nazwiska ministra spraw wewnętrznych i premiera Felicjana Sławoja-Składkowskiego, który zasłynął z troski o wyższy poziom higieny. Podstawą kilku derywatów stało się nazwisko Chaplin: *chaplinada* [D 0067], *chaplinowaty* [D 0068], *chaplinowski* [D 0069]. Eksploatowano słowotwórczo antroponim Hitler: *hitlerowiec*, *hitlerowski*, *hitlerowszczyzna*, *hitlerówka*, *hitleryzacja* („hitleryzacja ruchu endeckiego"), *hitleryzm*, *hitleryzować* („Dziś młodzi zaczynają hitleryzować w deklaracji ideowej") [D 0316–D 0323].

Za wkład dwudziestolecia w rozwój polszczyzny, choć niestety w dużej części zaprzepaszczony, należy uznać liczne nazwy żeńskie. Prawdziwy „wysyp" nowych feminatywów motywowany był zwiększającą się aktywnością kobiet w życiu publicznym i zawodowym [Woźniak 2014]. Ich tworzenie, nieograniczone przeszkodami natury fonologicznej czy stylistycznej, było zgodne z „duchem polszczyzny", która dysponowała całym arsenałem środków słowotwórczych służących do wyrażania żeńskości i od zarania je stosowała. Dywagacje prowadzone na łamach wydawnictw poprawnościowych (np. *poślina*, *poślica*, *posełkini*, *posełka* czy *posłanka*?,[13] *dramaturgini* czy *dramaturżka*, „a może ani jedno, ani drugie?"[14]) nie były wyrazem dystansu wobec feminatywów w ogóle i nie miały podtekstu deprecjonującego. Wynikały natomiast z jednej strony z nadmiaru możliwości, z drugiej zaś z dynamiki, jaką charakteryzowało przybywanie neologizmów. W roztrząsaniach tych przejawia się również niepełna akceptacja wobec postępującej emancypacji kobiet. Dwudziestolecie utrwaliło nie tylko *posłankę*.[15] Zawdzięczamy tej epoce również takie feminatywa, wobec których wyraża się dzisiaj wątpliwości różnej natury (fonologicznej, stylistycznej, pragmatyczno-semantycznej), jak *adiunktka*, *docentka*, *dramaturżka*, *komisarka (policji)*, *pedagogiczka*, *plutonowa*, *podchorążanka*, *żołnierka*. O spontanicznym tworzeniu formacji żeńskich w zależności od potrzeb świadczy przykład femintywum od wyrazu *snob*:

> W wieku radja i samolotów można się spodziewać różnych rzeczy. W U.S.A., gdzie tempo jest hasłem dnia, rozmaici snobi i **snobinetki**[16] wymyślili dla siebie nowy sposób zawierania ślubów, ultraszybki i ultraprosty… przy użyciu telefonu" [„Głos Poranny" 20 kwietnia 1936 r., cyt. za: D 2227].

---

[13] Zob. PJ 1919, 55; PJ 1923, 71.

[14] „Niewiele mamy w swej historii literatury dramaturgiń (czy dramaturżek, a może ani jedno, ani drugie?), chociaż jedna starczy za małą armję, t. j. fenomenalna konstruktorka teatru – Zapolska" [„Tęcza" 1930, cyt. za: D 2945]

[15] Wbrew temu, co przeczytamy w *Kulturze języka polskiego* Hanny Jadackiej, że *posłanka* to wyraz „powołany nie tak dawno do życia (z niemałym trudem)" [Jadacka 2005, 129].

[16] Wyróżnienia przez pogrubienie pochodzą od autorki artykułu.

O zaprzepaszczeniu dorobku dwudziestolecia w procesie tworzenia feminatywów świadczy fakt, że o wielu używanych w tym czasie nazwach żeńskich sądzi się, że nie tworzą w polszczyźnie feminatywów [Szpyra-Kozłowska 2019, 24], np. *architektka*, *jeźdźczyni*,[17] *kierowczyni*,[18] *polityczka*.[19]

Niedoceniany był również wkład dwudziestolecia w internacjonalizację polszczyzny. Odrodzenie państwa, aspiracje do odgrywania znaczącej roli w polityce europejskiej i międzynarodowej, kontakty dyplomatyczne, otwarcie na świat i wejście w krąg kosmopolitycznej kultury masowej – to główne czynniki sprawcze internacjonalizacji słownictwa po 1918 roku. Zaistniały wówczas okoliczności bardziej sprzyjające uaktywnieniu tej tendencji niż po 1945 roku, po zaciągnięciu „żelaznej kurtyny". Bardzo dużą produktywność wykazują już wówczas przedrostki obcego pochodzenia, takie jak *anty-* [Wierzchoń 2008], *pro-* czy *ultra-*, o czym można się przekonać, przeglądając *Depozytorium leksykalne języka polskiego* [Wierzchoń 2014]. Bogatą egzemplifikację można stworzyć dla zilustrowania tendencji do seryjnego tworzenia złożeń z członami obcymi, np. *auto-*, *fono-*, *kino-*, *radio-*, *tele-* [Wierzchoń 2014]. Człony wykazujące produktywność odzwierciedlają obszary zainteresowań i preferencji wspólnoty komunikatywnej:

> – Długo u nas w Polsce ludzie nie mieli poczucia humoru – ozwał się nagle J. Orlin, sławny śpiewak **fono**graficzny, zapalając odruchowo papierosa od pięknej **radjo**zapalniczki, stanowiącej jedną z wielu ozdób **tele**aparatu. Pamiętamy wszyscy ten moment historyczny, gdy atmosfera zaczęła się nasycać humorem za pomocą działania fal **radio**technicznych na organizm ludzki" [„Ziemia Radomska" 27 maja 1934, cyt. za: D 1367].

> Więc gdy **tele**-radio zwycięży i zniszczy **kino**teatr, kto wie, czy nie wrócimy do poczciwego staromodnego teatru [„Tęcza" listopad 1937, cyt. za: D 1470].

---

[17] „Znakomita angielska jeźdźczyni konkursowa (….) zdobyła dotąd już 700 nagród" [„Prąd" 1932, cyt. za: D 0094].

[18] Agnieszka Małocha-Krupa relacjonuje przebieg powojennej dyskusji na temat nazywania kobiety za kierownicą, ostatecznie stwierdzając, że derywat *kierowczyni* pozostaje nadal dyskusyjny [Małocha-Krupa 2018, 155–156]. O wynikach przeprowadzonego w 2010 roku konkursu na nazwę kobiety kierującej pojazdem pisała na łamach „Poradnika Językowego" Magdalena Bartłomiejczyk [Bartłomiejczyk 2012]. Tymczasem dyskusyjny dziś neologizm *kierowczyni* ma tradycję sięgającą okresu międzywojennego [Starzec 1984, 39, 55].

[19] D ustala parę datacyjną *polityczka* – 1933, ilustrując neologizm przykładem z czasopisma satyrycznego „Mucha": „Podręcznik zdobywania kobiet, czyli mały Donżuan kieszonkowy. Kobiety dzielimy na: panny, mężatki, sportówki, brydżystki, polityczki i stare panny. Każdy gatunek należy traktować specjalnie" [„Mucha" 21 lipca 1933 r. cyt. za: D 0508]. Jednak, jak wynika z badań moich dyplomantek, Kornelii Jankowskiej oraz Katarzyny Majki, *polityczka* ma poświadczenie na łamach czasopisma „Bluszcz" już w latach 1924–1925, jak również na kartach „Mojej Przyjaciółki" z lat 30.

Jeden z moich przyjaciół, będąc pod psychozą przemówień posłów na ten temat [antysemickich – E.W.], zwierzył mi się niebacznie, że nawet w głośniku wyczuł wyraźnie zapach czosnku. Jeżeli to prawda, to to już nawet nie **tele**wizja, ale **tele**-zapach [„Powstaniec" 23 stycznia 1938 r., cyt. za: D 1516].

Cząstki charakteryzuje duży potencjał słowotwórczy i semantyczny, o czym świadczy felieton, zamieszczony w „Dzienniku Ludowym", a następnie przytoczony przez bardziej popularny „Czas":

Przez otwarte okna napływają do pokoju radiodźwięki, radiojęki, radiopiski, radioskrzypienia i radiowycia, ulica staje się radioulicą, pokój radiopokojem, a porządany [sic!] spokój przemienia się w radioniepokój, radiohałas, radiomękę, radioudrękę, jednym słowem: radiopiekło. Radio, wiem o tym dobrze, jest wspaniałym wynalazkiem, ale w rękach inteligentnego radioamatora, radiowłaściciela, radiopraktyka. W rękach radioidjoty, radio tu mana [sic!], radiobarbarzyńcy, radio wbrew swym intencjom staje się radioplagą, radioprzekleństwem, a my przemieniamy się w radioofiary, radiomęczenników i możemy stać się wskutek tego radiowrogami! [„Czas" 25 czerwca 1939 r.].

Z kolei w artykule z „Dziennika Bydgoskiego" *radiotrębaczem* zostaje nazwana osoba zbyt głośno słuchająca radia: „W Meksyku już dawno rozległyby się strzały do mieszkania rozhukanego radiotrębacza. Tak – radiotrębacza, bo to chyba nie radiosłuchacz" [cyt. za: Zaborski 2019, 50]. Poza przykładami kreatywności lingwistycznej z członem *radio-* w prasie codziennej, o żywotności struktur hybrydalnych świadczą również obawy wyrażane na łamach pism poprawnościowych:

(…) **radio (**…) przyczepiamy dziś bezceremonialnie do wszystkiego, co się tylko obronić nie umie… A niechby sobie był **radioaparat**, **radioamator czy radiokoncert**, gdzie wyraz obcy z obcym się kojarzy, ale tworzenie **radiosprzętu**, **radiosłuchacza**, **radioodczytu**, gdzie tułowie obce polskich się czepiają nóg, to już nieposzanowanie języka; a cóż dopiero mówić o cynicznym wprost **radiobajtlu**! [PJ 1929/1, 5].

Na podstawie materiałów międzywojennych *terminus post quem* dla zjawiska rozpowszechnienia słowotwórstwa hybrydalnego w kategorii struktur przedrostkowych przesunąć by trzeba na okres wcześniejszy niż do tej pory sądzono [Buttler 1981, 208; Waszakowa 2005, 76]. Oprócz znacznej produktywności tego typu słowotwórczego przejawem internacjonalizacji jest również otwarcie zasobu leksykalnego polszczyzny na napływające falowo nowe zapożyczenia, zwłaszcza z języka angielskiego. Nastawienie purystyczne utrzymywało się w stosunku do zapożyczeń z języków państw zaborczych, rosyjskiego i niemieckiego, natomiast wobec anglicyzmów i galicyzmów zajmowano postawę mniej restrykcyjną. Nowe zapożyczenia szybko się asymilowały, dopasowując się do polskiej fleksji i derywacji. Łatwość tworzenia wyrazów pochodnych od pożyczek angielskich ilustrują przykłady rozbudowywania rodzin słowotwórczych, np. od przyswojonego w międzywojniu *camping* utworzono nie tylko przymiotnik *campingowy*, ale również *nomen actionis campingować* oraz *nomen agentis campingowiec*. Metodą lingwochronologizacji ustalono dla

nich następujące pary datacyjne: *camping* – 1933, *campingowy* – 1930,[20] *campingować* – 1934, *campingowiec* – 1935 [D 2235, 2237–2238, 2240]. Inne przykłady to: *singel*, *singlista*, *singlowy*; *speaker*, *speakerka*, *speakerowski*; *weekend*, *weekendowy*; *foxtrott*, *fox-trotowo*; *football*, *footbalista*, *footballowy*; *champion*, *championat*, *championka*; *dżentelmen*, *dżentelmeństwo*, *dżentelmeński*, *niedżentelmeństwo*; *transmisja*, *transmitować*, *transmisyjny*. Podatność na tworzenie derywatów wykazują również zapożyczenia z innych języków, np. od internacjonalizmu *automobil* utworzono w krótkim czasie *automobilistę*, *automobilistkę*, *automobilowy*, *automobilia*, *automobilklub*, a także *auto* oraz *auciarz*. W tym kontekście cechę przypisywaną dopiero powojennemu słowotwórstwu, czyli „łatwość tworzenia derywatów od obcych podstaw, jeszcze niezupełnie przyswojonych" [Buttler 1981, 208][21] również należałoby przesunąć na okres wcześniejszy.

Pożyczki obce, zwłaszcza angielskie czy francuskie, napływały i upowszechniały się dzięki popularnej prasie oraz dynamicznie rozwijającej się radiofonii. Przestawały być one własnością elit, zataczając coraz szersze kręgi społeczne. Świadczy o tym ich obecność w gazetach kierowanych do masowego odbiorcy. Liczne zapożyczenia i obce wtręty znajdujemy na przykład w odcinkowej powieści Juliana Starskiego *Szatan Łodzi*, która jako „powieść awanturniczo-obyczajowa z życia łódzkiego" drukowana była w latach 1923/24 na łamach „Expressu Wieczornego Ilustrowanego": *businessman*, *bluff*, *brauning*, *dancing*, *doppingować*, *finish*, *lord*, *shimmy*, *smoking*, *spleen*, *inekspryma*ble, *clou*, *coupe*, *haszysz*, *pyjama*, *a giorno*, *bon viveur*, *en masse*, *chemin de fer*, *en frac et en clac*, *va banque*, *entre nous* [Starski 1923]. Wyrazy angielskie wykorzystywane są w humorze słownym w ówczesnej prasie humorystycznej, która – jak wykazuje łódzki jej badacz Bartłomiej Cieśla – kierowana była do mało wyrafinowanego odbiorcy [Cieśla 2014]. Znajomość angielskiego wyrazu *ski*, oznaczającego nartę, zakładał autor dowcipu rysunkowego w łódzkim tygodniku „Czerwony Kos" z 1925 r., w którym wykorzystana została homonimia z polskim sufiksem nazwiskotwórczym *-ski*:

> Sezon zimowy w Zakopanem: – Przy obiedzie pani nie chciała ze mną rozmawiać, bo ja jestem na „berg", a pani na „ski". Teraz nie ma między nami żadnej różnicy: oboje jesteśmy na „ski" [cyt. za: Cieśla 2014, 238].

Również teksty popularnych międzywojennych piosenek służyły transmisji zapożyczeń, np. *Ty masz dystynkcje i seksapil i sportowy styl* z piosenki Adama Astona *Nikodem* czy bardziej znane *Seksapil to nasza*

---

[20] Oczywiście wyraz podstawowy *camping* musiał być obecny w polszczyźnie wcześniej niż utworzony od niego derywat *campingowy*.

[21] „Można powiedzieć, że do polszczyzny przenikają teraz nie izolowane słowa obce, lecz pożyczki wraz z całą serią swych możliwych wyrazów pochodnych" [Buttler 1981, 208].

broń kobieca; *Potem one-step'a tańczyłem z nią*, (…) *Ten sprośny gest shoking jest* w piosence *Shimmy-manja* do słów Andrzeja Własta [Tichauer 1923]. Zawierają je tytuły piosenek *Mała Miss*, *Fordanserka*,[22] *Shimmy* [Woźniak, w druku]. Obecność niektórych zapożyczeń w międzywojennej prasie jest zaskakująca z dzisiejszego punktu widzenia, ponieważ ich pojawienie się w polszczyźnie skłonni bylibyśmy wiązać dopiero z ostatnimi latami, np. *cocktailbar*, *dumping*, *handicapować*, *hod-dog*, *kardigan*, *roadster* czy *tabloid* [D].

Dwudziestolecie międzywojenne jest okresem wzbogacania zasobu leksykalnego polszczyzny chyba na niespotykaną dotąd skalę. Tworzy się wówczas, modernizuje i ustala terminologia wielu dziedzin. Kodyfikacja nazewnictwa stanowi domenę działania władz państwowych, w tym poszczególnych resortów, a także instytucji społecznych, naukowych, technicznych. Odrodzenie państwa wymagało przyjęcia obowiązującej, ujednoliconej na całym terytorium, nomenklatury, oficjalnych nazw urzędów i organów władzy, jednostek podziału terytorialnego, terminologii różnych branż [Woźniak 2015, 14–17; Woźniak 2019]. Przemiany w obszarze słownictwa w tym czasie są jednak nie tylko konsekwencją działalności normalizacyjnej, odgórnie sterowanej. Dynamika zmian jest skorelowana z przyspieszającym tempem życia. Wdrożenie odkryć naukowych i wynalazków technicznych, zwłaszcza umożliwiających szybkie pokonywanie dużych przestrzeni, komunikację dźwiękową na odległość, przekaz masowy słowa pisanego i mówionego, a także ruchomych obrazów – to wszystko wywołuje odczucie innego rytmu egzystencji. Dają temu wyraz współcześni, np. Stanisław Wasylewski w artykule *O posłannictwie kobiety* z 1926 r.:

> Rozwój kobiecości osiągnął tempo kinowe i pęd filmu sensacyjnego, szybko wyświetlanego, kiedy to pod koniec ostatniego programu operator śpieszy się na kolację (…). Są jeszcze różne inne, bardzo różne mody, są urocze, bardzo urocze pędy, co dzień inne, co godzina nowe. Ogarnąć je trudno, nadążać im niełatwo (…) [Wasylewski 1926, 3].

Dyskusje wokół leksykalnych nowości, zapełniających luki nazewnicze, są sposobem na oswajanie pojawiających się masowo rodzimych neologizmów oraz zapożyczeń, które współczesnym trudno od razu zaakceptować. Przykładem jest uznanie za objaw „nietaktu językowego" wyrazu *parkowanie* w znaczeniu 'parkowanie samochodu'.[23] Popularyzowaniu nowej leksyki w szerokich warstwach służą media, które – jak w wypadku rozwijającej się intensywnie radiofonii – nie wymagają od odbiorców nawet przekroczenia granicy analfabetyzmu. Jest to niewąt-

[22] Jest to nowe zapożyczenie, nieodnotowane w ArctSWO.

[23] „(…) sam park w tem znaczeniu [parkowanie samochodu – E.W.] jest wyrazem czysto zawodowym; a już parkowanie, które zahacza o inne nasze rodzime parkowanie, jest objawem nietaktu językowego" [PJ 2/1931)]. ArctSWO zna ten wyraz w znaczeniu 'ogrodu' oraz jako termin wojskowy (park artyleryjski).

pliwie czynnik wspomagający dynamikę zmian w zasobie słownictwa. Drogą radiową utrwala się terminologia branżowa, np. *abonent*, *amplifikatornia*, *antena (łódzka)*, *audycja*, *dziennik (radiowy)*, *emisja*, *eter*, *głośnik*, *mikrofon*, *nadajnik*, *prelegent*, *radioodbiornik*, *radiostacja*, *rozgłośnia*, *service*, *słuchowisko*, *skecz*, *speaker*, *stacja (nadawcza)*, *studio*, *transmisja* itd. W krótkim czasie upowszechniają się neologizmy wyłaniane w konkursach nazewniczych ogłaszanych na łamach prasy, motywowanych chęcią polonizacji obcego słownictwa. Taką szybką karierę ilustruje przykład wyrazu *przebój*, mający zastąpić zapożyczony z niemieckiego *szlagier*, o którym pisze się w komentarzu na łamach „Poradnika Językowego" z 1929 roku, że to „wynalazek ostatnich tygodni", a równocześnie, że „dość się nawet już przyjął, każdy bowiem film nowy (...) ogłasza o sobie, że jest przebojem" [PJ 3/1929, 44]. Opisująca ówczesne anglicyzmy Halina Koneczna zauważa:

> (...) niedawny jeszcze *tank* zastępujemy dziś *czołgiem*, *broadcast* – *słuchowiskiem*, *broadcasting station* – *rozgłośnią*, zamiast *football* mówimy *piłka nożna*, a *boksera* coraz częściej zastępujemy *pięściarzem* [Koneczna 1936/1937, 170].

Zasługą dwudziestolecia jest również polonizacja słownictwa, zwłaszcza terminologicznego. Kształtuje się semantyka wyrazów: na przykład wyłoniony w wyniku konkursu neologizm *słuchowisko*, który miał zastąpić zapożyczone *broadcast* i *audycja*, ostatecznie ustalił się w znaczeniu 'rodzaju audycji radiowej'. Długą drogę w krótkim czasie odbywa terminologia motoryzacyjna: od *samojazdu* do *samochodu*, od *automobilisty* do *kierowcy*, od *dorożki samochodowej* do *taksówki* (z rozbudowaną rodziną słowotwórczą: *taksówkarz*, *taksówkarski*, *taksówkowy*). Przykłady można by mnożyć.

Na koniec – zestawienie głównych tez artykułu:

1. Oszacowanie wkładu dwudziestolecia w ewolucję polszczyzny na płaszczyźnie gramatycznej jest trudne ze względu na krótki okres podlegający ocenie oraz spowolnione w stosunku do poprzednich stuleci tempo przeobrażeń systemowych. Poważną przeszkodą jest również brak systematycznych danych materiałowych, co skazuje badacza na wnioskowanie na podstawie wyrywkowych obserwacji, w dużej mierze przypadkowych i intuicyjnych. Problem byłyby w stanie rozwiązać tylko badania korpusowe. Sądzę jednak, że mocnych argumentów dostarcza również charakterystyka sytuacji zewnątrzjęzykowej, a także ówczesna refleksja na temat przeobrażeń socjolingwistycznych. Przekonują one o uaktywnieniu tendencji do unifikacji języka. W niniejszym szkicu ten sposób argumentacji wykorzystano, dowodząc znaczącego udziału dwudziestolecia w upowszechnieniu *u̯* niezgłoskotwórczego.
2. Dwudziestolecie międzywojenne wytyczyło kierunki rozwoju języka na płaszczyźnie słowotwórczej, takie jak: zwiększenie liczby skrótow-

ców, wykorzystanie nazwisk jako podstawy derywacji czy tworzenie struktur hybrydalnych z przedrostkami i innymi członami o obcej proweniencji. Po regresie w stosowaniu feminatywów wracamy (mniej lub bardziej świadomie i nie bez kontrowersji) do tradycji międzywojennych w zakresie ich produktywności.

3. Przesunięcia *termini post quem* na rok 1918 wymaga zjawisko internacjonalizacji polszczyzny, przejawiające się nie tylko zwiększonym napływem, ale przede wszystkim rozpowszechnieniem zapożyczeń z języków zachodnich, zwłaszcza stanowiących *novum* (jeśli chodzi o skalę i zakres użycia) pożyczek angielskich. Wyraźnie zarysowuje się już wówczas tendencja do ich adaptacji fleksyjnej i słowotwórczej. W kategoriach internacjonalizacji interpretuje się również złożenia z członami obcymi oraz derywaty z niesłowiańskimi przedrostkami.
4. Nie do przecenienia jest wkład dwudziestolecia w rozwój leksyki, w tym słownictwa terminologicznego wielu dziedzin i sfer życia, m.in. państwowej, motoryzacyjnej, sportowej, radiowej, kolejowej, wojskowej itp.
5. Dwudziestolecie międzywojenne z etykietą okresu schyłkowego doby nowopolskiej długo pozostawało poza obszarem zainteresowań językoznawców, koncentrujących uwagę na innych epokach rozwoju języka. Problem z oceną znaczenia lat między wojnami w dziejach polszczyzny polegał na tym, że po dziesięcioleciach izolacji z powodu żelaznej kurtyny pewne zjawiska językowe zakwalifikowane zostały jako nowe, zaistniałe w polszczyźnie dopiero po przełomie 1989 roku. Dopiero w ostatnich latach badacze opisujący procesy charakterystyczne dla współczesnego języka, choćby tendencje słowotwórcze czy internacjonalizację polszczyzny, coraz częściej przyznają, że nie jest to *novum* powojenne, ale kontynuacja tendencji zainicjowanych w dwudziestoleciu. Niedoceniany wkład lat 1918–1939 w ewolucję polszczyzny wymaga weryfikacji i uwidocznienia w periodyzacji historycznojęzykowej.

Bibliografia

ArctSWO: M. Arct, 1947, *Słownik wyrazów obcych. 33 000 wyrazów, wyrażeń i przysłów cudzoziemskich*, Warszawa.

I. Bajerowa, 1991/1992, *Zagadnienie wewnętrznej periodyzacji doby nowopolskiej*, „Roczniki Humanistyczne" t. XXXIX–XXXXI, z. 6: Językoznawstwo, s. 24–34.

I. Bajerowa (red.), 1996, *Język polski czasu drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Warszawa.

I. Bajerowa, 2005, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa.

M. Bartłomiejczyk, 2012, *O kierowcach płci żeńskiej. Próby zapełnienia luki leksykalnej*, „Poradnik Językowy" z. 3, s. 38–47.

D. Buttler, 1981, *Tendencje rozwojowe w zasobie słownym powojennej polszczyzny* [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna*, Warszawa, s. 187–219.

B. Cieśla, 2014, *Łódzkie czasopisma humorystyczne w międzywojniu*, Łódź.
T. Dołęga-Mostowicz, 2017, *Zły system. Teksty niewydane*, Warszawa.
S. Dubisz, 2005, *Rozwój systemu językowego polszczyzny w XIX wieku*, „Poradnik Językowy" z. 7, s. 14–22.
S. Dubisz, S. Gajda (red.), 2001, *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa.
B. Dunaj, 2001, *Rozwój systemu fonetyczno-fonologicznego polszczyzny w XX wieku* [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa, s. 75–81.
H. Jadacka, 2001, *Czym się stał polski system słowotwórczy w wieku XX?* [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa, s. 83–93.
H. Jadacka, 2005, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
I. Kamińska-Szmaj, 1994, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław.
Z. Klemensiewicz, 1985, *Historia języka polskiego*, cz. I–III, Warszawa.
M. Kondracka, 2013, *Obywatelki i panie domu – życiowe role pierwszych polskich parlamentarzystek* [w:] A. Landau-Czajka, K. Sierakowska (red.), *Procesy socjalizacji w Drugiej Rzeczpospolitej 1914–1939*, Warszawa, s. 123–138.
H. Koneczna, 1936/1937, *Wyrazy angielskie w języku polskim*, „Poradnik Językowy" z. 9, s. 161–170.
A. Małocha-Krupa, 2018, *Feminatywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Wrocław.
J. Młodyński, 1986, *Skrótowce we współczesnym języku polskim* [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna*, Warszawa, s. 156–186.
A. Nagórko, 2018, *Zmiany w systemie gramatycznym polszczyzny po roku 1918 (fleksja, słowotwórstwo, składnia)*, „Poradnik Językowy" z. 8, s. 26–39.
PJ: „Poradnik Językowy", https://poradnik-jezykowy.uw.edu.pl/
Prawidła 1930, *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, oprac. Z. Klemensiewicz, Kraków.
J. Puzynina, 1976, *Skróty językowe – charakterystyczna struktura XX wieku* [w:] J. Magnuszewski i in. (red.), *Z problemów współczesnych języków i literatur słowiańskich*, Warszawa, s. 81–89.
J. Rieger, M. Szymczak (red.), 1982, *Język i językoznawstwo polskie w sześćdziesięcioleciu niepodległości (1918–1978)*, Wrocław.
B. Rocławski, 2013, *Fonetyka i fonologia w ostatnim siedemdziesięcioleciu* [w:] A. Dunin-Dudkowska, A. Małyska (red.), *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska – tendencje – procesy*, Lublin, s. 267–281.
J. Sobczykowa, 1987, *Studia z historii skrótów językowych w polszczyźnie ogólnej do roku 1939*, Katowice.
J. Starski, 1923, *Szatan Łodzi*, „Express Wieczorny Ilustrowany" nr 72–117.
A. Starzec, 1984, *Rozwój polskiej terminologii motoryzacyjnej (od początku do 1945 roku)*, Opole.
S. Szober, 1937, *Słownik ortoepiczny: jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa.
J. Szpyra-Kozłowska, 2019, *Premiera, premierka czy pani premier? Nowe feminatywy w ujęciu ankietowym*, „Język Polski" XCIX, z. 2, s. 22–40, doi: http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.2.2

H. Tichauer, 1923, *Shimmy-manja*, Warszawa, https://polona.pl/item/shimmy-manja-shimmy,NzA2MzkyODQ/0/#info:metadata
S. Urbańczyk, 1979, *Periodyzacja dziejów polskiego języka literackiego* [w:] tenże, *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław, s. 50–62.
B. Walczak, A. Kula, *Polszczyzna lat wojny i okupacji (1939–1945) na tle dziejów języka polskiego* [w:] A. Dunin-Dudkowska, A. Małyska (red.), *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska. Procesy. Tendencje*, Lublin, s. 501–516.
S. Wasylewski, 1926, *O posłannictwie kobiety*, „Almanach Świata Kobiecego" I, s. 1–5, https://bcul.lib.uni.lodz.pl [dostęp: 25 listopada 2019 r.].
P. Wierzchoń, 2008, *Anti*, Poznań.
P. Wierzchoń, 2014, *Depozytorium leksykalne języka polskiego*, t. 11–40: *Fotosuplement do Słownika warszawskiego*, Warszawa.
E. Woźniak, 2014, *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego" LX, s. 295–312.
E. Woźniak, 2015, *Polityka językowa państwa polskiego w okresie międzywojennym*, „Socjolingwistyka" XXIX, s. 7–20, doi: https://dx.doi.org./10.17651/SOCJOLING.29.1
E. Woźniak, 2019, *Pamiętniki jako źródło do dziejów języka polskiego w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, „Poradnik Językowy" z. 4, s. 21–31.
E. Woźniak, *Język angielski i anglicyzmy w dwudziestoleciu międzywojennym* [w druku].
M. Zaborski, 2019, *Lato '39. Jeszcze żyjemy*, Warszawa.
B. Żongołłowicz, 2004, *Dzienniki 1930–1936*, oprac. D. Zamojska, Warszawa.

The contribution of the interwar period to the evolution of the Polish language

Summary

The object of this paper is the extent and dynamics of language changes in the interwar period. The rebirth of Poland in 1918 and the resulting sociopolitical and cultural transformations caused major changes in the use of Polish as compared to the period of the Partitions. The process of language unification, in particular on the phonetic plane, accelerated in the new conditions. The interwar period set the language development directions as regards word formation, namely expansion of acronyms, use of surnames as the derivation basis, and creation of hybrid structures with prefixes and other elements of foreign provenance. The interwar period's contribution to the evolution of the Polish language is internationalisation of vocabulary on the one hand and its Polonisation on the other hand. The ground-breaking nature of the period 1918–1939 is evidenced also by the multiplication of the lexical resource of the language. The unappreciated role the interwar period played in the evolution of Polish needs to be verified and exposed in the periodisation of the history of language.

Keywords: history of Polish – 20th century – interwar period – evolution of Polish

Trans. Monika Czarnecka

DOI: 10.33896/PorJ.2020.6.2

Mirosława Sagan-Bielawa
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków,
e-mail: m.sagan-bielawa@uj.edu.pl)
ORCID: 0000-0003-2940-9259

ROZWÓJ ŚWIADOMOŚCI JĘZYKOWEJ OBYWATELI II RZECZYPOSPOLITEJ NA TLE PROCESÓW INTEGRACYJNYCH

1. UWAGI WSTĘPNE

Termin *świadomość językowa* jest pojemny i wieloznaczny. Jak podkreśla K. Maćkowiak – ma w nauce „podwójną naturę": indywidualną i zbiorową [Maćkowiak 2011, 43]. Na wstępie zaznaczamy więc, że niniejsze opracowanie skupia się na społecznej świadomości językowej, na którą składają się opinie, wyobrażenia i poglądy wspólne pewnym środowiskom [Bartol-Jarosińska 1986, 27–28]. Zakres badań historycznojęzykowych tak rozumianej świadomości językowej obejmuje: sądy o języku lub jego użytkownikach, zbiorowe inicjatywy mające na celu „uprawę i wzrost" języka, elementy polityki językowej, stosunek do mowy własnej oraz postrzeganie innych języków [Maćkowiak 2011, 49–50]. Wszystkie te elementy zostały uwzględnione w analizie.

Tematem artykułu jest rozwój świadomości językowej, który towarzyszył procesowi integracji obywateli nowo powstałego państwa polskiego. Jego podstawę stanowiła polszczyzna jako wskaźnik świadomości narodowej i język państwowy. Mianem integracji językowej można określić dwa rodzaje procesów: 1) zmiany zachodzące w języku; 2) integrowanie wspólnoty komunikatywnej pod względem językowym, włączanie do wspólnoty ogólnopolskiej nowych warstw i środowisk. W dwudziestoleciu pierwszy typ unifikacji[1] obejmował kształtowanie jednolitej normy polszczyzny ogólnej, ujednolicanie terminologii specjalistycznej oraz ortografii [Markowski 2001; Dubisz 2013, 88–92; Markowski 2018]. Integrację polegającą na upowszechnianiu polszczyzny ogólnej w różnych sferach życia i w różnych środowiskach wspomagało państwo, prowadząc określoną politykę językową i edukacyjną [Sagan-Bielawa 2012; Woźniak 2015]. Integracja miała też charakter pozainstytucjonalny. Okres po I wojnie światowej to początek procesu unifikacji komunikacji mówionej,

[1] Terminy *unifikacja* i *integracja* traktujemy tutaj jako synonimy.

głównie dzięki rozwojowi kultury masowej, radia i kinematografii [Dubisz 2011; Dubisz 2018; Warchala 2018].

Świadomość językowa polskich obywateli w latach 1918–1939 – jeśli zastanowimy się nad zakresem terminu *polski obywatel* – to nie tylko sądy, opinie i postawy inteligencji posługującej się sprawnie polszczyzną literacką. Choć najbardziej aktywna w życiu państwa, w połowie dwudziestolecia stanowiła ona nie więcej niż 2% ludności [Mędrzecki, Rudnicki, Żarnowski 2003, 82].[2] Wśród obywateli przeważali mówiący gwarami chłopi, a około 1/3 ludności nie deklarowało w spisach polskiej tożsamości narodowej. Poziom analfabetyzmu w Polsce w 1921 r. wynosił ponad 33% w skali kraju, w 1931 r. – ok. 23%.

W okresie Drugiej Rzeczypospolitej w kontaktach językowych nakładały się na siebie różnego typu opozycje (języka ogólnego i gwary, języków narodowych, odmian regionalnych), ponieważ podział klasowy (hierarchiczny, pionowy) krzyżował się z etnicznym. Ludność wiejska, zwłaszcza na kresach, była zróżnicowana językowo i narodowościowo. W przekonaniu Białorusinów czy Ukraińców polszczyzna była językiem „pańskim". W odróżnieniu od kresów wschodnich, na tzw. kresach zachodnich polszczyzna nie była traktowana jako „pańska", raczej jako swojska. Mówiący gwarą Ślązacy uważali odmianę ogólną za rodzaj własnego języka odświętnego [Kopeć 1986, 153–154], używanego w kościele czy w literaturze pięknej, natomiast za język awansu i symbol wyższego statusu uznawali niemiecki. W międzywojennych miastach i miasteczkach podziały klasowy i etniczny nakładały się głównie za sprawą ludności żydowskiej, stanowiącej trzon miejscowego drobnomieszczaństwa.

Wydaje się, że przy takim stopniu skomplikowania relacji społeczno-kulturowo-językowych jeszcze zbyt mało wiemy o złożoności świadomości językowej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Niniejszy artykuł stara się wypełnić tę lukę. Ponieważ jednak tytułowe zagadnienie jest bardzo szerokie, opracowanie omawia kilka wybranych aspektów integracji, związanych z podziałami pozaborowymi, awansem społecznym chłopów oraz zróżnicowaniem etnicznym. Celem omówienia jest wskazanie, w jakich kierunkach mogłyby się rozwijać badania w tym zakresie.

2. INTELIGENCJA I „DZIEDZICTWO POZABOROWE"

Dotychczasowe analizy językoznawcze dotyczące okresu 1918–1939 skupiały się na ewolucji polszczyzny ogólnej i na świadomości warstw wykształconych, wychodząc między innymi z założenia, że: 1) polska inteligencja i szlachta tworzyły w Drugiej Rzeczypospolitej „trzon kul-

[2] Dane te dotyczą tzw. „właściwej" inteligencji (takich zawodów jak lekarze, prawnicy, inżynierowie, nauczyciele, naukowcy, artyści), nie obejmują pracowników umysłowych niższego szczebla.

turowy wśród innych narodowości zamieszkujących państwo" [Sagan-Bielawa 2014, 17]; 2) inteligencja była podstawowym użytkownikiem języka ogólnego, odmiany elitarnej [Dubisz 2018, 10], a „utrzymujące się duże bariery społeczne między poszczególnymi grupami (słaba labilność i słabe przenikanie)" nie sprzyjały integracji językowej [Warchala 2018, 54]; 3) odmiana ogólna i odmiana nieogólna (dialekty) stanowiły główne człony opozycji, natomiast odmiana mieszana warstw awansujących językowo i kulturowo – „wąski margines" [Dubisz 2011, 27].

Przejawy społecznej świadomości językowej inteligencji zostały określone mianem „dziedzictwa pozaborowego", ponieważ ukształtowały ją w dużym stopniu podziały zaborowe, XIX-wieczny kult języka jako nośnika polszczyzny i gwaranta jedności narodu [Sagan-Bielawa 2014, 8–10]. W okresie zaborów utrwaliło się przekonanie, że Królestwo Polskie jest główną i rdzenną częścią Polski, jak pisze Roman Wapiński:

> W jakiejś mierze odczucia te umacniała wiedza (wieści) o pogarszającym się położeniu polskości na wschód i na zachód od jego granic [Wapiński 1994, 107].

Naturalne wydawało się więc, że to właśnie Warszawa i Królestwo powinny być wzorcem polszczyzny. Pozostałe części kraju stawały się w świadomości społecznej językową prowincją.

W pierwszych latach niepodległości, kiedy kształtowała się nowa wspólnota komunikatywna na poziomie państwowym, wariantywność polszczyzny ogólnej okazała się zjawiskiem szczególnie problematycznym. Piętnowano ją, jeśli nie jako błąd, to przynajmniej jako szkodliwy w tamtych warunkach politycznych dowód partykularyzmu dzielnicowego [Sagan-Bielawa 2014, 132–139; Sagan-Bielawa 2017]. Zmagania z XIX-wiecznymi pozostałościami – m.in. w postaci zapożyczeń rosyjskich i niemieckich – przybrały charakter „wzajemnej krytyki międzydzielnicowej",[3] w której głównymi oponentami były Warszawa i Kraków, kolebki polskiej inteligencji. Mimo iż okres zaborów nie zahamował rozwoju polszczyzny literackiej, a „zjednoczenie wzrokowe objęło wszystkich czytających te same książki" [Nitsch 1913, 172], fakt, iż Polacy pod zaborami funkcjonowali w kilku odrębnych wspólnotach komunikatywnych, bez wątpienia miał wpływ na zróżnicowanie języka warstw wykształconych. Jednak podłoże krytyki nie zawsze miało charakter czysto lingwistyczny. Przebiegające nie bez problemów ujednolicanie struktur administracji, instytucji, przepisów prawnych, trudna sytuacja polityczna w pierwszych latach niepodległej Rzeczypospolitej, ale także odmienne warunki życia w poszczególnych zaborach, sprzyjały rozkwitowi „psychologii dzielnicowej", szerzeniu negatywnych najczęściej stereotypów, obejmujących także język [Sagan-Bielawa 2014, 101–130]. Według nich Warszawa jako ośrodek władzy centralizowała nawet sposób mówienia, lekceważąc pro-

[3] Jest to określenie zaczerpnięte z listu M. Hubera [Huber 1936/1937, 31].

wincję. Natomiast Galicji przypinano łatkę dzielnicy, która mentalnie i językowo tkwi jeszcze w czasach austriackich, a przez to upowszechnia germanizmy w polszczyźnie oficjalnej.

3. INTEGRACJA JĘZYKOWA CHŁOPÓW – W KIERUNKU POLSZCZYZNY OGÓLNEJ

Choć procesy integracyjne polegające na wyzbywaniu się gwar nie zachodziły w dwudziestoleciu na taką skalę jak po 1945 roku, zostały jednak uruchomione kilka dekad wcześniej. Na przełomie XIX i XX wieku wieś przechodziła intensywną modernizację, stawała się bardziej aktywna społecznie, co sprzyjało kształtowaniu się polskiej świadomości narodowej [Mędrzecki, Rudnicki, Żarnowski 2003, 112–141; Łuczewski 2012]. Chłopi byli obok Żydów kolejną grupą społeczną, która zasilała szeregi polskiej inteligencji, pierwotnie wywodzącej się ze szlachty.

Polska socjolingwistyka, intensywnie rozwijająca się w okresie Polski Ludowej, omijała temat pochodzenia przedwojennej, starej inteligencji,[4] utrwalając przekonanie, że przynależność do tej warstwy społecznej, jak i znajomość polszczyzny literackiej, miała charakter bardziej elitarny. Tymczasem o języku księży jako przedstawicieli inteligencji pochodzenia chłopskiego, wyzbywającej się gwary, pisał Kazimierz Nitsch jeszcze przed odzyskaniem niepodległości [Nitsch 1913, 282]. Wiemy, że związane z awansem niższych warstw społecznych rozchwianie normy językowej niepokoiło Stanisława Szobera, obwieszczającego w latach trzydziestych XX w. „kryzys języka" [Markowski 2001, 68]. Jednym ze źródeł tego kryzysu była migrująca do miasta ludność wiejska.

Zmiany polityczno-społeczne po I wojnie światowej, w tym wprowadzone od 1919 r. wybory powszechne, spowodowały, że w życiu publicznym dwudziestolecia ważną rolę odegrały jednostki wywodzące się ze środowisk gwarowych. Politycy tacy jak Wincenty Witos, Maciej Rataj czy Wojciech Korfanty byli dobrymi, sprawnymi mówcami, ale wraz z nimi w Sejmie Ustawodawczym, zwanym ironicznie „chłopskim", pojawili się ludzie, którzy mieli zdecydowanie mniejsze kompetencje językowe. Wypowiadali się rzadziej, ale w stenogramach sejmowych z tamtego okresu znajdujemy różne ciekawe dla badacza wypowiedzi, pokazujące poziom autorefleksji, ale i dowodzące, że posłowie nie byli środowiskiem elitarnym, np.:

[4] H. Kurkowska przyznawała, że analizując język inteligencji humanistycznej, nie badała pochodzenia społecznego jej przedstawicieli, ale „można jednak z dużym stopniem prawdopodobieństwa przypuszczać, że jest ono w znacznej części inteligenckie" [Kurkowska 1981, 16].

W końcu o jedno jeszcze proszę, aby koledzy posłowie bardziej wykształceni z uwagi na to, że większość posłów składa się z włościan, w przemówieniach nie stosowali wyrazów obcych, niezrozumiałych dla większości Sejmu.[5]

Gwary wyzbywali się również ci, którzy pozostawali na wsi. Ilustracją przemian w świadomości chłopów i dowodem postępującej integracji językowej są pamiętniki pisane na konkurs ogłoszony przez Instytut Gospodarstwa Społecznego jesienią 1933 r. Ponad 20% uczestników konkursu było samoukami, większość stanowili urodzeni na przełomie wieków, więc nie objęło ich szkolnictwo Drugiej Rzeczypospolitej. Edukację opierali na samodzielnej lekturze, książkach, wśród których najczęściej wymieniali powieści H. Sienkiewicza.[6] Ludzie ci mimo wszystko pisali mniej lub bardziej sprawnie polszczyzną ogólną. W wielu pamiętnikach znajdujemy przejawy refleksji nad niedoskonałością własnego języka:

błędy jakie popełniam proszę mi wybaczyć, gdyż pisania w języku polskim nikt mnie nie uczył, a tembardziej gramatyki, to co umiem zdobyłem własnemi siłami (...) [*Pamiętniki chłopów* 1935, 245].

Wydaje się, że ograniczona interferencja gwarowa w pamiętnikach nieco rozczarowała organizatorów konkursu, ponieważ we wstępie do zbioru Ludwik Krzywicki pisał:

przeważająca większość pamiętników wyszła z pod ręki ludzi, którzy niekiedy chętnie obcowali z książką i według niej wzorowali swój język, usiłowali więc trzymać się jak najdalej od gwary miejscowej, która właśnie w charakterze gwary zasługiwałaby na uwzględnienie: byłby to przyczynek do naszej znajomości osobliwości narzeczowych. Ale w ich przyczynkach zagnieździły się nadewszystko nie zwroty gwarowe, jeno błędy ortograficzne [*Pamiętniki chłopów* 1935, XV–XVI].

Czynnik sprawiający, że możemy mówić o rozwoju [podkreśl. autorki] świadomości językowej inteligencji pochodzenia chłopskiego czy samych chłopów, to różnica pomiędzy starszymi a młodszymi rocznikami, niepamiętającymi okresu zaborów. Starsze pokolenie ludności wiejskiej poziom świadomości społecznej i językowej podnosiło dzięki samodzielnej lekturze, czasami pod wpływem działalności miejscowej inteligencji (nauczycieli i księży). Młodsze pokolenie socjalizowało się

[5] Jest to fragment wypowiedzi posła Adama Cieśli z Narodowego Zjednoczenia Ludowego, z zawodu rolnika [Stenogram z VIII posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z 27 lutego 1919, s. 307 – zob. Źródła internetowe]. Z dopisków w stenogramie („Wesołość i brawa") wynika, że prośba Cieśli rozbawiła salę.

[6] M. Łuczewski wymienia książki jako podstawowy czynnik nacjonalizujący chłopów przed 1918 r. (na przykładzie Galicji). Mimo powszechnego analfabetyzmu bardzo chętnie czytany H. Sienkiewicz miał ogromny wpływ na świadomość narodową wsi w I połowie XX w. [Łuczewski 2012, 307–311; zob. też Patkowski 1930, 375].

obywatelsko i językowo w polskiej szkole oraz w wojsku. Międzywojenne reformy szkolnictwa powszechnego, rozbudowa sieci szkół, choć nie zakończyły się pełnym sukcesem,[7] miały wpływ na upowszechnienie polszczyzny ogólnej. Wzmiankę o tamtym okresie znajdujemy w artykule Z. Gołąba [1954], który stwierdzał, że przedwojenna szkoła i wojsko wpłynęły nie tylko na znajomość języka literackiego wśród młodzieży, ale i na zróżnicowanie pokoleniowe gwary podhalańskiej.

4. SZKOŁA – JĘZYKI W KONTAKCIE

Cenne informacje na temat ówczesnej świadomości językowej uzyskujemy dzięki badaniom polszczyzny młodzieży szkolnej prowadzonym w dwudziestoleciu. Prace, publikowane m.in. na łamach czasopism językoznawczych, omawiają głównie wpływy innych języków – jidysz, niemieckiego, ukraińskiego, białoruskiego, litewskiego – lub gwar na polszczyznę pisaną uczniów [Altbauer 2002, 121–163; Kubiński 1923; Janów 1924; Pniewski 1927; Tomaszewski 1927; Trzaska 1935; Sykulski 1935/1936; Pizło 1936/1937]. Zasługują one na odrębne opracowanie, ponieważ podejście metodologiczne autorów zapowiada rozwijający się w drugiej połowie XX w. nurt badań języków w kontakcie i integracji językowej. Mimo iż autorzy posługiwali się terminem normatywnym *błędy językowe*, analizowali mentalne „pogranicza językowe": mechanizm interferencji językowej, hiperpoprawność, stan integracji językowej uczniów różnych narodowości. W centrum zainteresowania był uczeń jako jednostka wielojęzyczna. Z reguły starano się nie piętnować interferencji. Wśród wyżej wymienionych jedynie Władysław Pniewski, który nauczanie traktował jako „walkę o duszę" polskiego dziecka, zdradzał zdecydowanie negatywny stosunek do dwujęzyczności. Argumentował, że jest ona szkodliwa dla rozwoju umysłowego dziecka, „poliglotyzm wytrąca z równowagi, krępuje inteligencję" [Pniewski 1927, 20].

Środowisko szkolne ułatwiało diagnozę zaawansowania procesów integracyjnych, ponieważ pedagodzy obserwowali nie tylko swoich uczniów, ale i całe rodziny. Wnioski z takiej obserwacji znajdujemy na przykład w artykule Józefa Zeligmana, dyrektora mieszanej etnicznie szkoły w Białymstoku, gdzie 60% uczniów miało pochodzenie żydowskie. Nauczyciel zauważał, że żydowska inteligencja rosyjskojęzyczna asymiluje się dzięki dzieciom. „Stopniowo dziecko zaczęło przynosić do domu ze szkoły język polski, kulturę polską i inne pierwiastki państwowości polskiej" – pisał [Zeligman1932, 59]. J. Zeligman zwracał uwagę na fakt, iż w odróżnieniu od inteligencji żydowscy drobni kupcy, przedsiębiorcy

[7] Nie udało się w pełni realizować obowiązku szkolnego. Na Polesiu, północnym Wołyniu i w Karpatach istniały całe obszary bez szkół [Mędrzecki, Rudnicki, Żarnowski 2003, 131–132].

chętniej posyłają dzieci do szkół z językiem hebrajskim lub „żydowskim" (tak określał jidysz). Były to środowiska bardziej zamknięte. Natomiast ucząca się w szkole młodzież niemiecka (ewangelicka) według autora „separatyzmu nie zdradza", zachowała bowiem niemiecki jako język domowy, ale w szkole poprawnie władała polskim [Zeligman 1932, 74–75]. O tych, którzy nie odnajdywali się w polskiej kulturze, pisał, że mimo wszystko nie są to ludzie wrodzy wobec polskości, antypolscy, ale raczej „apolscy", a podobny jest jego zdaniem stan niektórych „rdzennych Polaków" [Zeligman 1932, 57].

Na pograniczach etnicznych – włączając nieterytorialne, ale mentalne pogranicze polsko-żydowskie – zróżnicowanie społecznej świadomości językowej (od postawy patriotycznej do pragmatycznej)[8] ujawniało się właśnie w momencie zapisywania dzieci do szkół. Polskojęzyczna szkoła mogła dla wielu oznaczać wynarodowienie. Z drugiej strony przyswojenie polszczyzny niewątpliwie traktowano jako narzędzie awansu społecznego; konkurencję mógł stanowić w tym wypadku tylko język niemiecki i tylko na pograniczu zachodnim. Zdaniem W. Mędrzeckiego Białorusini i Ukraińcy „wychodzący poza wiejskie opłotki" wzorowali się na stylu życia polskiej inteligencji i pracowników umysłowych. Jeśli choć trochę znali polski, posługiwali się nim w przestrzeni publicznej, „w urzędach, pociągach, instytucjach kultury, targach" [Mędrzecki 2015, 248].[9] Anna Landau-Czajka, której monografia omawia m.in. zagadnienie zaawansowanej asymilacji językowej Żydów [Landau-Czajka 2006, 206–223], stwierdza, że posługiwanie się językiem polskim nie było równoznaczne ze zmianą poczucia przynależności etnicznej czy religijnej, choć z drugiej strony wiele osób pochodzenia żydowskiego uznawało polszczyznę za wyznacznik polskości i z dumą podkreślało ten fakt. Dla Polaka używanie polszczyzny było manifestacją świadomości narodowej, dla Żyda, Ukraińca, Białorusina, Niemca – niekoniecznie.

5. REGIONALIZM I INTEGRACJA OBYWATELI

Omawiając zagadnienie integracji w Drugiej Rzeczypospolitej, należy podkreślić rolę, jaką odegrała wtedy idea regionalizmu, popularyzowana od połowy lat dwudziestych przez Antoniego Patkowskiego pod wpływem działalności francuskiej organizacji *Fédération régionaliste française*, za-

[8] Z nowszych prac historycznych na ten temat warto wymienić interesujące dla badacza społecznej świadomości językowej publikacje dotyczące województw południowo-wschodnich [Sanojca 2013] i województwa śląskiego [Hübner 2019].

[9] Przykładem Białorusina świetnie posługującego się polszczyzną był Bronisław Taraszkiewicz, poseł mniejszości białoruskiej na sejm I kadencji, filolog, twórca pierwszej gramatyki białoruskiej z 1918 r. i tłumacz *Pana Tadeusza*, „Polak z obyczajów", jak nazwał go S. Cat-Mackiewicz [zob. Tomaszewski 1985, 125–126].

łożonej przez Jeana Charles-Bruna w 1901 r. Regionalizm był pierwotnie ruchem społecznym. Jego celem było docenienie i dowartościowanie prowincji, zarówno tej bliższej, jak i dalszej, niekoniecznie identyfikującej się z polskością. Za patronów polskiego regionalizmu zostali uznani Stanisław Witkiewicz, Kazimierz Tetmajer, Stefan Żeromski, a także Adam Mickiewicz, ponieważ to literatura miała „odkryć duszę regionu" [Patkowski 1928, 781]. Ruch szybko zyskał przychylność władz jako idea wspomagająca procesy integracyjne w państwie.[10] Idee regionalistyczne włączono do programów szkolnych jako narzędzie wychowania państwowego. Sztandarowym postulatem wychowawczym było powiązanie nauki szkolnej z otoczeniem ucznia [Patkowski 1930; Jakubowski 1937]. Zainteresowanie językiem własnej wsi lub miasta pozwalało kształtować poczucie przynależności do wspólnoty komunikatywnej (od gwarowej po narodową) oraz indywidualną refleksję nad językiem.

Nowa polityka władz miała też przeciwników. Obawiano się tendencji separatystycznych, na przykład władze wojskowe zastanawiały się, czy na Górnym Śląsku nadmierne „poszanowanie gwar" w szkole nie wywoła dezintegracji w społeczeństwie [Kopeć 1986, 186–187]. Pozytywne nastawienie wobec odrębności językowej czy kulturowej było przeciwieństwem piętnowania partykularyzmu dzielnicowego, które zdominowało świadomość społeczną w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości.

„Regionalizm jest dzisiaj hasłem dnia" – pisał entuzjastycznie A. Patkowski [1928, 781]. Stał się on rzeczywiście pojęciem modnym. W latach trzydziestych następuje wypieranie terminu lingwistycznego *prowincjonalizm* (*prowincjonalny*) – potocznie odbieranego jako synonim ciasnoty umysłowej – przez określenia *regionalizm*, *regionalny* [Sagan-Bielawa 2014, 144–146]. Ich zwiększoną frekwencję obserwujemy w tym okresie na łamach „Poradnika Językowego" i „Języka Polskiego". Prowincję dowartościowywano także na płaszczyźnie metajęzykowej, bo *regionalizm* jako termin nie akcentował opozycji centrum – peryferie. Łagodzono również dzięki niemu negatywny odbiór innowacji językowych charakterystycznych dla poszczególnych dzielnic zaborowych. Germanizmy czy rusycyzmy zachowywały się, „stając się po prostu regionalizmami, a nawet rozprzestrzeniając się po całej Polsce", jak opisał ten przejaw integracji jeden z korespondentów „Poradnika Językowego" [Huber 1936/1937, 31]. Niektórych raziła popularność samego wyrazu *regionalny*, np.:

> Dodamy jeszcze, że modne dziś słówko *regjonalny* i jego pochodne stają się natrętami wypierającemi takie określenia jak *prowincjonalny*, *ludowy*, *miejscowy*. Doszło do tego, że pod fotografją hucułki czytamy: „hucułka w stroju regjonalnym"; jeszcze parę lat temu każdyby napisał: *ludowym* [Sieczkowski 1935, 17].

[10] Z tego powodu w latach powojennych uznawany był przede wszystkim za instrument polityki sanacyjnej [Kopeć 1986, 178–179; Kolbuszewski 1993, 181].

Dodajmy, że według idei regionalistycznych wspomniana wyżej Hucułka była przedstawicielką swojego regionu, a nie mniejszości etnicznej. Nazwa *regiony* miała funkcję integrującą, obejmowała zarówno centralne ziemie polskie, dawne Królestwo, zachodnią Galicję, jak i tereny zamieszkane w większości przez ludność niepolską. Roman Wapiński zauważa, że z pewną nawet przesadą akcentowano ludowość kresów, pierwotność, słowiańskość, na dalszym planie stawiając kwestie przynależności narodowej [Wapiński 1994, 380–382].

6. ZAKOŃCZENIE

Przytaczane w artykule opracowania historyczne i materiały źródłowe z tamtego czasu każą zwrócić baczniejszą uwagę na procesy integracji językowej w ramach Drugiej Rzeczypospolitej. Zapomina się – zwłaszcza w ferworze obchodów jubileuszowych – że międzywojenna integracja to nie tylko jednoczenie ziem polskich i Polaków z trzech zaborów, ale również osłabianie dawnych podziałów klasowych, a także asymilacja narodowości, które znalazły się w granicach nowego państwa. Nie do przecenienia jest tu rola szkoły, która kształtowała zarówno indywidualną, jak i społeczną świadomość językową.

Na zakończenie podkreślmy, że chociaż dzieje Drugiej Rzeczypospolitej zamykają się w roku 1939, procesy integracyjne zachodzące w tamtym okresie mają swoją kontynuację. Jest nią demokratyzacja języka ogólnego w drugiej połowie XX wieku. Śladów idei przedwojennego regionalizmu można szukać we współczesnych ruchach „małych ojczyzn", bardzo prężnych na początku XXI w.[11] Natomiast przerwana została postulowana w międzywojniu asymilacja mniejszości narodowych, dzisiaj są one nieliczne, w porównaniu z okresem przedwojennym – szczątkowe i bardzo rozproszone.

Bibliografia

M. Altbauer, 2002, *Wzajemne wpływy polsko-żydowskie w dziedzinie językowej*, oprac. M. Brzezina, Kraków.

D. Bartol-Jarosińska, 1986, *Świadomość językowa robotników warszawskich. Studium leksykalno-semantyczne*, Warszawa.

S. Dubisz, 2011, *Uwarunkowania ewolucji odmian komunikacyjno-stylowych w dziejach polszczyzny*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" LVII, s. 19–32.

S. Dubisz, 2013, *Integracja językowa w dziejach polszczyzny*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza" t. 20, z. 2, s. 85–97.

[11] Warto zauważyć, że ten nowoczesny regionalizm jest również wspierany przez instytucje, tj. państwo i organizacje unijne.

S. Dubisz, 2018, *Sytuacja języka polskiego w minionym stuleciu (1918–2018)*, „Poradnik Językowy" z. 8, s. 7–25.
Z. Gołąb, 1954, *O zróżnicowaniu wewnętrznym gwary podhalańskiej*, „Język Polski" XXXIV, z. 2, s. 85–111.
M. Huber, 1936/1937, *List do redakcji*, „Poradnik Językowy" z. 1, s. 30–32.
M. Hübner, 2019, *„Polskie dziecko w polskiej szkole". Polityka wojewody Michała Grażyńskiego wobec niemieckich szkół mniejszościowych na polskim Górnym Śląsku w latach 1926–1939*, „Dzieje Najnowsze" LI, z. 1, s. 77–98.
J.Z. Jakubowski, 1937, *Regionalizm w nauczaniu języka ojczystego*, „Przegląd Polonistyczny" I, s. 279–302.
J. Janów, 1924, *Błędy ortograficzne i gramatyczne w zadaniach polskich Rusinów lwowskich*, „Język Polski" IX, z. 1, s. 12–16.
J. Kolbuszewski, 1993, *Literackie oblicza regionalizmu* [w:] K. Handke (red.), *Region, regionalizm – pojęcia i rzeczywistość. Zbiór studiów*, Warszawa, s. 181–194.
E. Kopeć, 1986, *„My i oni" na polskim Śląsku (1918–1939)*, wyd. 2 popr. i uzup., Katowice.
R. Kubiński, 1923, *Błędy ortograficzne i gramatyczne w zadaniach uczniów lwowskich*, „Język Polski" VIII, z. 5, s. 145–148.
H. Kurkowska, 1981, *Próba charakterystyki socjolingwistycznej współczesnego języka polskiego* [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa, s. 7–46.
A. Landau-Czajka, 2006, *Syn będzie Lech… Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa.
M. Łuczewski, 2012, *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmiącej*, Toruń.
K. Maćkowiak, 2011, *U źródeł polskiej świadomości językowej (X–XV wiek)*, Poznań.
A. Markowski, 2001, *Ewolucja normy w polszczyźnie XX wieku* [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa, s. 65–71.
A. Markowski, 2018, *Norma językowa w polskich pracach normatywnych w pierwszej połowie XX wieku*, „Poradnik Językowy" z. 8, s. 93–104.
W. Mędrzecki, 2015, *Narodowości* [w:] W. Mędrzecki, J. Żarnowski (red.), *Społeczeństwo międzywojenne: nowe spojrzenie*, seria „Metamorfozy społeczne", t. 10, Warszawa, s. 225–250.
W. Mędrzecki, S. Rudnicki, J. Żarnowski, 2003, *Społeczeństwo polskie w XX wieku*, Warszawa.
K. Nitsch, 1913, *O wzajemnym stosunku gwar ludowych i języka literackiego*, „Język Polski" I, s. 33–38, 79–83, 172–179, 193–199, 281–287.
Pamiętniki chłopów, 1935, oprac. L. Krzywicki, Warszawa, [on-line] http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/78719/III_POL_289_27217.pdf [dostęp: 5.11.2019].
A. Patkowski, 1928, *Regionalizm* [w:] M. Dąbrowski (red.), *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918–1928*, Kraków–Warszawa, s. 781–788.
A. Patkowski, 1930, *Poznanie własnej ziemi jako podstawa wychowania obywatelskiego*, „Zrąb" I, t. 3, s. 370–377.
T. Pizło, 1936/1937, *Błędy językowe polskiej młodzieży litewskiej (referat wygłoszony w Ognisku Metodycznym jęz. polskiego w Wilnie)*, „Poradnik Językowy" z. 1, s. 12–18.

W. Pniewski, 1927, *Błędy i właściwości językowe w zadaniach młodzieży polskiej w Gdańsku (w świetle dialektów pomorskich i języka niemieckiego)*, „Rocznik Gdański" t. I, s. 19–57.
M. Sagan-Bielawa, 2012, *Status prawny polszczyzny w odbudowywanym państwie polskim (lata 1916-1924)*, „Socjolingwistyka" XXVI, s. 107–121.
M. Sagan-Bielawa, 2014, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków.
M. Sagan-Bielawa, 2017, *Język jako element świadomości społecznej (na przykładzie Polski po 1918 roku)*, „LingVaria" XII, z. 2, s. 211–224.
K. Sanojca, 2013, *Relacje polsko-ukraińskie w szkolnictwie państwowym południowo-wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków.
A. Sieczkowski [A.S.], 1935, *Co piszą o języku?*, „Poradnik Językowy" z. 1, s. 16–18.
J. Sykulski, 1935/1936, *Spostrzeżenia nad błędami językowymi młodzieży szkolnej w Słonimie*, „Poradnik Językowy" z. 1, s. 9–11.
A. Tomaszewski, 1927, *Błędy językowe uczniów szkół poznańskich*, „Język Polski" XII, z. 2, s. 45–52; z. 3, s. 81–85.
J. Tomaszewski, 1985, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa.
E. Trzaska, 1935, *Gwara i wpływy obce w języku uczniów szkół śląskich*, Katowice.
R. Wapiński, 1994, *Polska i małe ojczyzny Polaków. Z dziejów kształtowania się świadomości narodowej w XIX i XX w. po wybuch II wojny światowej*, Wrocław.
J. Warchala, 2018, *Rozwój i ekspansja potocznej odmiany polszczyzny w XX i XXI wieku*, „Poradnik Językowy" z. 8, s. 52–65.
E. Woźniak, 2015, *Polityka językowa państwa polskiego w okresie międzywojennym*, „Socjolingwistyka" XXIX, s. 7–20.
J. Zeligman, 1932, *Wychowanie obywatelskie mniejszości narodowych na kresach północno-wschodnich*, „Zrąb" III, t. 10, s. 55–75.

Źródła internetowe

Parlamentaria polskie 1919–1997. Sejm 1919–1939, Biblioteka Sejmowa, [online] https://bs.sejm.gov.pl

Development of the language awareness of the citizens of the Second Polish Republic in the context of integration processes

Summary

The subject matter of this paper is the development of language awareness in the society in the context of the integration of diverse social classes in Poland in the period 1918–1939. This study covers several specific aspects: 1) language awareness of the Polish intelligentsia, 2) language integration of the Polish dialectal environments, 3) language integration of other nationalities, 4) role of the regionalistic movement and the Polish school in integrating the state. In the linguistic studies on the interwar period, the researchers have concentrated on the language used by the educated class and the Polish national identity, and – as emphasised by the author – not enough attention has been given to the evolution of the language awareness of the lower social class and the complicated language and national awareness in the borderline between ethnical groups. This paper briefly discusses the source material, which could be used in further research: peasants' diaries, Sejm records, linguistic and sociological studies from the interwar period.

Keywords: language awareness in the society – social integration – language integration – regionalism – school

Trans. Monika Czarnecka

DOI: 10.33896/PorJ.2020.6.3

Ewa Malinowska
(Uniwersytet Opolski,
e-mail: ewamal@uni.opole.pl)
ORCID: 0000-0002-0783-0029

JĘZYK PRAWNO-ADMINISTRACYJNY OKRESU DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO

WSTĘP

Przedmiotem szkicu jest polszczyzna prawno-administracyjna okresu międzywojennego, czyli okresu II Rzeczpospolitej (oficjalnie nazwę tę wprowadziła Konstytucja marcowa z 1921 r.). Odzyskanie państwowości po półtora wieku zaborów to czas istotnych zmian w dziejach narodu i społeczeństwa, to czas powrotu języka polskiego do urzędów, to czas stopniowego ujednolicania języka administracyjnego, unifikacji i kodyfikacji prawa. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. w nową rzeczywistość wchodzili Polacy z doświadczeniami trzech różnych państwowości i trzech różnych porządków prawnych. Za podstawowe zasady integracji w powstającym w 1918 r. państwie polskim uznano:

> 1. Jest to państwo narodu polskiego, obejmujące wszystkie ziemie zamieszkałe w większości przez Polaków; 2. suwerenem w tym państwie jest naród polski, czyli wszyscy obywatele na równi, na zasadzie powszechności i równości ich praw, ich udziału w wykonywaniu suwerenności [Grzybowski 1969, 63].

W latach 1918–1921 Polska przyjmowała ustrój demokratyczno-liberalny, oparty na zasadach systemu parlamentarno-gabinetowego (naśladowała w tym względzie III Republikę Francuską). Przyjęty system ustrojowy spotkał się z trudnościami i brakiem akceptacji ze strony znacznej części społeczeństwa i elit politycznych. Scena polityczna była rozchwiana, nie wszyscy zgadzali się z liberalno-demokratycznymi założeniami Konstytucji marcowej.[1] Pierwsza niepodległościowa konstytucja z 1921 r. została poprzedzona tzw. małą konstytucją, to jest uchwałą Sejmu Ustawodawczego z 20 lutego 1919 r. Dokument ten określał zasady funkcjonowania najwyższych władz państwa. Zgodnie z postanowieniami małej konstytucji Naczelnik Państwa Józef Piłsudski stał się

[1] Właściwa nazwa: *Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* (od daty uchwalenia nazywana *Konstytucją marcową*).

przedstawicielem państwa i najwyższym wykonawcą uchwał sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych. Do jego zadań należało powołanie rządu. Za sprawowanie swego urzędu miał odpowiadać przed sejmem. Założenia ustrojowe zawarte w małej konstytucji były punktem wyjściowym prac legislacyjnych nad ustawą zasadniczą.

KONSTYTUCJA MARCOWA

Spory wokół przyszłej konstytucji dotyczyły wielu kwestii, jednak najwięcej kontrowersji było związanych z trzema zagadnieniami: strukturą parlamentu, sposobem wyboru głowy państwa i stosunkiem państwa do Kościoła. Ostatecznie 17 marca 1921 r. ustawa zasadnicza została uchwalona. Miała charakter kompromisowy, ponieważ ani stronnictwa lewicowe, ani prawicowe nie miały szans na przeprowadzenie w pełni swoich koncepcji ustrojowych. Ostatecznie przyjęte rozwiązania instytucjonalne były mniej demokratyczne, niż przewidywały pierwotne projekty, a przejawiało się to między innymi w dwuizbowej budowie parlamentu i sposobie wyboru prezydenta [Pietrzak 1969, 111]. Konstytucja marcowa wprowadzała system rządów parlamentarnych. Ich istota polegała na tym, że powołany przez prezydenta rząd sprawował władzę wykonawczą dopóty, dopóki miał zaufanie parlamentu. Wprowadzono instytucję odpowiedzialności parlamentarnej ministrów. Ponieważ rodzime tradycje nie istniały,

> twórcy Konstytucji marcowej zdecydowali się zapożyczyć zasadniczy model ustroju politycznego z konstytucji obcych. (...) Wybór padł na system parlamentarny III Republiki Francuskiej i on stał się pierwowzorem [Pietrzak 1969, 112].

Uznano go za najbardziej odpowiedni dla społeczeństwa polskiego. Polska miała być rzeczpospolitą, czyli republiką, w której naród sprawować będzie władzę za pośrednictwem specjalnie wybranych organów, zgodnie z teorią reprezentacji [Adamczyk, Pastuszka 1985, 192].

Konstytucja marcowa uznawała, że Polska jest państwem jednolitym, w którym nie ma różnic ustrojowych w poszczególnych częściach kraju. Wyjątek stanowiła autonomia Śląska, która była zagwarantowana przez ustawę konstytucyjną z 15 lipca 1920 r. (zawierała statut organiczny województwa śląskiego).[2] Szczególne znaczenie miało przyjęcie zasady ciągłości państwa: „Uznano, iż odrodzona Polska jest państwem narodu

[2] Złożoność sytuacji narodowościowej na Śląsku (pewien odsetek mieszkańców stanowili Niemcy) sprawiła, że w celu pozyskania ludu śląskiego i zneutralizowania wpływów niemieckich przed plebiscytem w 1920 r. rząd polski nadał Śląskowi Górnemu szeroką autonomię [szerzej Adamczyk, Pastuszka 1985, 198–216].

żyjącego w czasach I Rzeczypospolitej" [Kallas 2005, 289], co oznacza, że odrzucono koncepcję traktowania Polski jako państwa nowego.

W strukturze ustawy zasadniczej ważne miejsce zajmuje preambuła (wstęp), która stanowi „performatywną ramę metatekstową konstytucji" [Lizisowa 2002, 82]. Ma charakter deklaracyjny – jest deklaracją intencji prawodawcy, aktem o charakterze ideologiczno-politycznym, a nie normatywnym. Przynosi eksplicytną informację o najwyższych wartościach państwa. Charakteryzuje ją styl wysoki, uroczysty, co związane jest z funkcją tego segmentu konstytucji. Wstęp do Konstytucji marcowej nawiązuje wprost do tradycji Konstytucji 3 Maja. Podobnie jak preambułę do pierwszej polskiej ustawy zasadniczej, otwiera Konstytucję marcową *invocatio Dei*: „W imię Boga Wszechmogącego",[3] po którym następuje krótki zwarty tekst składający się z jednego wielokrotnie złożonego hipotaktycznie wypowiedzenia z nagromadzeniem paralelizmów:

> My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały, nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja – dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki-Ojczyzny mając na oku, a pragnąc Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuistych zasadach prawa i wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój wszystkich Jej sił moralnych i materialnych dla dobra całej odradzającej się ludzkości, wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć – tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy.[4]

Schemat semantyczno-syntaktyczny powyższego wypowiedzenia można przedstawić następująco: **kto – wśród jakich okoliczności – w jakim celu – co – uchwala i stanowi**.

Zwraca uwagę pierwszy składnik (kto). Podmiot mówiący jest zbiorowy, z *my* wspólnototwórczym. Ten fragment preambuły wskazuje dobitnie, że najważniejszym podmiotem i suwerenem państwa polskiego są wszyscy obywatele Rzeczypospolitej. Obywatele jako najważniejszy podmiot i suweren mają wpływ na kształtowanie państwa poprzez ustanowienie racjonalnego i stabilnego porządku prawnego. Zwracają uwagę rozbudowane cele do osiągnięcia – ten odcinek myślowy zawiera informację o najważniejszych wartościach państwa, a są nimi: dobro (całej odradzającej się ludzkości), równość (wszystkich obywateli), poszanowanie pracy i należne prawa. W przeciwieństwie do artykułowanego tekstu zasadniczego preambuła jest wypowiedzią ciągłą, apelującą raczej do uczuć odbiorców niż do ich intelektu. Mamy w niej zatem do czynie-

---

[3] Autorstwo preambuły do Konstytucji marcowej przypisuje się ks. Kazimierzowi Lutosławskiemu [Kallas 2005, 289].

[4] Teksty konstytucji są cytowane według wydania: M. Borucki, *Konstytucje polskie 1791–1997*.

nia z perswazją emocjonalną (niespotykaną w innych tekstach prawnych), a nie racjonalną. Większość odcinków myślowych rozpoczyna się imiesłowem (*dziękując*, *wspominając*, *nawiązując*, *mając*, *pragnąc*), co wpływa na dynamikę wypowiedzi, wzmaga napięcie. Semantycznie najważniejszy składnik preambuły – podwojony performatyw „uchwalamy i stanowimy" – wieńczący wypowiedzenie, jest aktem kreowania nowej rzeczywistości prawnej, stanowienia nowej konstytucji, dokumentu dla państwa najważniejszego.

Tekst zasadniczej części Konstytucji marcowej, liczący 126 artykułów, ujęto tematycznie w siedem rozdziałów. Podstawy ustrojowe państwa określa rozdział I. Otwiera go *explicite* wyrażona informacja o republikańskim charakterze państwa: „Państwo polskie jest Rzecząpospolitą" [art. 1.].[5] Jego budowę oparto na zasadzie zwierzchnictwa narodu:

> Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej – Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości – niezawisłe Sądy [art. 2.].

Przyjęto monteskiuszowską zasadę trójpodziału władz, co znalazło wyraz w przepisach umieszczonych w rozdziałach II–IV. Kolejno dotyczą organizacji naczelnych władz państwowych: władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Dla obywatela szczególne znaczenie ma rozdział V zatytułowany *Powszechne obowiązki i prawa obywatelskie* (38 artykułów), zawierający postanowienia regulujące pozycję jednostki w państwie. „Pierwszym obowiązkiem obywatela jest wierność dla Rzeczypospolitej" – czytamy w art. 89. Do obowiązków należało też: poszanowanie prawa, sumienne wykonywanie obowiązków publicznych, obowiązek służby wojskowej, ponoszenie ciężarów i świadczeń publicznych, obowiązek wychowywania dzieci na prawych obywateli, obowiązek szkolny (w zakresie szkoły podstawowej). Konstytucja marcowa dawała jednostce rozbudowane prawa obywatelskie, wśród nich można wyróżnić: prawa polityczne (czynne i bierne prawo wyborcze do sejmu i senatu, do samorządu, do piastowania urzędów publicznych), prawa społeczne (prawo do ochrony pracy, do ubezpieczenia społecznego na wypadek niezdolności do pracy lub bezrobocia, do ochrony macierzyństwa, do bezpłatnej nauki w szkołach państwowych i samorządowych) i prawa wolnościowe (wolność słowa i prasy, gromadzenia się, zawiązywania stowarzyszeń i zrzeszeń, prawo do zachowania tajemnicy korespondencji). Wysoką pozycję w tym katalogu mają prawa narodowościowe. Konstytucja marcowa przyznaje mniejszościom (stanowią 1/3 ludności kraju) prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swej mowy oraz właściwości narodowych.

---

[5] Republikańska forma państwa stała się od schyłku 1918 r. trwałym składnikiem polskiego ustroju politycznego [Kallas 2005, 289].

Niestety, jak pisze Michał Pietrzak [1969, 110], działalność władz państwowych po 1921 r. dowiodła, że prawa te były często fikcyjne. Marcowa ustawa zasadnicza deklarowała też wolność sumienia i wyznania oraz równość wobec prawa [art. 96.]. Dla zabezpieczenia praw obywatelskich wprowadzono gwarancje instytucjonalno-prawne:

> Rozporządzenia władzy, z których wynikają prawa lub obowiązki obywateli, mają moc obowiązującą tylko wtedy, gdy zostały wydane z upoważnienia ustawy i powołaniem się na nią [art. 3.].

KONSTYTUCJA KWIETNIOWA

O ile pierwsza po odzyskaniu niepodległości ustawa zasadnicza miała unormowania w zakresie obowiązków i praw obywatelskich, o tyle kolejna – Konstytucja kwietniowa[6] [1935] ich nie zawierała. W opisie świata prawnego, nakreślonego w dokumencie z 1935 r., zabrakło jasno wyrażonego stosunku podmiotu prawodawczego do narodu i obywatela, a właśnie do pozycji jednostki w państwie i do ustroju państwa odnoszą się wartości konstytucyjne. W kategoriach aksjologicznych można odczytywać także zasady ogólne konstytucji (zasady ustroju, zasady podstawowe państwa). W Konstytucji marcowej i w Konstytucji kwietniowej zasady ustrojowe wyrażone są w pierwszym rozdziale tekstu zasadniczego o prawie identycznych tytułach: *Rzeczpospolita* [1921], *Rzeczpospolita Polska* [1935]. Konstytucja marcowa jako podstawową przyjmuje zasadę suwerenności narodu, wskazującą, że władza zwierzchnia należy do narodu, a nie tylko pochodzi od narodu (pojęcie narodu używane jest w znaczeniu politycznym, a nie etnicznym). Naród wykonuje swą władzę zwierzchnią przez wybieranych przez siebie przedstawicieli (reprezentacja polityczna). Konstytucja kwietniowa zasady zwierzchnictwa narodu nie przyjmuje, nie przyjmuje również zasady trójpodziału władz.[7] Naczelną zasadą czyni zwierzchnią pozycję prezydenta:

> Na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej.
> Na Nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy Państwa.
> (...) W jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa [art. 2.].
> Organami Państwa, pozostającymi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej są: Rząd, Sejm, Senat, Siły Zbrojne, Sądy, Kontrola Państwowa [art. 3.].

---

[6] Właściwa nazwa: *Projekt ustawy uchwalony przez sejm na 108 posiedzeniu w dniu 26 stycznia 1934 r.*, ostatecznie w marcu 1935 r. sejm uchwalił nową ustawę zasadniczą, ale podpisał ją umierający J. Piłsudski dopiero 23 kwietnia 1935 r. – stąd przyjęto nazywać ją *kwietniową*.

[7] Zasadę trójpodziału władz oraz zasadę suwerenności narodu przyjęły Konstytucja 3 Maja oraz Konstytucja marcowa – było to więc odrzucenie tradycji konstytucyjnej.

Charakterystyczną cechą przepisów merytorycznych Konstytucji kwietniowej było zniesienie trójpodziału władzy i podporządkowanie wszystkich jej członów (parlamentu, rządu, sił zbrojnych, kontroli państwowej, a nawet sądów) zwierzchnictwu prezydenta. Zapowiedzią zmiany ustroju politycznego było przyjęcie już w 1926 r. tzw. noweli sierpniowej, która umacniała władzę prezydenta między innymi przez przyznanie mu prawa wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w czasie, gdy sejm i senat są rozwiązane.

Konstytucja kwietniowa jest bardzo zwięzła. Jej strukturę stanowi 81 artykułów, przy czym zachowano 12 artykułów z Konstytucji marcowej (dotyczyły między innymi prawa własności, pozycji mniejszości narodowych, spraw wyznaniowych i szkolnictwa). Brak w niej preambuły, ale założenia ideologiczne rządzącego obozu zawiera rozdział I, który otwiera konstatacja: „Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli" [art. 1.]. Twórcy Konstytucji kwietniowej dominującą rolę w systemie prawnym przyznali państwu. Państwo miało być wartością najwyższą, miało być nadrzędne wobec jednostki i ogółu obywateli. Uznano, że „w ramach Państwa i opierając się na nim kształtuje się życie społeczeństwa" [art. 4.][8] i „żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami Państwa, wyrażonymi w jego prawach" [art. 10.]. W tym samym artykule w ustępie 2. mamy groźbę: „W razie oporu Państwo stosuje środki przymusu". Wizja świata twórców Konstytucji kwietniowej różniła się zasadniczo od wizji twórców Konstytucji marcowej. Podważono podstawowe zasady systemu demokratycznego.

CECHY JĘZYKA I STYLU USTAW ZASADNICZYCH II RZECZYPOSPOLITEJ

Wyróżnikami stylu ustaw zasadniczych są: normatywność, bezosobowość, dążenie do precyzji, idiomatyczność, standaryzacja [szerzej: Malinowska 2012]. Przyjrzyjmy się językowym wykładnikom tych cech.

Akt konstytucyjny nie jest wypowiedzią skierowaną do kogoś, lecz wypowiedzią dla kogoś [Gizbert-Studnicki 1986, 58], dla każdego członka wspólnoty państwowej, dla wszystkich obywateli oraz organów państwa. Znajduje to odzwierciedlenie w wysłowieniu adresata norm konstytucyjnych, zwłaszcza tych, które są ujęte w rozdziale o obowiązkach i prawach obywatelskich. Gdy przepis odnosi się do wszystkich ludzi, używa się wyrażenia *wszyscy obywatele*, np.: „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa" [art. 96.] lub *każdy obywatel*, np.: „Każdy obywatel ma prawo do

[8] Leksem *państwo* pisane jest w całym tekście ustawy zasadniczej z 1935 r. honoryfikatywnie wielką literą. Podobnie w Konstytucji marcowej – wyrażenie *Państwo Polskie* zawsze wielką literą. Zapewne było to związane z uczuciem radości z odzyskania państwa własnego po 123 latach bytu bezpaństwowego.

opieki Państwa nad jego pracą…" [art. 102.]. Gdy adresatem normy są organy państwa, czasownik performatywny (w funkcji orzeczenia) występuje w związku zgody z podmiotem w 3. osobie liczby pojedynczej lub w 3. osobie liczby mnogiej czasu teraźniejszego, np.:

> Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje sejm i senat po upływie czasu, na które zostały wybrane [art. 26.].
> Ministrowie tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów [art. 55.].

W kulturze prawnej przyjmuje się założenie, że teksty prawne zawierają normy postępowania. Konstytucja normuje sprawy dla społeczności państwowej najdonioślejsze, co oznacza, że normy konstytucyjne są normami najwyższej rangi, mają szczególną moc prawną. Dokument ten ustanawia normatywne stany rzeczy zarówno dla wszystkich obywateli, jak i organów państwa. Normy konstytucyjne regulują ustrój polityczny państwa oraz podstawy jego ustroju społeczno-ekonomicznego. Określają formy sprawowania władzy państwowej, strukturę organów państwa, ich kompetencje oraz relacje z innymi organami. Wyznaczają także prawa i obowiązki obywatelskie. Wśród norm konstytucyjnych można wyróżnić normy kompetencyjne, tj. udzielające określonym podmiotom upoważnień do dokonywania rozmaitych czynności konwencjonalnych doniosłych prawnie, oraz normy nakazujące lub zakazujące albo zezwalające na określone zachowania w określonych sytuacjach. Normy kompetencyjne

> wyznaczają sytuacje prawne dwóch podmiotów: jednego upoważniają do dokonywania czynności konwencjonalnych danego rodzaju, a drugiego zobowiązują, by na te czynności odpowiednio reagował [Wronkowska 2003, 167].

Podmiot uzyskujący kompetencję (podmiot upoważniony) to ten podmiot, który może w sposób ważny dokonywać określonych czynności konwencjonalnych w przeciwieństwie do innych podmiotów, które nie mają takiego upoważnienia. W ustawie zasadniczej normy kompetencyjne określające zakres upoważnień naczelnych organów władzy państwowej mają formę konstatacji np.:

> Prezydent Rzeczypospolitej reprezentuje Państwo na zewnątrz, przyjmuje przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych i wysyła przedstawicieli dyplomatycznych Państwa Polskiego do państw obcych [art. 48.].

Innym typem norm są normy postępowania realizowane w wypowiedziach dyrektywnych, których charakterystyczną cechą jest to, że bezpośrednio nakazują bądź zakazują określonym podmiotom (adresatom), by w określonych okolicznościach w określony sposób się zachowały [Zieliński, Ziembiński 1992, 105]. Nie ma jednej wyłącznej postaci wysłowienia norm postępowania. Charakter dyrektywalny może być sygnalizowany

w różnych formułach słownych. W ustawach zasadniczych okresu 20-lecia międzywojennego przepisy nakazujące zawierają najczęściej wyrażenia: *musi*, *jest obowiązany*, *powinien*, *winien*, *ma obowiązek*, np.:

Na żądanie Marszałka przytrzymany musi być niezwłocznie uwolniony [art. 21.].
Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie ... [art. 25.].
Obywatele winni są Państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków [art.6.].

Przepisy zakazujące*: nie może*, *nie wolno*, *jest zabronione*, *jest zakazane*, np.:

Poseł nie może na swoje ani obce imię kupować lub uzyskiwać dzierżaw dóbr państwowych... [art. 22.].
Obywatelowi Rzeczypospolitej nie wolno przyjmować bez zezwolenia Prezydenta Rzeczypospolitej tytułów ani orderów cudzoziemskich [art. 96.].
Stałe zatrudnienie pracą zarobkową dzieci i młodzieży w wieku szkolnym jest zakazane [art. 103.].

Dozwalające: *może*, *ma prawo*, *wolno*, np.:

Prezydent Rzeczypospolitej może zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną wedle własnego uznania [art. 25.].
Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej 2/3 głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby posłów [art. 26.].
Obywatele mają prawo wnosić pojedynczo lub zbiorowo petycje... [art. 106.].

Dyrektywa obowiązku wysłowiona jest czasownikami*: musi*, *jest obowiązany*, *powinien*, *ma obowiązek*, np.:

Państwo ma obowiązek udostępnienia opieki moralnej i pociechy religijnej obywatelom, którymi się bezpośrednio opiekuje w zakładach publicznych, jak: zakłady wychowawcze, koszary, szpitale, więzienia, przytułki [art. 102.].
Wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej [art. 91.].
Każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania Konstytucji Państwa... [rozdz. 89].

Wyrażenie dyrektywalne, czyli najbardziej skonwencjonalizowany składnik wypowiedzi dyrektywnej [Zieliński, Ziembiński 1992], formułowane jest dwojako: albo w postaci: czasownik modalny + czasownik w bezokoliczniku nazywający czynność nakazaną lub dozwoloną, np.:

Poseł nie może otrzymywać od Rządu żadnych odznaczeń, z wyjątkiem wojskowych [art. 22.],

albo: czasownik modalny + *być* + imiesłów bierny, np.:

Nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za zgodne z prawdą sprawozdanie z jawnego posiedzenia Sejmu i komisji sejmowej [art. 31.].

Charakterystyczną cechą wysławiania norm w Konstytucji marcowej jest dodawanie przysłówków w funkcji modulantów podkreślających w sposób kategoryczny okoliczności, w których dane zachowanie może być dozwolone, nakazane lub zakazane, np.:

> Ograniczenia wolności osobistej, zwłaszcza rewizja osobista i aresztowanie, dopuszczalne są tylko w wypadkach, prawem przepisanych, i w sposób, określony ustawami na podstawie polecenia władz sądowych [art. 97.].
> Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku wbrew swojej woli jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w wypadkach w ustawie przewidzianych [art. 78.].

Zauważa się dążenie do jednoznaczności, do precyzji zwłaszcza w tych normach prawnych, których adresatem są organy państwa. Bardzo szczegółowo określa się na przykład sposób wyboru prezydenta oraz przewiduje zachowania innych podmiotów w sytuacji, gdy prezydent nie może sprawować swego urzędu:

> Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają na lat siedem bezwzględną większością głosów Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe. Zgromadzenie Narodowe zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej w ostatnim kwartale siedmiolecia swego urzędowania [art. 39.].
> Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie może sprawować urzędu, oraz w razie opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej wskutek śmierci, zrzeczenia się lub innej przyczyny – zastępuje go Marszałek Sejmu [art. 40.].

Dążenie do precyzji obserwujemy także w wysłowieniu okoliczności, w których norma prawna znajdzie zastosowanie. Najczęściej do wskazania okoliczności korzysta się z konstrukcji warunkowych ze spójnikiem *jeżeli* lub wyrażeniem *o ile*, np.:

> Jeżeli Senat postanowi projekt, uchwalony przez Sejm, zmienić lub odrzucić, powinien zapowiedzieć to Sejmowi w ciągu 30 dni, a najdalej w ciągu następnych 30 dni zwrócić Sejmowi z proponowanemi zmianami [art. 35.].
> Posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za swoją działalność w Sejmie lub poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonania mandatu poselskiego, ani w czasie mandatu, ani po jego wygaśnięciu. (...) Za naruszenie prawa osoby trzeciej mogą być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, o ile władza sądowa uzyska na to zezwolenie Sejmu [art. 21.].

Prawodawca przewiduje sytuacje potencjalne, by w razie ich zaistnienia adresat normy miał pewność, jak ma się zachować, jakie działania podjąć, aby były prawnie ważne. Projektowanie sytuacji potencjalnych i wyznaczanie zachowań adresatów norm w razie ich zaistnienia jest niezbędne do zachowania ciągłości działania organów państwa, a także do zachowania trwałości konstytucji.

Jednym z wyróżników języka ustaw zasadniczych jest idiomatyczność. Dla Konstytucji marcowej charakterystyczne są następujące połą-

czenia wyrazowe: *wybory zaprotestowane*, *wybory nie zaprotestowane*, *prawo wybieralności*, *opróżniony urząd*, *należy uznać za opróżniony*, *uważa się poprawki za przyjęte*, *uchwalić (coś) w oznaczonym terminie*, *termin będzie oznaczony w …*, *tracić moc obowiązującą*, *poruczać zastępstwo*, *być złożonym z urzędu*, *osadzać urzędy* (*prezydent osadza urzędy cywilne i wojskowe*), *na żądanie interpelantów*. Dla ustawy zasadniczej z 1935 roku swoiste są wyrażenia: *troska o dobro państwa*, *służenie Rzeczypospolitej*, *bez prawa początkowania* (*senat na równi z sejmem, choć bez prawa początkowania, bierze udział w rozstrzyganiu następujących spraw…*), *odpowiedzialność wobec Boga i historii*, *jednolita i niepodzielna władza*, *w ramach Państwa i w oparciu o nie*. Wspólne dla obu konstytucji II Rzeczypospolitej są idiomy: *wspólne dobro* (*Państwo jest wspólnym dobrem*), *dobro powszechne*, *dobro ojczyzny*, *służenie Rzeczypospolitej*, *suwerenność i niepodległość narodu*, które są nazwami wartości istotnych dla całej społeczności państwa. Każda z ustaw zasadniczych okresu dwudziestolecia międzywojennego zawiera też sobie właściwe zwięźle sformułowane zdania–maksymy, w których w sposób skondensowany wysłowione są najważniejsze wartości państwa. W Konstytucji marcowej czytamy: „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa" [art. 9.]. Więcej tak skondensowanych zdań zawiera Konstytucja kwietniowa, np.:

W ramach państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa [art. 4.].
Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego [art. 5.].
Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej [art. 8.].

Wypowiedzenia te są krótkie, łatwe do zapamiętania i powtarzania. Prawodawcy konstytucyjnemu zależało, by obywatele zaakceptowali zmianę ustroju i przyjęte rozwiązania instytucjonalne.

Konstytucje nigdy nie są tworzone w sposób chaotyczny [Sarnecki 1997, 20], mają strukturę wewnętrznie zorganizowaną według reguł przyjętych zwyczajowo lub normatywnie.[9] W ciągu wieków ukształtowała się swoista matryca konstytucyjna, model gatunku. Wzorzec strukturalny konstytucji obejmuje trzy segmenty: tytuł (nazwa gatunku) – preambuła (wstęp) – tekst zasadniczy (część artykułowana).

Ustawy zasadnicze okresu 20-lecia międzywojennego nie miały jeszcze rodzimego wzorca normatywnego, nie było opracowanych zasad techniki prawotwórczej. Struktura Konstytucji marcowej jest świadectwem stanu polskiej legislacji w Rzeczypospolitej po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Twórcy tego dokumentu dopiero wypracowywali systematykę tekstu ustawy zasadniczej. Charakterystyczną cechą struktury wewnętrznej tekstu zasadniczego Konstytucji marcowej jest to, że najmniej-

[9] Prawnicy określają ją mianem systematyki, przy czym wyróżniają systematykę ogólną (w niej ujawniają się intencje prawodawcy) oraz szczegółową (wewnętrzny układ rozdziałów).

szą jednostką redakcyjną jest artykuł. Nie ma jeszcze rozczłonkowania artykułów na mniejsze jednostki oznaczane cyfrowo (ustępy, punkty, litery). Zauważa się jedynie wydzielanie akapitów, które, jako samodzielne jednostki treściowe, mogą pełnić w zasadzie w bardzo rozbudowanych wielowypowiedzeniowych artykułach funkcję ustępu. Jednak taka systematyka wewnętrzna utrudnia przytaczanie przepisów. Podział artykułów na ustępy oznaczane cyfrowo obserwujemy dopiero w Konstytucji kwietniowej (cyfrę arabską ujmuje się w dwustronny nawias), np.:

Art. 32.
(1) Sejm składa się...
(2) Kadencja Sejmu trwa...

Wpływ na zmianę systematyki wewnętrznej ustawy zasadniczej z 1935 r. miał zapewne pierwszy dokument w sprawie zasad i form technicznego opracowania ustaw i rozporządzeń, opublikowany w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 2 maja 1929 r. pt. *Zbiór zasad i form techniki legislacyjnej*. W 1939 roku (dwa miesiące przed wybuchem wojny) opublikowano w formie książkowej nowe *Zasady techniki prawodawczej*. Dokument ten nie miał szans na wykorzystanie go w praktyce legislacyjnej, jednak formalnie obowiązywał do stycznia 1962 r., to jest do czasu opublikowania nowych zasad.

Językowym wykładnikiem standaryzacji jest formuliczność obserwowana przede wszystkim w przepisach końcowych. W konstytucjach okresu międzywojennego formuły dopiero się krystalizowały, np.: *określi oddzielna ustawa*, *określi osobna ustawa*, *określi szczegółowa ustawa*, *w drodze ustawodawczej*, *w drodze prawodawczej*, *na mocy ustawy*, *ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem*, *ma moc obowiązującą z dniem wejścia w życie*, *niniejsza ustawa konstytucyjna wchodzi w życie z dniem ogłoszenia*.

JĘZYK DOKUMENTÓW ADMINISTRACYJNYCH

Czas zaborów był czasem szybkiego usuwania języka polskiego z urzędów. Językiem administracyjnym stawał się język zaborców. Nowożytna terminologia administracyjno-prawna mogła rozwijać się tylko w Galicji i to pod koniec XIX wieku (po przegranej wojnie Austrii z Prusami). Reforma Gołuchowskiego, który po 1871 r. przeprowadził spolszczenie dawnej niemieckiej lub czeskiej administracji, sprawiła, że:

> (...) trzeba było dawnym metternichowskim Niemcom i Czechom urzędować po polsku, bo Polaków jeszcze nie było przygotowanych do objęcia posad krajowych. Ci ludzie obcy (...) postanowili sami język stworzyć, a nie mieli żadnych do tego warunków, poza słownikiem niemiecko-polskim i gramatyką. Brakło im tego, co najważniejsze: poczucia językowego [Klemensiewicz 1974, 647].

Zaistniała potrzeba stworzenia polskiej terminologii prawniczej. Terminologia ta stopniowo była wypracowywana przez urzędników, którzy „w większości wypadków dosłownie tłumaczyli na język polski wyrazy i zwroty niemieckie" [Kurkowska, Skorupka 1959, 262]. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości dotkliwie odczuwano brak doświadczonej kadry urzędniczej, państwa zaborcze opierały bowiem swój aparat administracyjny na ziemiach polskich na własnych urzędnikach.[10] W 1923 r. korpus urzędniczy liczył 120 000 osób, w tym tylko 15 000 miało wykształcenie wyższe [Malec, Malec 2000, 178–181]. W tych warunkach ustalenie jednolitej terminologii prawno-administracyjnej dla całej Polski nie było zadaniem łatwym.

Pozytywny wpływ na jakość polszczyzny administracyjno-prawnej okresu dwudziestolecia międzywojennego mieli teoretycy prawa. W ówczesnych zbiorach zasad techniki prawodawczej odnotowujemy zalecenia dotyczące języka dokumentów. I tak w pierwszym opracowaniu z 1929 r. (*Zbiór zasad i form techniki legislacyjnej*) czytamy:

1. Język aktów winien być prosty, poprawny, zwięzły, jasny i wolny od wyrazów obcych.
   Zdania należy składać w stronie czynnej, unikając, o ile możności, strony biernej. Należy przestrzegać zasad jednolitej pisowni, ustalonej przez Akademję Umiejętności w Krakowie.
2. Należy używać ustalonej terminologii prawniczej; pozatem użytego raz terminu dla oddania pewnego pojęcia, stosunku lub t. p. należy w danym akcie używać konsekwentnie, by nie dopuszczać do różnolitej interpretacji odnośnych postanowień.[11]

W wydanych dziesięć lat później *Zasadach techniki prawodawczej* [1939 r.] uwag na temat języka mamy znacznie więcej, dotyczą zarówno słownictwa (nakazują unikania używania wyrazów wieloznacznych oraz neologizmów), jak i składni:

należy przestrzegać przyjętego w języku polskim szyku (układu) wyrazów oraz unikać długich okresów z wieloma zdaniami podrzędnymi [par.10.].

Do tego dokumentu dołączono, liczący 11 stron, spis wyrażeń niewłaściwych z propozycją form poprawnych, np.:

czasokres	czas; okres
załatwić sprawę do trzech dni	w ciągu trzech dni, przed upływem trzech dni
dla użytku władz	do użytku władz
przepis ma zastosowanie	stosuje się
pozwolić w drodze wyjątku	wyjątkowo

[10] Najlepiej było na terenie zaboru austriackiego, gdzie w warunkach autonomii Galicji możliwe było obsadzanie stanowisk administracyjnych przez Polaków.

[11] Zachowano pisownię oryginału.

samoistny urząd	samodzielny
w uwzględnieniu podania	uwzględniając podanie.[12]

Dużo uwagi poświęcono poprawności formuł urzędowych – wiele z nich było kalkami formuł obcych (zwłaszcza niemieckich). Germanizmami używanymi niekiedy jeszcze dziś są zwroty: *w odpowiedzi na pismo*, *w posiadaniu pisma*, *w powołaniu się na pismo*, *przesyłamy w załączeniu* [Kurkowska, Skorupka 1959, 266], zamiast zgodnie ze składnią polską: *odpowiadając na pismo*, *posiadając pismo*, *powołując się na pismo*, *załączamy*.

Dla ustanowienia języka polskiego językiem państwowym duże znaczenie miały ustawa Sejmu z 1924 r. (tylko w szczególnych wypadkach przewidywała dwujęzyczność) oraz ustawy Sejmu Śląskiego (z 1923 r. i z 1937). Cennym dorobkiem okresu międzywojennego była kodyfikacja prawa administracyjnego (dokonana w 1928 r.), zwłaszcza w zakresie postępowania administracyjnego.

ZAKOŃCZENIE

Okres trwania niepodległej II Rzeczypospolitej był krótki (tylko 20 lat), ale zapoczątkowane dokonania na polu prawnym i administracyjnym są niezwykle ważne. Do niewątpliwych osiągnięć II Rzeczypospolitej należało szybkie scalenie ziem dawnych zaborów w jeden organizm państwowy oraz zbudowanie cywilnego aparatu władzy publicznej. Tworzenie od początku kadry urzędniczej nie było łatwe, brakowało ludzi z wyższym i średnim wykształceniem. W opracowaniu wzorów rozporządzeń i innych dokumentów ogromna była rola prawników. Pochlebnych ocen nie można wystawić funkcjonującym w państwie rozwiązaniom ustrojowym, zwłaszcza ich dynamice i kierunkowi zmian [Winczorek 2012, 66]. Ustrój polityczny II Rzeczypospolitej podlegał ewolucji. Przyjęty w 1919 r. (mała konstytucja) ustrój demokracji parlamentarnej, utrwalony w Konstytucji marcowej, stopniowo, zwłaszcza po zamachu majowym w 1926 r., przemieniał się w ustrój autorytarny.

Trzeba podkreślić, że ustawa zasadnicza z 1921 r. stanowi ważne ogniwo polskiej tradycji konstytucyjnej, należy bowiem do „generacji europejskich demokratycznych konstytucji tamtych czasów" [Kruk 2002, 10]. W pracach nad obecnie obowiązującą Konstytucją RP [1997 r.] odwoływano się do doświadczeń z prac nad Konstytucją marcową, zwłaszcza do jej demokratycznych zasad.

---

[12] Materiał do spisu wyrażeń niewłaściwych zaczerpnięto w znacznej części ze spisu błędów językowych, opracowanych przez Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka.

Bibliografia

M. Adamczyk, S. Pastuszka, 1985, *Konstytucje polskie w rozwoju dziejowym 1791–1982*, Warszawa.
M. Borucki, 2002, *Konstytucje polskie 1791–1997*, Warszawa.
T. Gizbert-Studnicki, 1986, *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, Kraków.
M. Kallas, 2005, *Historia ustroju Polski*, Warszawa.
Z. Klemensiewicz, 1974, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
M. Kruk, 2002, *Przyczynek do rozważań o inspiracjach Konstytucji RP z 1997 r.*, „Państwo i Prawo" z. 2, s. 2–10.
H. Kurkowska, S. Skorupka, 1959, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa.
M.T. Lizisowa, 2002, *Model komunikacji językowej w konstytucjach Rzeczypospolitej (relacja nadawczo-odbiorcza)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" z. LVIII, s. 75–92.
D. Malec, J. Malec, 2000, *Historia administracji i myśli administracyjnej*, Kraków.
E. Malinowska, 2012, *Konstytucja jako gatunek tekstu prawnego*, Opole.
M. Pietrzak, 1969, *Model ustroju politycznego w Konstytucji z 17 marca 1921 r.* [w:] *Droga przez półwiecze. O Polsce lat 1918–1968. Referaty z sesji naukowych Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Warszawskiego poświęcone 50 rocznicy odzyskania niepodległości*, Warszawa, s. 95–116.
P. Sarnecki, 1997, *Systematyka konstytucji* [w:] J. Trzciński (red.), *Charakter i struktura norm konstytucji*, Warszawa, s. 78–91.
Techniki prawodawcze II Rzeczypospolitej, 2014, Warszawa.
P. Winczorek, 2012, *O państwie, prawie i polityce*, Warszawa.
S. Wronkowska, 2003, *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Poznań.
M. Zieliński, Z. Ziembiński, 1992, *Dyrektywy i sposób ich wypowiadania*, Warszawa.

The language of law and administration of the interwar period

Summary

The object of this sketch is the legal and administrative Polish language of the interwar period, that is the time of the Second Polish Republic. Regaining the statehood after one and a half century of the Partitions marked significant transformations in the history of the nation and the society, the return of the Polish language to offices, the gradual standardisation of the language of administration, unification and codification of law. The political system of the Second Polish Republic evolved. The system of parliamentary democracy, adopted in 1919 and established in the March Constitution, transformed gradually, in particular after the May Coup in 1926, into the authoritarian system. The principal value in the March Constitution is the nation, which was bestowed with power. In the April Constitution, the principal value is the state as the common good of all citizens.

There were not enough Poles with a good background among administrative officers. A major role in preparing templates of documents was played by lawyers, who gave consideration also to language aspects.

Keywords: Polish language of the interwar period – language of the law and administration – lexis – texts of the Constitution

Trans. Monika Czarnecka

DOI: 10.33896/PorJ.2020.6.4

Urszula Sokólska
(Uniwersytet w Białymstoku,
e-mail: u.sokolska@uwb.edu.pl
ORCID: 0000-0002-3945-1138

JĘZYK JAKO PRZEDMIOT REFLEKSJI W UJĘCIU ARTYSTÓW PIÓRA DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO

Euforii związanej z odzyskaniem przez Polskę niepodległości po 123 latach niewoli towarzyszą różnorakie działania mające na celu podniesienie kondycji i statusu odrodzonego państwa. A że przełom historyczno-społeczny pociąga za sobą przełom w szeroko pojętej kulturze, ważnym elementem owych poczynań staje się język. Stanowi on – co bardzo istotne – przedmiot szczególnej troski władz państwowych, które są głęboko zainteresowane zarówno społecznym funkcjonowaniem polszczyzny, jak i wszelkimi czynnikami decydującymi o przeobrażeniach systemowych języka.[1] Potrzebą chwili okazują się tak ważne cele jak choćby wprowadzanie (przywracanie) opartych na rodzimych wzorcach nazw własnych czy kształtowanie kompetencji komunikacyjnych użytkowników polszczyzny w nowych warunkach. Wiązało się to – między innymi – z polityką edukacyjną, z upowszechnieniem szkolnictwa na poziomie podstawowym, a w konsekwencji zmniejszaniem analfabetyzmu. Dużą wagę przywiązywano do zapewnienia odpowiedniego miejsca nauczaniu języka polskiego w programach szkolnych, starano się tworzyć sprzyjające warunki funkcjonowania organizacjom, stowarzyszeniom, instytucjom działającym na rzecz języka, wspierano inicjatywy zmierzające

[1] Rząd wspierał między innymi powołanie Polskiej Akademii Literatury, do której zadań należało wypowiadanie opinii w sprawach dotyczących języka, literatury i kultury polskiej. W działania te szczególnie aktywnie włączył się S. Żeromski i już w 1918 roku ogłosił *Projekt Polskiej Akademii Literatury*. Pisarz, zwracając uwagę choćby na zalew germanizmów czy niedbałość w posługiwaniu się polszczyzną, podkreślał konieczność dbania o „czystość i piękność języka", wyznaczał drogi realizacji „misji językowej" z udziałem świadomych użytkowników języka i postulował: „W tej sprawie nie wystarcza doraźne skarcenie przez purystę językoznawcę, lecz konieczna jest stała i pilna praca około języka narodowego w mowie, piśmie i tworzywie, przedsięwzięta przez samych ludzi pióra" [Żeromski 1963 76–77]. PAL została ostatecznie powołana dopiero w 1933 r. i istniała do 1939 r. Jednak roli, jaką chciał jej przypisać S. Żeromski w dziedzinie języka, nigdy nie osiągnęła.

do integracji i kodyfikacji polszczyzny, choćby na poziomie ortografii czy wymowy [por. Dubisz 2012].

Niemałą rolę w kształtowaniu wzorców ówczesnej polszczyzny odgrywają również artyści słowa, żywo reagujący na nową sytuację polityczno-społeczno-kulturalną. Poeci i pisarze biorą bezpośredni udział w dyskusji nad nową sytuacją państwa i uczestniczą w budowie nowej koncepcji szeroko pojętej kultury. W wyrażanych wprost rozważaniach nad kształtem polszczyzny twórcom idzie głównie o zwrócenie uwagi na to, że zmieniona porewolucyjnie i powojennie cywilizacja w istotny sposób wpływa na wizję sztuki, wizję języka, że modeluje nową tematykę literacką oraz wprowadza adekwatne do nowej rzeczywistości sposoby artystycznego przekazu, wcześniej często nieznane lub nie w pełni wykorzystywane. Język – zdaniem artystów – powinien dostosowywać się do zastanej rzeczywistości, a w miarę potrzeby zmieniać swoją strukturę, przede wszystkim zaś reagować na zmieniającą się pod wpływem bodźców zewnętrznych wrażliwość emocjonalno-intelektualną użytkowników polszczyzny.[2] Wypowiedzi te stosunkowo często bezpośrednio nawiązują do programów „Skamandra", awangardy krakowskiej czy futurystów, choć trudno byłoby tu mówić o jakimś jednolitym kanonie języka literackiego, a zatem również i języka ogólnonarodowego. W tej wielowątkowej, urozmaiconej pod względem formalno-emocjonalnym koncepcji dają się – mimo wszystko – wyodrębnić pewne zespoły tendencji, stanowiące oryginalny wkład twórców 20-lecia w dzieje polszczyzny. Obserwujemy z jednej strony umiarkowany tradycjonalizm, dbałość o klasyczność struktury wypowiedzi, z drugiej zaś otwarcie mowy – w tym również mowy poetyckiej – na wszelkie odmiany uwarunkowanej społecznie, kulturowo i środowiskowo praktyki językowej; wreszcie propagowanie autonomicznej i nowatorskiej swoistości form komunikacji artystycznej. Istotną rolę odgrywa eksperymentowanie słowem, quasi-archaizowanie, quasi-etymologizowanie, iluzoryczne naśladowanie języków obcych, a w konsekwencji odnowienie artystycznych form wypowiedzi i odrzucenie wytartych frazeologizmów, efekciarstwa i koncepcji natchnionego wieszcza romantycznego, jednak bez naruszenia istotnych gramatyczno-leksykalnych właściwości i norm języka ogólnonarodowego.[3] Drugi nurt reprezentowali między innymi futuryści i przedstawiciele awangardy krakowskiej, którzy stawiali na prowokację i wolność we wszelkich jej przejawach, eksponowali w swoich utworach ekstrawagancję i oryginalność:

---

[2] Należy podkreślić, że wielu twórców tego okresu traktowało język nie tylko jako tworzywo literackie, ale też przedmiot refleksji quasi-naukowej. Artyści starali się wchodzić przynajmniej częściowo w rolę językoznawców i podejmowali trud zgłębiania tajników systemu językowego, czasami nawet formułowali wnioski o charakterze teoretycznym.

[3] Szerzej na ten temat: Sokólska 2017, 249–276; też: Sokólska 2018; Sokólska 2019.

> Sztuka dotychczasowa była powtarzaniem własnymi słowami tego, co mówiła sztuka epok poprzednich. Ale **zamiast powtarzać, możemy mówić za siebie; zamiast naśladować, możemy tworzyć**[4] [Peiper 1979, 34],

a nawet odrzucali jakąkolwiek tradycję, w tym obowiązujące zasady ortograficzne, interpunkcyjne, gramatyczne i morfologiczne,[5] np.:

> Artysta, ktury nie twoży żeczy nowyh i ńebywałyh, a pszeżuwa jedyńe to, co było pszed ńim zrobione, po paręset razy — ńe jest artystą i powińen za używańe tego tytułu odpowiadać sądowńe, (...) Wzywamy społeczeństwo do zorganizowanego bojkotu podobnyh jednostek [Jasieński 1921].

Twórcy piszą o takim gospodarowaniu *słowem* // *mową* // *językiem*, by były one nakierowane na artystyczne i emocjonalne cele każdej wypowiedzi, nie tylko artystycznej, co w konsekwencji ma prowadzić do wyobrażeniowego, namacalnego odbierania aktu komunikacyjnego. Z kolei sama polszczyzna w ujęciu ludzi pióra przybiera różnoraki kształt i w zależności od porządku chronologicznego staje się bądź to przedmiotem admiracji:

> Język to dzieje duszy narodu od zamierzchłych pradawnych czasów, (...), po cudowną mowę Mickiewicza, po wspaniałą muzykę oktaw Słowackiego, po płomienną prozę autora *Irydiona*. (...) Język jako zwierciadło oddał w sobie ducha narodu, uchwycił go i nadał mu kształt. (...) Tam ma swoje źródło nieśmiertelność narodu [Dębicki 1925, 33],

bądź to obiektem uzasadnionej krytyki:

> Ścierką dziś śmierdzi polska mowa śliczna / I zwie się teraz krótko: polemiczna / (...) / Słowa dziś polskie biją po pysku! / W błocie się grząskim polska mowa tarza, / A gdy spotkają się dwa w wielkim ścisku, / To jedno drugie trądem wnet zaraża [Makuszyński 1929,183].

Nie brakuje tu sformułowań niezwykle ważnych i celnych, często noszących znamiona naukowe, ale jest też wiele sądów emocjonalno-wartościujących, przyjmujących strukturę nieskonwencjonalizowanych metafor.

1. W POSZUKIWANIU NOWEGO JĘZYKA, W POSZUKIWANIU NOWEGO SŁOWA

Zgodnie z przyjętą przez Juliana Przybosia wizją procesu twórczego jako „pracy w materiale językowym" właśnie sztuka słowa sprawia, że możemy poznawać świat za pomocą złożonych operacji językowych. Nie

[4] Ten sposób wyodrębnienia tekstu przejmuję za wydawcą dzieł T. Peipera.

[5] Problem podnosiłam w tekstach: Sokólska 2013; Sokólska 2015; Sokólska 2018.

bez przyczyny zatem wypowiedzi quasi-językoznawcze oraz manifesty programowe ówczesnych twórców przybierają formę wypowiedzi specjalistycznej, zbliżającej się pod względem terminologicznym do fachowego tekstu naukowego. Jako przykład mogą posłużyć poniższe fragmenty treścią i strukturą definicyjną imitujące wypowiedzi *stricte* językoznawcze. Bez trudu można bowiem zauważyć, że użyte przez pisarzy i poetów sformułowania typu: *organizować język*, *język jako społeczne narzędzie*, *prawo rozwoju języka*, *usprawnienie języka*, *ekspresja językowa*, *ekonomia mowy*, *ekonomizm językowy*, *operacje językowe*, *martwy język*, *język surowy*, *język szesnastowieczny* czy wypowiedzenia o charakterze oznajmień (*język służy*...), odnaleźć można w wielu pracach podnoszących problemy lingwistyczne, np.:

> Sztuka (...) pozwala poznawać świat poprzez złożone operacje językowe [Peiper 1925]; Organizując język, (...) przysługuje się poezja społeczeństwu jako czułe narzędzie myślenia. (...) Usprawnienie języka, tego najbardziej społecznego narzędzia, oto obiektywnie społeczna wartość poezji. Nowoczesna poezja to (...) laboratorium coraz sprawniejszych sposobów ekspresji językowej [Przyboś 1927]; Ekonomia mowy jest jednym z praw rozwoju języka. A ekonomizm językowy – jednym z haseł nowej literatury [Peiper 1974, 100]; Język służy celom biotycznym, naukowym i artystycznym [Bocheński 1936, 121]; Gdzie jest granica dobrego i złego języka? Język raz ustalony stanie się martwy [Boy-Żeleński 2001, 147]; nasz język szesnastowieczny był bardzo surowy, bardzo skromny [Boy-Żeleński 2001, 232].

Język – nawet w ujęciu metaforycznym – bywa traktowany jako system, którym rządzą określone prawidła i normy, z czasem ulegające procesom ewolucyjnym, np.:

> Żadnej regule gramatycznej nie można przyznać prawa wetowania wobec potrzeb myśli poetyckiej. Uzasadnione są nawet pewne stałe reformy syntaktyczne. **Gramatyka nie jest przepisem, lecz spisem. Uporządkowanym spisem**. Nie daje norm, lecz konstatuje fakta. (...) W składniach poszczególnych języków zajdzie w przyszłości wiele zmian, lecz będą to zmiany o charakterze reform, a nie destrukcji [Peiper 1979, 115].

Lingwistyczne refleksje twórców literatury międzywojennej łączą się z pojmowaniem natury i języka jako swoistej jedności, w której wizja procesu twórczego, nazywana też metaforycznie „pracą w materiale językowym", wiąże się z prawem poetyckiego mówienia o sprawach świata w sposób zindywidualizowany i niepowtarzalny. Dlatego też w analizowanych tekstach dotyczących kondycji i kształtu polszczyzny odnajdujemy to, co zwykło się przypisywać konstrukcjom metaforycznym: hiperboliczność ujęcia *języka*, konkretność przedstawieniową obok abstrakcji i konceptualizmu, dynamiczność obok statyczności. Właściwe tego typu deliberacjom są wielowarstwowe – pozytywnie nacechowane – konceptualizacje dotyczące estetycznego i wyobrażeniowo-emotywnego efektu wypowiedzi:

Język, to cudowne narzędzie przeznaczone do porozumiewania się ludzi między sobą, do oddawania najdelikatniejszych uczuć i najszczytniejszych myśli, ma swój dźwięk i swoją barwę [Dębicki 1925, 32]; Język to organ, który chwyta życie materii z całą jego falującą zmiennością [Przyboś 1927]; Ciągła inwencja tego języka, niespodzianki napotykane po drodze podtrzymują żywość wrażeń i pozwalają przebyć tę „podróż" do końca [Boy-Żeleński 2001, 145]; Jeżelim, Stwórco, posiadł Słowo, dar twój świetny, / Spraw, by mi serce biło gniewem oceanów, / Bym, jak dawni poeci prosty i szlachetny, / Wichurą krwi uderzał w możnych i tyranów. / (...) / Lecz słowom mego gniewu daj błysk ostrej stali, / Brawurę i fantazję, rym celny i cienki, / Aby ci, w których palnę, prosto w łeb dostali / Kulą z sześciostrzałowej piosenki! [J. Tuwim, tom *Słowa we krwi*; *Prośba o piosenkę*]; Słowo jest winem i miodem, / Słowo jest mięsem i chlebem, /Słowami oczy wiodę / (...) / Nie mam żadnego zajęcia:/ Jestem tylko łowcą słów. / Czujny i zasłuchany / Wyszedłem w świat na łów [Tuwim, tom *Słopiewnie*; *Słowo i ciało*].

Koncepcję ówczesnego języka ogólnego literaci ściśle wiązali z językiem poezji, który według nich był szczególnym subkodem nadbudowanym na języku naturalnym. Jak twierdził J. Przyboś, „poezja to język w języku", stąd też celem poezji powinno być odkrywanie nieznanych dotychczas możliwości języka. Jednym ze środków pozwalających na dotarcie do istoty języka jest metafora, bardzo często wykorzystująca zjawiska polisemii i homonimii, oparta na trudno definiowalnych znaczeniach i wielorakich konotacjach; zróżnicowana w zależności od tego, czy mamy do czynienia z prozatorską czy poetycką organizacją tekstu. W tym właśnie T. Peiper widzi szerszy, ogólnospołeczny, komunikacyjny aspekt języka artystycznego, zdolnego do stwarzania ekwiwalentów słownych rzeczy i uczuć. Dlatego też formułuje postulat różnicowania wypowiedzi pod względem formalnym, w zależności od potrzeb komunikacyjnych: „Proza nazywa; poezja pseudonimuje" [Peiper 1979, 145].

W tym czasie daje o sobie znać krytycyzm wobec zastanych form językowych, koncentrujący się na ośmieszaniu i kompromitowaniu wyspecjalizowanych poetycko struktur leksykalno-semantycznych, typowych dla mowy artystycznej epitetów, peryfraz i przenośni.[6] Również język ogólny okazuje się nazbyt ubogi, by oddać zmieniającą się rzeczywistość. Z tego powodu Bruno Jasieński traktuje go jako bezduszne tworzywo,

[6] Do tego typu deklaracji nawiązują utwory J. Tuwima, awangardy krakowskiej, teksty futurystów czy wreszcie prześmiewcze wiersze K.I. Gałczyńskiego oparte na zderzaniu tzw. poetyzmów z wyrazami pospolitymi, rubasznymi, wręcz wulgarnymi. Poetyzm tracił w ten sposób swoją poznawczo-ekspresywną funkcję, w pewnym sensie demokratyzował się, a nawet nabierał cech śmieszności i stawał się obiektem zasługującym na lekceważenie. I o ile jednak stosunek wobec poetyzmów wśród ówczesnych twórców i teoretyków literatury wydaje się podobny, o tyle już w ocenie wyrazów wulgarnych i obscenicznych artyści wyraźnie różnią się. T. Peiper pisze tak: „A jednak wulgaryzm to wstecznictwo, to zwrot wstecz zamiast zwrotu naprzód. Sprawia on, że człowiek naszego czasu bierze w siebie na chwilę człowieka prymitywnego i mówi jego sposobami. Znowu prymityw staje się wzorem" [Peiper 1979, 76].

niezdolne do wyrażania głębokich emocji i wszelkich intelektualnych doznań:

> Zmęczył mnie język jak twardy zlepek. / Jestem jak człowiek, co lampy przerósł. / Na skrzyżowaniu dwóch wrogich epok / stoję, cynicznie gryząc papieros [B. Jasieński, *Zmęczył mnie język*].

Niewystarczalność, ułomność zestandaryzowanego języka sprawia, że w tekstach artystycznych międzywojnia rysuje się koncepcja poety robotnika, przewodnika „pracowitej gromady", łowcy i sprawcy wyrazów, „alchemika słowa", „słowiarza" zachowującego się niczym obdarzony inwencją rzemieślnik, który zdolny jest do przekształcania materii słownej i budowania niepowtarzalnej wyobraźni językowej. Ów pragmatyczny, materialno-rzemieślniczy charakter pracy z językiem sprzyja odkrywaniu znaczeń nowych i utajonych, wydobywanych kontekstowo dzięki umiejętnie rozlokowanym zestrojom leksykalnym:

> Trzeba mowę, narzędzie naostrzyć [J. Przyboś, *Oburącz*];
> Twardym słowem pracuję. Usilną uprawą męstwa / zorganizuję sumienia, rozpędzę wyścig pierwszeństwa, / przepłynę prądem przez serca, iskry energii wyzwolę, / zmuszę was do zawodów o rekord tworzącej woli [J. Przyboś, *Śruby*].

Poeta, zgodnie z koncepcją T. Peipera oraz wczesnego J. Przybosia, miał być blisko związany ze światem cywilizacji, miasta, społeczeństwa. U podstaw tych nowatorskich teorii leżał pogląd, że doznania emocjonalno-estetyczne związane z odbiorem tekstu artystycznego zależą nie od jego rozumienia, ale od językowej magii wywołanej kreacyjnymi działaniami twórcy, często odległymi od norm naturalnego języka komunikacyjnego:

> Że wychodzą z niej twory nie zawsze dla wszystkich zrozumiałe, to trudno. Ktoś atakował niezrozumiałość nowej poezji przypomnieniem, że język jest społecznym narzędziem porozumiewania się. (...) **Język jest narzędziem społecznego porozumiewania się owszem, lecz może doskonalenie tego narzędzia wymaga, aby ludzie czasem nie zrozumieli się; choćby przez chwilę; przez jedno pokolenie**. Tworzenia hamować to nie może. Stróżowie narzędzia społecznego! Ileż to narzędzi społecznych straciliśmy, nie stworzywszy ich! [Peiper 1979, 78–79].

Według bardziej wyważonych teorii poeta powinien jednak poszukiwać języka zapewniającego skuteczne porozumienie między nadawcą a odbiorcą każdego tekstu, powinien odkrywać i uwalniać słowa, które byłyby wierne nazywanej rzeczy, pozbawione dekoracyjności i manieryzmu, ale za to zwrócone ku codzienności, językowi potocznemu i gwarowym korzeniom:

> Naturalizm odbarwił kolor języka. Są wyrazy, zwroty, z których zrobiły się istne trupy. Jak odnowić pewne słowa wyciśnięte do ostatka, jeżeli nie wracając do źródła języka, który, ostatecznie, zawsze jest gwarą? Gwarą połączoną z narzeczem ludowym, zawsze dramatycznym i przejmującym. Czy pan myśli, że oficjalny język literacki też nie jest gwarą? [Boy-Żeleński 2001, 147].

Uwalnianie słów objawiało się tym, że twórcy na użytek swojej poezji wymyślali nieistniejące dotąd wyrazy. Owo neologizowanie („leksykalne zbuntowanie") przebiegało w dwóch kierunkach. Z jednej strony polegało na tworzeniu wyrazów zbudowanych ze znanych morfemów i według wzorców przyjętych w polszczyźnie (np. Tuwimowe: *grekowisko*, *gryzmoła*, *literacina*, *podlasina*, *podsłowie*, *szeleścina*, *zieliszcze*, *zielszczyzna*, *ziołowied*, *żmudzisko*), z drugiej zaś – na demontowaniu całostki wyrazowej, rozbijaniu jej na segmenty, które następnie były włączane do wypowiedzi jako pełnoprawne składniki leksykalne (np. u B. Jasieńskiego: „na rzece rzec ce na cerze mrze/ (...) / o trafy tarów żyrafy raf / ren cerę chore o ręce / na stawie ta wie na pawie staw / o trące tren teren ce; Na rzece).

Odwieczny problem artysty poszukującego odpowiedniej formy do przekazania skomplikowanych treści ujawnia się w wypowiedziach podnoszących problem metafory językowej, która pozwala na uwikłanie słowa w konteksty obce polszczyźnie codziennej. Istotą takich połączeń staje się to, że pojedyncze słowa wyizolowane ze stałych, słownikowych znaczeń poddają się twórczej myśli i wyrażają wszystko, co wydaje się niewyrażalne i niepoznawalne. Słusznie też twórcy międzywojnia uwydatniają znaną już od starożytności tezę, iż łączliwość wyrazów w metaforze ma charakter nieograniczony:

> Nie ma takich słów, które by nie miały jakiejś sytuacji mogącej uzasadnić ich metaforyczne połączenie [Peiper 1979, 156],

a sama konstrukcja uznawana jest za czynnik sprzyjający eliptyczności, ekonomii i większej precyzji wypowiedzi. Jest też zaprzeczeniem wielo- i pustosłowia, sposobem na budowanie nieoczekiwanych konotacji i eksponowanie dodatkowych, niedefinicyjnych treści kojarzonych przez użytkowników danego języka z opisywaną sytuacją:

> Słowo metaforyczne wystarczy często do wypowiedzenia myśli, która w mowie prozaicznej wymagałaby długiego gadania (...). Otóż w tym długim gadaniu ginie całość myśli. To, co w umyśle naszym pojawia się w jednej chwili, to w mowie niemetaforycznej rozkłada się na opisy, określenia, ustosunkowywania, sytuacje. **Jest za wiele słów, abyśmy jeszcze mogli odczuwać całość**. Natomiast metaforyzacja daje te rzeczy splecione, nie, więcej, zrosłe, i zrosty te tworzy szybko. Jest więc bliższa naszym procesom myślowym. Widzimy rzeczy jako całości, pamiętamy zdarzenia jako całości, odczuwamy przeżycia jako całości, a mowa zwyczajna rozkłada je długo na kawały [Peiper 1979, 160];
> metafora to samowolne spokrewnienie pojęć; (...) którym w świecie realnym nic nie odpowiada [Peiper 1925, 68].

Inaczej mówiąc, metafora – choć nie notuje i nie opisuje spraw takimi, jakimi one są – to scala i kategoryzuje trudno uchwytne procesy myślowe, zaspokaja trudne do wyrażenia potrzeby intelektualne użytkowników języka. Podnosi też walor emocjonalny i estetyczny wypowiedzi.

W sprawie ówczesnej leksyki bardzo zdecydowanie, wręcz autorytatywnie wypowiadał się również S. Żeromski, który zajmował się problemami języka ojczystego nie tylko ze stanowiska artystycznego, ale też ogólnokomunikacyjnego, organizacyjnego i dydaktycznego. W swoim dziele *Snobizm i postęp*[7] przedstawił m.in. własną koncepcję kultury języka, dał krótki rys dziejów języka literackiego, wskazał na konieczność badania gwar ludowych, póki one jeszcze w swej odrębności istnieją; postulował też sięganie do zasobów językowych czasów minionych. Według S. Żeromskiego ze słownictwa staropolskiego i ludowego można by zaczerpnąć wiele odpowiedników terminów specjalistycznych, „niepotrzebnie każących polszczyznę barbaryzmów".[8] Według pisarza nazwy te nazywają

> dziesięćkroć od naszego obszerniejszy zasób rzeczy, pojęć i czynności, ruchów i odczuwań, które człowiek naszego rodu przez tyle wieków w walce z dziką przyrodą i w trudzie niezmiernym utworzył.

Dokonując długich wywodów etymologicznych, niezbyt trafnie dowodził sensowności zastąpienia np. terminów *izba poselska* i *izba sejmowa*, *minister*, *ambasador*, *gabinet* przez odpowiedniki staropolskie bądź gwarowe:

> Co więcej – *gabinet ministrów* jest terminem bardzo niewłaściwym, gdyż wyraz *gabinet* ma rozmaite znaczenie, nie wyłączając jednego o niedyspozycyjnym charakterze. Tymczasem istnieje prasłowiański termin *trzem*, oznaczający pokoje górne, tajemne, niedostępne. Nie powinno by się mówić *gabinet ministrów*, lecz *trzem pełnomocników*, bo i słowo *minister* jest wyświechtanym liczmanem europejskim, podczas kiedy *pełnomocnik* jest naszym własnym i przepysznie rzecz malującym określeniem tego urzędu. Mówi się nawet o *ambasadorze*, czyli *pośle*: *minister pełnomocny*. Tak tedy wysokie urzędy nasze mogłyby otrzymać polskie nazwy: 1) *naczelnik*, 2) *pełnomocnik*, 3) *trzem pełnomocników*, 4) *samborza poselska*.
> Za czasów Stanisława Augusta mówiono jeszcze *sesya*, a wkrótce potem *sesja* uschła i weszło w użycie – *posiedzenie*. Mogłoby to samo być teraz z *samborzą*, *trzemem* i *peł-*

---

[7] Zainteresowania językowe S. Żeromskiego oparte były na rzetelnym studiowaniu dawnych tekstów i oczytaniu w literaturze lingwistycznej. Jego *Snobizm i postęp* poświęcony w dużej części sprawom językowym i językoznawczym został wysoko oceniony przez najwybitniejszych lingwistów tego czasu. Jan Rozwadowski pisał: „[książka; dop. U.S.] była miłą i prawdziwą niespodzianką dla ludzi pracujących naukowo nad językiem polskim" [Rozwadowski 1923, 87]. Pisarz uwypuklił tu m.in. gwarowe korzenie polskiego języka literackiego oraz skomentował wpływ zapożyczeń na kształtowanie się leksyki w polszczyźnie; zwrócił ponadto uwagę na rozwój norm ortograficznych oraz progresywny charakter pozostałych podsystemów językowych. Za „idealnie polską, to znaczy najbardziej wolną od wpływów zewnętrznych", uznawał S. Żeromski bliską swemu sercu gwarę terenów świętokrzyskich.

[8] Frapowało go słownictwo dawne i regionalne, z całym anturażem i możliwie szeroką sferą semantyczno-etymologiczną. W tym właśnie widział drogę wzbogacania leksyki współczesnego mu języka ogólnego.

nomocnikiem. Mogłoby, lecz stoi na przeszkodzie najtkliwszy ze snobizmów, snobizm urzędniczy, któżby się zdołał wyrzec tytułu *pan minister* i zamienić to na ordynarne określenie *pełnomocnik*?
[Żeromski 1923, https://literat.ug.edu.pl/snobizm/0009.htm].

Zacytowany wyżej przykładowy komentarz dotyczący losów wyrazów w polszczyźnie jest na pewno potwierdzeniem rzetelnej wiedzy pisarza na temat historii języka, świadczy też o znajomości dzieł najwybitniejszych językoznawców tamtego czasu. Nie można jednak zgodzić się ze wszystkimi, chwilami skrajnie purystycznymi uwagami Żeromskiego poświęconymi choćby zapożyczeniom, z których większość przetrwała wieki, aż do dzisiaj. Wystarczy przyjrzeć się na przykład wielu zadomowionym w polszczyźnie latynizmom, z taką gwałtownością piętnowanym przez pisarza:

Tłum szlachecki łatał mowę pospolitą wyślizganymi komunałami łacińskimi, oraz spolszczył niezliczoną ilość wyrazów. Łacina zubożyła język narodowy, skazując go na bezczynność, bierność i zdrewniałe trwanie. Tu snobizm polski włóczenia się wydeptanymi szlaki, wyjeżdżonym łacińskim łożyskiem rozpanoszył się niebywale. Począwszy od wyrazów szkolnych: *kałamarz*, *atrament*, *temperować pióro*, *bibuła*, *arkusz*, *okulary*; kościelnych: *parafia*, *dziekan*, *biskup*, *pleban*, *ołtarz*, *msza*, *nieszpory*; poprzez nieprzebrane mnóstwo wszelakich *afektów*, *despektów*, *suplik* i *rewerencji*, *akomodowania się*, *responsów*, *amorów*, *impetów*, *ans*, *submisji* i wszelkich, jakie tylko w świecie polskim być mogły, interesów [Żeromski 1923, https://literat.ug.edu.pl/snobizm/0006.htm]

Nie da się jednak tych nie w pełni właściwych ocen S. Żeromskiego uznać za zjawisko wyjątkowe w polskiej kulturze i myśli językoznawczej oraz quasi-językoznawczej. Zmiany słownikowe od zawsze bowiem budziły najwięcej kontrowersji i emocji, ale najczęściej też – spośród wszystkich zmian językowych – okazywały się nieprzewidywalne. Stąd i osądy w sprawie tak szczegółowych zagadnień jak zjawiska leksykalne okazywały się w przeszłości po wielokroć nietrafne. Nie można przy tym odmówić słuszności poglądom pisarza wobec wielu przeobrażeń językowych o charakterze systemowym, choćby jego ocenom dotyczącym ortografii czy składni.

2. SPÓR O SKŁADNIĘ

J. Przyboś podkreśla, że najważniejszą oprawą każdej wypowiedzi jest składnia. Bez niej mielibyśmy do czynienia jedynie z inwentarzem świata, nie zaś z oddawaniem życia tego świata. Jalu Kurek, inny przedstawiciel awangardy krakowskiej, wyznaje podobną zasadę:

Istota poezji tkwi nie słowach, lecz w wiązaniach słów. Słowo jest łobuzem, a zdanie jest już czymś odpowiedzialnym [Kurek 1933].

Wielką wagę do zagadnień syntaktycznych przywiązuje również T. Peiper, uznający składnię za „aparat notujący związki zachodzące między zjawiskami i językowe odbicie tych związków". Twórca poddaje krytyce poetykę F.T. Marinettiego, a zrywanie więzi składniowych określa jako „niecelowe i przeciwcelowe". W obrębie składni dopuszcza jedynie drobne, intencyjnie i twórczo uzasadnione odstępstwa:

> Bez niej [składni – dop. U.S.] nie ma związku zjawisk. Bez niej rzeczywistość rozpada się na przedmioty i zdarzenia, dla których jedynym orzeczeniem może być tylko pojęcie "jest" lub „są". (...) O żadnych odkryciach mowy być nie może, bo odkrywanie jest to tworzenie nowych związków. Tak więc postulat burzenia składni M. mija się ze swym celem [Peiper 1979, 114];
> **Tylko zdanie może być terenem zdobyczy literackich**. (...). Oczywiście w obrębie zdania dopuszczalne są wszystkie swobody, jakich wymaga intencja poety [Peiper 1979, 115].

Postawa taka sprzeczna była z tezami futurystów, którzy zdanie uznawali za antypoezyjnego dziwoląga. Wzorem teoretyków włoskich głosili oni całkowitą autonomię poszczególnych słów, konieczność oderwania ich od tradycyjnej i logicznej składni. Za najważniejsze części mowy uważali rzeczownik oraz czasownik w postaci bezokolicznikowej (a więc całkowicie uniezależniony od wykonawcy czynności), co zgodnie z wyznawaną przez nich ideologią miało „ukazywać nieskończoną kinetykę rzeczywistości i składniową niezależność". Z kolei niekorzystnie na poetyckie obrazowanie – ich zdaniem – wpływały przymiotniki i przysłówki, spowalniające dynamizm przedstawianych rzeczy i obrazów. Kwestionowali potrzebę mówienia o podmiocie i orzeczeniu, uznając te pojęcia za pęta ograniczające artystyczną wolność poety:

> Poezja jest taką kompozycją słuw, aby ńe zabijając tej drugiej konkretnej duszy słowa wydobyć z ńego maximum rezonansu. (...) Pszekreślamy zdańe jako antypoezyjny dźiwoląg. **Zdańe jest kompozycją pszypadkową, spojoną jedyńe słabym klejem drobnomieszczańskiej logiki**. Na jego miejsce – skondensowane, ostre i konsekwentne kompozycje słuw, ńe krępowanyh żadnymi prawidłami składni logiki czy gramatycznośći, jedyńe twardą wewnętszną końecznością, ktura po tońe A domaga się tonu C, po tońe C tonu F it.d. [B. Jasieński, *Manifest w sprawie poezji futurystycznej*].

3. SPORY O ORTOGRAFIĘ

Ważnym elementem odnowy języka miało być odrzucenie istniejących zasad ortograficznych i gramatycznych. Swój program B. Jasieński, T. Czyżewski, S. Młodożeniec, A. Wat i inni ogłosili na łamach czasopism: „JEDNODŃUWKA FUTURYSTUW mańifesty futuryzmu polskiego wydańe nadzwyczajne na całą Żeczpospolitą Polską" oraz *Nuż w bżuhu. Jednodńuwka futurystuw*:

> **Absurdem jest dla wyrażeńa jednego i tego samego dźwięku używańe 2 rużnyh znakuw (liter).** Dlatego skreślamy raz na zawsze z alfabetu polskiego jako zbyteczne litery **ó** i **rz,** pońeważ w wymawiańu ńe rużńą śę ńiczem od liter **u** i **ż** lub **sz** i bez szkody dadzą śę pszez ńe zastąpić. (...) połączeńe liter **ch** z alfabetu polskiego wykreślamy. (...) Zadańem tej reformy elementarnej jest jedyńe oczyszczeńe pisowni polskiej z całego balastu znakuw zbędnyh, a tem samem szkodliwyh [Jasieński 1921b].

Programowi futurystów sprzeciwiała się większość twórców i myślicieli tego okresu. K. Irzykowski w artykule *Futuryzm a szachy*, zamieszczonym w 1921 roku pierwotnie na łamach czasopisma „Ponowa", a później przedrukowanym w książce *Słoń wśród porcelany*, pisał m.in.:

> Mowa jest więzią społeczną: kto ją rozluźnia bez wypowiedzenia, bez zawarcia nowej konwencji, karany jest automatycznie niezrozumieniem [Irzykowski 1934, 96].

W podobnym tonie wypowiadał się S. Żeromski. Program futurystów poczytywał on za zgubne sprzeniewierzenie się tradycji i przekreślenie pięćsetletniej narodowej żmudnej pracy wielu pokoleń w dziedzinie graficznego opanowania języka plemiennego. Twierdził, że ortografia dowolna cofa nas do sposobów utrwalania dźwięków przez pismo, jakiego chwytano się w księgach z początków piśmiennictwa polskiego, gdy skryba nie mogąc sobie dać rady z wypisaniem po polsku choćby terminu *kara wsteczna*, pisał raz *stweczna*, *wszetczna*, kiedy indziej *wcsztna*, *wsstczna*, *wssechna.* Zwraca uwagę na to, że ortografia polska była w miarę ustabilizowana już między XIV a XVI stuleciem i że już wówczas odróżniano w piśmie *u* od *ó* i *ż* od *rz.* Na dowód przywołuje traktat Jakuba Parkoszowica z Żórawic *De ortographia polonica libellus* z 1440 r. i *Ortografię* Stanisława Zaborowskiego z 1513 roku:

> Temuż losowi ulega, gdyż ulegać musi, produkcja literacka, nie licząca się z żadnymi względami, narodowymi, społecznymi, wychowawczymi, a nawet z zasadami gramatyki, logiki i estetyki, jak, na przykład, *„Nuż w bżuchu",* albo *„Pieśń o głodźe"* Brunona Jasieńskiego. (...) Zecerzy muszą ślepiać, składając cudaczne wyrazy, korektor w głowę zachodzi, dlaczego ma poprawiać *dni dziwne* na *dńi dźiwne*, *pędziły* na *pendźły*, *chodnikami* na *hodńkami* i tym podobne. Gdy się widzi, jak na dłoni szkodę pięknych usiłowań artystycznych, podjętych ku nieuświadomionej może, lecz niewątpliwej szkodzie języka polskiego [Żeromski 1923: https://literat.ug.edu.pl/snobizm/0003.htm].

Według pisarza człowiek, który celowo i na przekór tradycji łamie normy ortograficzne, zachowuje się nieodpowiedzialnie, czyni z siebie dziecko lub analfabetę, przede wszystkim zaś „staje na tej samej wyżynie, co pisarz z XV wieku, który, chcąc wyrazić zdanie „przyszwa przyszyta szyciem igły", pisze z łacińska, jak może i umie: *przyszpha przyszytha szyczym gybly*" [Żeromski 1923: https://literat.ug.edu.pl/snobizm/0003.htm].

4. CIĄGŁOŚĆ JĘZYKOWA CIĄGŁOŚCIĄ KULTURY NARODOWEJ

Korzystając z bogatej – dostępnej już na początku ubiegłego stulecia – literatury językoznawczej, a także najróżniejszych tekstów, począwszy od najstarszych zabytków języka polskiego, poprzez traktaty ortograficzne, gramatyki dawne i mu współczesne, po utwory artystyczne doby staro-, średnio- i nowopolskiej, S. Żeromski dał w *Snobizmie i postępie* w miarę dokładny rys dziejów polszczyzny. Choć obiektywizm naukowy miesza się tu z subiektywizmem pisarza, to jednak całościowy obraz nie przeszkadza w ukazaniu dynamizmu procesów *stricte* lingwistycznych i pozalingwistycznych towarzyszących rozwojowi języka. Służy także uświadomieniu ogółowi społecznemu roli, jaką odgrywa język w kształtowaniu tożsamości i świadomości narodowej. Pisarz eksponuje rolę ludzi kultury, z uznaniem mówi o słownikach języka polskiego, o roli wybitnych pisarzy w budowaniu wzorcowej polszczyzny czy wreszcie walce o utrzymanie języka w czasie zaborów. S. Żeromski nie ma wątpliwości, że ostateczny kształt języka jest wypadkową wielowiekowych i wielopłaszczyznowych, uwarunkowanych kulturowo oraz społecznie różnorakich działań, że język bywa sprawcą i biorcą elementów pozalingwistycznych, że gromadzi w sobie niezliczone zjawiska i emblematy przeszłości. Bez tej przeszłości nie ma ani teraźniejszości, ani tym bardziej przyszłości języka i narodu. Inny twórca, pisarz i publicysta wyraża tę myśl S. Żeromskiego w taki oto sposób:

> Język zachował nam i zwrócił Pomorze Kaszubskie. Język zachował nam i zwrócił Śląsk Górny. Nie tylko to jednak. Jak wykopaliska, jak stare łzawice i szczątki broni krzemowej, jak naszyjniki wydobywane z cmentarzysk prasłowiańskich są dokumentami cywilizacji narodu, tak samo są nimi wyrazy naszego języka [Dębicki 1925, 35].

5. POSTULATY

Twórcy znakomicie rozpoznawali potrzeby społeczne niepodległego państwa. Tworząc koncepcję nowoczesnego języka, pośrednio tworzyli też koncepcję edukacji kulturowej, kształtowanej poprzez każde twórcze działanie, poprzez każdy tekst przyjmujący świadomie ukształtowaną formę literacką:

> Żeby być rolnikiem – trzeba umieć uprawiać ziemię. Żeby być pisarzem – trzeba umieć pisać po polsku [Peiper 1979, 258];
> Rychło zdałem sobie sprawę, że owym c z y m ś, co przykuwa, jest język książki, tak odległy od zwykłych form literackiego stylu. Interesuje sam przez się, działa ożywczo, tonizująco, zaskakuje, niepokoi [Boy-Żeleński 2001, 145];
> poezja, doskonaląc język, udoskonala postrzeganie rzeczywistości i wpływa na jej przekształcanie [Peiper 1974, 214].

Niemała w tym rola artysty, który – mimo swych intencji – nie zawsze jest w stanie poradzić sobie z trudną materią teoretycznojęzykową. Dlatego S. Żeromski przywołuje w swoich opracowaniach i odezwach wybitnych językoznawców (A. Brücknera, K. Nitscha, J. Baudouina de Courtenay, J. Rozwadowskiego, J. Łosia), którym nie tyle wyznacza cele i kierunki działań, ile raczej prosi o wsparcie, np.:

> Wydział językowy [w ramach Akademii Literatury Polskiej; dop. U.S.], wydział doskonałości artystycznego słowa, złożony z przedstawicieli pisarstwa, władających materiałem twórczym w sposób nie tylko nieposzlakowany pod względem gramatycznym i stylistycznym, ale nadto w sposób nie splamiony wpływami zewnętrznymi. Takich pisarzów posiadamy. Instytucja projektowana ośmieliłaby się może zaczepić nawet uczonych językoznawców, tak bardzo zasłużonych, jak np. prof. A. Brückner, który daje nam (...) rozmaite rady i wskazówki co do oczyszczenia mowy z naleciałości obcych [Żeromski 1963, 89].

Uważał S. Żeromski, iż językoznawcy i pisarze powinni ze sobą współpracować, aby zapobiec „ukazywaniu się istnych monstrów, straszydeł przerażających ogromem zbrodni językowych". Żarliwie upominał się o podjęcie powszechnego wysiłku dla uzdrowienia mowy ojczystej:

> Jesteśmy na progu wiedzy o naszym języku narodowym, ale nie przekroczymy tego progu, jeśli szeroki ogół nie uświadomi sobie przy dobrej woli konieczności powzięcia i wykonania pracy powszechnej w tej dziedzinie [Żeromski 1963, 287]

oraz wspieranie pod tym względem lingwistów, których głos nie zawsze jest właściwie wysłuchany w rodzinnym kraju. Wprost mówi o tym w artykule *Drożyzna i Zamojszczyzna*:

> Kto najbardziej nie doznaje opieki, poparcia, uznania, sympatii, zainteresowania, współczucia w tym naszym świecie pełnym „kawałów", to tacy pracownicy, jak Aleksander Brückner, (...) Kazimierz Nitsch i tylu innych znakomitych a nieznanych. (...) Prace Jana Rozwadowskiego doznały niedawno aplauzu w Sorbonie. A cóż o nich wie wesoła Warszawa? (...) Nie pomoże wołanie ani nawet krzyk: poczynania wymagające pracy zbiorowej nie znajdują wśród nas oddźwięku. Wśród obojętności czytającego ogółu przesuwają się kapitalne prace Jana Łosia (...) i tylu innych pracowników [Żeromski 1963, 179].

***

Badając dzieje polszczyzny, na pewno nie wolno zapominać o czynnikach kształtujących stosunek wybitnych jednostek kulturotwórczych do języka narodowego i narodowej kultury. Nie należy też rezygnować z sygnalizowania elementów budujących i porządkujących świadomość jednostki na tle polskiej grupy etnicznej, nawet jeśli – jak widać to na przykładzie skonstruowanej przez ludzi pióra quasi-lingwistycznej teorii polszczyzny dwudziestolecia międzywojennego – koncepcje te mogą być niejednorodne i wewnętrznie sprzeczne. Przecież, mimo wielu różnic, wszystkie te postawy łączy dążność wybitnych twórców tamtego czasu do

kształtowania określonych zachowań językowych ogółu społeczeństwa. Artyści wyrażają w ten sposób troskę o świadome wyzyskiwania słowa, pokazują zindywidualizowane użycie języka, wskazują na możliwość pomnażania operacji językowych na poziomie słowo- i zdaniotwórczym, co w konsekwencji wpływało na rozwój języka narodowego,[9] który powinien być wolny od szablonu, pustosłowia, efekciarstwa.

Oczywiście, przedstawione wyżej rozważania mają z konieczności charakter wybiórczy, a w związku z tym ukazywanie sposobów eksponowania przez niejęzykoznawców problematyki lingwistycznej nadal pozostaje interesującym polem badań.

Bibliografia

T. Bocheński, 1936, *Język substancją piśmiennictwa*, „Kamena. Miesięcznik Literacki" nr 7(27), s. 121–126.
T. Boy-Żeleński, 2001, *Znasz li ten kraj?… I inne wspomnienia*, Gdańsk.
Z. Dębicki, 1925, *Podstawy kultury narodowej*, Warszawa.
S. Dubisz, 2012, *Język – historia – kultura (wykłady, rozprawy, rozważania)*, Warszawa.
K. Irzykowski, 1934, *Słoń wśród porcelany*, Warszawa.
B. Jasieński, 1921a, *Mańifest w sprawie poezji futurystycznej*, „JEDNODŃUWKA FUTURYSTUW mańifesty futuryzmu polskiego wydańe nadzwyczajne na całą Żeczpospolitą Polską", Krakuw [sic!] [https://pl.wikisource.org/wiki/Jednod%C5%84uwka_futurystuw; data dostępu: 20 XII2019].
B. Jasieński, 1921b, „*Mańifest w sprawie ortografji fonetycznej*, JEDNODŃUWKA FUTURYSTUW mańifesty futuryzmu polskiego wydańe nadzwyczajne na całą Żeczpospolitą Polską", Krakuw [sic!] [https://pl.wikisource.org/wiki/Jednod%C5%84uwka_futurystuw; data dostępu: 20 XII2019].
J. Kurek, 1933, *Świadome pisarstwo. Jeszcze elementy i wiązanie*, „Linia" nr 5.
K. Makuszyński, 1928, *Pieśń o ojczyźnie*, Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Paryż–Poznań–Wilno–Zakopane.
T. Peiper, 1925, *Nowe usta,* Lwów.
T. Peiper, 1974, *O wszystkim i jeszcze o czymś. Artykuły, eseje, wywiady (1918–1939)*, Kraków.
T. Peiper, 1979, *Pisma wybrane*, oprac. S. Jaworski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

[9] W polszczyźnie ogólnej do dziś funkcjonuje wiele „skrzydlatych słów" i sentencji, które wiodą swoje życie w oderwaniu od nazwiska ich twórcy Juliana Tuwima. Wystarczy przypomnieć tylko tytuł programu prowadzonego przez Jana Miodka – *Ojczyzna-polszczyzna* czy wypowiedzenia takie jak: *Odyseusz, król Itaki i owaki*; *Tu leży ten, co umarł*; *Gdyby jajko miało inną formę, życie kury byłoby potworne*; *Miłość ci wszystko wybaczy*; *Błogosławiony ten, co nie mając nic do powiedzenia, nie obleka tego faktu w słowa*; *Tak pisać, by słowom było ciasno, a myślom przestronnie*; *Dura sex, sed sex*; *Pchła: owad, co zszedł na psy*; *Gratulacje: najuprzejmiejsza forma zawiści*; *Rodzynka: stroskane winogrono*; *Prawo i sprawiedliwość*; więcej: Sokólska 2017, 133.

Poezja polska okresu międzywojennego. Antologia, 1987, t. I i II, wybór i wstęp M. Głowiński, J. Sławiński, Kraków.
J. Przyboś, 1927, *Idea rygoru*, „Zwrotnica" nr 12.
J. Przyboś, 1984, *Utwory poetyckie*, t. I, oprac. R. Skręt, Kraków.
J. Przyboś, 1994, *Utwory poetyckie*, t. II, oprac. R. Skręt, Kraków.
J. Rozwadowski, 1923, *Stefan Żeromski. „Snobizm i postęp"*, „Język Polski" VIII, s. 87–89.
U. Sokólska, 2013, *Niedopowiedzenie i wieloznaczność jako element strategiczny poetyckiej gry językowej w polskiej poezji przełomu wieków*, „Poradnik Językowy" z. 5, s. 18–28.
U. Sokólska, 2015, *Etymologiczne zabawy Juliana Tuwima*, „Poznańskie Studia Polonistyczne", Seria Językoznawcza, wolumin 22 (42), nr 1, s. 235–252.
U. Sokólska, 2017, *„O, mowo polska, ty ziele rodzime". Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny*, Białystok.
U. Sokólska, 2018, *Polski język poetycki lat 1918–2018 – między historią i ideologią a programem poetyckim i środkami artystycznego przekazu*, „Poradnik Językowy" z. 8, s. 66–78.
U. Sokólska, 2019, Autotautogram*, czyli raz jeszcze w sprawie zabaw Juliana Tuwima brzmieniową warstwą leksyki*, „Studia Językoznawcze". Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny, t. 18, s. 229–239.
S. Żeromski, 1923, *Snobizm i postęp* [https://literat.ug.edu.pl/snobizm/0003.htm; https://literat.ug.edu.pl/snobizm/0006.htm; https://literat.ug.edu.pl/snobizm/0009.htm – dostęp: 18 XII 2019].
S. Żeromski, 1963, *Pisma literackie i krytyczne*, Warszawa.

Language as an object of reflection as approached by the writers of the interwar period

Summary

This paper is an attempt at drawing attention to the role played by remarkable authors of the interwar period in creating the national language. It discusses selected statements of artists such as J. Tuwim, T. Boy-Żeleński, J. Przyboś, S. Żeromski, B. Jasieński, J. Kurek, and T. Peiper, for whom language is not only a literary material but also an object of studies and reflection expressed directly, in separate *quasi*-linguistic texts. This served the purpose of exhibiting the methods of giving consideration to linguistic issues by non-linguists.

Keywords: artistic language – models of Polish in the interwar period – concepts of language development – roles of the general language in the society

Trans. Monika Czarnecka

DOI: 10.33896/PorJ.2020.6.5

Milena Wojtyńska-Nowotka
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: m.wojtynska-no@uw.edu.pl)
ORCID 0000-0002-4450-7802

ANTYSEMITYZM W POLSKIEJ PRASIE DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO. LEKSYKA NAGŁÓWKÓW PRASOWYCH TYGODNIKA „POD PRĘGIERZ"

Zgodnie z tytułem przedmiotem niniejszego artykułu jest przedstawienie wyników analizy leksykalnej wybranych nagłówków prasowych pochodzących z tygodnika „Pod Pręgierz. Pismo Poświęcone Obronie Handlu i Przemysłu Chrześcijańskiego w Wielkopolsce". Czasopismo ukazywało się w latach 1929–1939. Trzeba zaznaczyć, że od 1934 r. gazeta często zmieniała podtytuł, a w roku 1939 zmianie uległ tytuł pisma na „Pręgierz: Pismo Antyżydowskie, Poświęcone Obronie Handlu, Przemysłu i Rzemiosła Chrześcijańskiego: Poznań, Warszawa, Kraków, Sosnowiec, Katowice, Bydgoszcz, Gdynia, Radom, Lublin". Gazeta była tygodnikiem ilustrowanym, wydawanym w Poznaniu przez Leona Kuliga. W 1939 r. osiągnęła nakład 25 tysięcy egzemplarzy[1] i powiększyła zasięg kolportażu daleko poza Wielkopolskę, co skwapliwie uwypuklono w podtytule. Teksty zamieszczane na łamach tygodnika wpisują się w krąg tematyczny związany z antysemityzmem, a walka z Polakami żydowskiego pochodzenia koncentruje się na polu życia handlowego i gospodarczego Drugiej Rzeczypospolitej.

Na podstawę materiałową niniejszej analizy złożyło się 1637 nagłówków prasowych zamieszczonych w 106 numerach czasopisma.[2] Wybór wymienionych pozycji został podyktowany dostępnością materiałów – tylko te egzemplarze przetrwały zawieruchę wojenną i zachowały się do naszych czasów. W kwestii formalnej należy wskazać, że termin *nagłówek* przyjęłam za W. Pisarkiem w znaczeniu 'wydrukowany tytuł (wraz z ewentualnymi nadtytułami i podtytułami) wypowiedzi, działu lub ru-

---

[1] J.B. Michlic, *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, Warszawa 2015, s. 164.

[2] Z roku 1933 pochodziło 25 numerów, z roku 1934 – 26, z roku 1935 – 25, z roku 1936 – 1, z roku 1937 – 14 i z roku 1939 – 16 numerów. Wszystkie numery poddane ekscerpcji dostępne są w formie zdigitalizowanej na stronach: https://polona.pl/search/?query=pod_pr%C4%99gierz&filters=public:1 oraz https://polona.pl/search/?query=pr%C4%99gierz&filters=public:1 – stan na dzień 01.01.2020 r.

bryki w czasopiśmie'.[3] Odmiennie jednak niż W. Pisarek nagłówek wieloczłonowy potraktowałam jako jednostkę i nie wyróżniłam w jej obrębie tytułu głównego, któremu towarzyszy nadtytuł albo i nadtytuł, i podtytuł. Ponadto z analizy wyłączyłam śródtytuły, czyli nagłówki poszczególnych części artykułu.

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że tytuł jest jednym z najmniejszych tekstów pojawiających się w publikacjach prasowych i jednocześnie jest tekstem najistotniejszym.[4] Przypisane są bowiem do niego bardzo ważne funkcje: przede wszystkim nagłówek ma w sposób skrótowy powiadamiać czytelnika o treści wypowiedzi, a z drugiej strony ma być tym bodźcem, który ma zachęcać odbiorcę do zapoznania się z treścią artykułu.[5] W ścisłej korelacji z tym podziałem pozostają dwa typy nagłówków, a mianowicie te, którymi opatrzone są wypowiedzi informacyjne, oraz te, które nazywają wypowiedzi publicystyczne. Pierwszy typ ma za zadanie streszczenie wypowiedzi, dlatego przyjmuje formę krótkiego oznajmienia, w którym dominuje słownictwo neutralne stylistycznie. Drugi typ jest bardziej urozmaicony, często nawiązuje do stylistyki języka mówionego, a nawet potocznego, jego celem zaś jest wskazanie głównej myśli wypowiedzi, a podstawową funkcją – zachęcenie odbiorcy do zapoznania się z treścią tekstu.[6]

Należy wskazać, że na kartach tygodnika „Pod Pręgierz" odnotowałam obecność obu typów nagłówków, choć przeważa typ publicystyczny. Z punktu widzenia ukształtowania składniowego dominują nagłówki jednozdaniowe, które stanowią aż 87% (czyli 1 429) wyekscerpowanych jednostek – w tym zaś zbiorze nieznacznie dominują wypowiedzi rozwinięte, w skład których wchodzą więcej niż trzy wyrazy (58%, czyli 834 jednostki). Nagłówków wielozdaniowych jest 13% (czyli 208), niejednokrotnie są bardzo rozbudowane i stanowią *sui generis* streszczenie artykułu, przejmując tym samym funkcję nagłówków śródtekstowych. Ukierunkowanie informacyjne jest w nich tak duże, że czytelnik może poprzestać tylko na zapoznaniu się z ich treścią, a następnie przejść do kolejnych artykułów prezentowanych na łamach tygodnika.

Uwzględniając perspektywę pragmatyczną, która w wypadku analizowanych jednostek językowych koncentruje się na wzbudzaniu zainteresowania czytelnika przedstawianym mu tekstem, trzeba wskazać, że zadanie to najlepiej wypełniają nagłówki w formie zdań pytających i rozkazujących, gdyż te schematy składniowe ułatwiają prowadzenie gry

---

[3] W. Pisarek, *Poznać prasę po nagłówkach! Nagłówek wypowiedzi prasowej w oświetleniu lingwistycznym*, Kraków 1967, s. 4–5.

[4] M. Ślawska, *Tytuł – najmniejszy tekst prasowy*, „Rocznik Prasoznawczy" 2008, II, s. 117.

[5] A. Markowski, *O tytułach publikacji prasowych*, „Prasa Techniczna" 1977, nr 3, s. 25.

[6] *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 244.

językowej między autorem tekstu a czytelnikiem.[7] W czasopiśmie „Pod Pręgierz" zdecydowanie przeważają zdania oznajmujące, których jest aż 87% (czyli 1 431). Nagłówków sformułowanych w trybie rozkazującym jest 6,6% (czyli 108), w formie pytajnej zaś 5,7% (czyli 93), w postaci zdania kończącego się dwoma znakami interpunkcyjnymi (?!) jest 0,3% (czyli 5). Charakterystyczne dla gazety jest to, że nagłówki o strukturze rozkazującej i pytajnej zamieszczane były na stronie tytułowej. Czyniono tak w celach perswazyjnych, gdyż odwoływały się one nie do wiedzy czytelnika, lecz do sfery emocji, uprzedzeń i stereotypów. Pierwsze odgrywały rolę apeli – wzywały czytelników do walki w imię obrony zagrożonych interesów finansowo-gospodarczych chrześcijańskiego świata. Drugie – najczęściej przybierały postać aitiologii, która polega na zadawaniu pytań i udzielaniu na nie odpowiedzi.[8] Większość pytań zakładała niewiedzę odbiorcy, dlatego odpowiedzią na nie była treść artykułu, która jednocześnie zawierała wskazówki dotyczące pożądanego – czyli antysemickiego – kierunku myślenia i postępowania.

Zarysowanej powyżej funkcji pragmatycznej nagłówków całkowicie podporządkowana została pełniona przez nie funkcja estetyczna, która zazwyczaj sprowadzała się do uatrakcyjnienia wyglądu zewnętrznego kolumn i sposobu ich rozmieszczenia.[9] W tygodniku „Pod Pręgierz" głównym celem szaty graficznej nagłówków było absorbowanie uwagi czytelnika i koncentrowanie jej na prezentowanej treści. Wszystkie nagłówki wydrukowane zostały czcionką pogrubioną. Rozmiar czcionki jest urozmaicony; częste są wypadki, że nagłówek rozpoczyna się czcionką bardzo dużą, a kończy średnią bądź małą. Duża i bardzo duża czcionka zarezerwowana jest dla strony tytułowej. Poza tym stosowane są wersaliki, podkreślenia, druk rozstrzelony oraz łączenie liter w danym słowie za pomocą dywizu, np. *Ż-y-d-y*, *N-a-r-e-s-z-c-i-e*.

Podsumowując omówioną kwestię, trzeba stwierdzić, że kształtowi składniowemu i graficznemu nagłówków przyświecał wyraźny cel pragmatyczny: wzbudzanie zainteresowania treścią artykułu, która koncentrowała się na wezwaniu do wzięcia czynnego udziału w walce z mniejszością żydowską. Jako pole walki – zgodnie z tematyką pisma – obrano dziedzinę handlu.

W tym miejscu spójrzmy na nagłówki z punktu widzenia analizy statystycznej części mowy. Uzyskane przeze mnie rezultaty potwierdziły ustalenia dokonane przez W. Pisarka w latach sześćdziesiątych

---

[7] D. Długosz, *Tytuł prasowy – Analiza lingwistyczna. Na materiale wybranych artykułów „Gazety Wyborczej" z lat 2007–2010*, „Zeszyty Tarnowskiego Towarzystwa Naukowego" 2013, nr 2, s. 26–27.

[8] K. Kłosińska, R. Zimny, P. Żukiewicz, 2018, *Sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego za lata 2016–2017 – Język informacji politycznej*, http://www.rjp.pan.pl, s. 30.

[9] W. Pisarek, op. cit., s. 8.

XX wieku, które sprowadzały się do stwierdzenia, że nagłówki stanowią „krańcowy przykład stylu nominalnego".[10] W materiale leksykalnym gazety „Pod Pręgierz" dominowały rzeczowniki (co ilustruje poniższa tabela). Ich udział wraz pozostałymi imiennymi częściami mowy (także z imiesłowami przymiotnikowymi, których odnotowałam 68) przyjął wartość 79%.

Tabela 1. Układ rangowy struktury części mowy słownictwa nagłówków czasopisma „Pod Pręgierz"

Część mowy	Liczba leksemów	Udział [%]	Liczba użyć	Udział [%]
rzeczownik	1704	60,9	4024	47,5
czasownik	515	18,4	1084	12,8
przymiotnik	358	12,8	1083	12,8
przysłówek	66	2,4	127	1,5
zaimek	43	1,5	459	5,4
liczebnik	31	1,1	62	0,7
partykuła	30	1,1	283	3,3
przyimek	27	1,0	1111	13,1
spójnik	15	0,5	238	2,8
cytat*	4	0,1	5	0,1
wykrzyknik	4	0,1	4	0,0
RAZEM	**2797**	**100,0**	**8480**	**100,0**

* W wyekscerpowanym materiale odnotowałam cytaty w postaci wyrażeń i sentencji, dlatego wyodrębniłam je jako oddzielną pozycję.

W zakresie rzeczowników 26% zbioru stanowią nazwy własne (imiona i nazwiska lub tylko nazwiska, nazwy firm, miejscowości, ulic, państw, tytuły czasopism), które przez W. Pisarka określane były jako wyrazy niezależne od autora, czyli zdeterminowane przez rzeczywistość pozajęzykową.[11] Za tak dużym nasyceniem nagłówków nazwami własnymi przemawia funkcja informacyjna, która w czasopiśmie „Pod Pręgierz" jest ściśle podporządkowana funkcji perswazyjnej, mającej na celu stygmatyzację obywateli pochodzenia żydowskiego oraz Polaków ich wspierających. W nagłówkach osoby te poddawane są identyfikacji, czyli zamieszczane są ich imiona, nazwiska i nierzadko adresy zamieszkania,

[10] W. Pisarek, op. cit., s. 52.
[11] W. Pisarek, op. cit., s. 11.

co czynione jest po to, by następnie w treści artykułu nawoływać czytelników do ich napiętnowania i wykluczenia z życia zarówno społeczno-gospodarczego, jak i kulturalnego. To samo dotyczyło prowadzonych przez Żydów firm, do bojkotu których radykalny tygodnik antysemicki wzywał w każdym numerze.

Warto także spojrzeć na wyekscerpowany materiał leksykalny z punktu widzenia frekwencji wyrazów. Dane statystyczne dowodzą, że wyraźnie przeważają wyrazy użyte tylko jeden raz (ponad 66%). Największą grupą wśród *hapax legomena* są rzeczowniki, z których aż 348 jest nazwami własnymi (18,8% tej grupy); gdybyśmy ich nie uwzględnili, to stosunek leksemów użytych tylko raz kształtuje się następująco: rzeczowniki 44%, czasowniki 19%, przymiotniki 13,5% i pozostałe części mowy 4,9%. Nie można zaprzeczyć, że taki rozkład częstości użyć niewątpliwie świadczy o różnorodności słownictwa.

Tabela 2. Układ rangowy struktury częstości słownictwa nagłówków czasopisma „Pod Pręgierz"

Część mowy	**Liczba leksemów**	**Hapax legomena**	**Dislegomena**	**Trislegomena**	**Od 4 do 9 razy**	**Od 10 do 49 razy**	**Od 50 do 99 razy**	**Powyżej 100 razy**
rzeczownik	**1704**	1159	267	99	134	41	3	1
czasownik	**515**	353	71	38	42	10	1	0
przymiotnik	**358**	250	52	14	34	6	1	1
przysłówek	**66**	39	14	4	9	0	0	0
zaimek	**43**	8	3	7	13	12	0	0
liczebnik	**31**	20	5	2	4	0	0	0
partykuła	**30**	10	7	2	4	6	0	1
przyimek	**27**	6	2	1	4	9	2	3
spójnik	**15**	1	3	1	6	3	0	1
wykrzyknik	**4**	4	0	0	0	0	0	0
cytat	**4**	3	1	0	0	0	0	0
RAZEM	**2797**	**1853**	**425**	**168**	**250**	**87**	**7**	**7**
UDZIAŁ	**100,0%**	**66,4%**	**15,2%**	**6,0%**	**9,0%**	**3,1%**	**0,3%**	**0,3%**

Przejdźmy teraz do rozpatrzenia nagłówków tygodnika z perspektywy semantycznej. Ramy objętościowe niniejszego artykułu wymusiły skrótowe omówienie tego zagadnienia, dlatego za reprezentatywne dla wyekscerpowanego zasobu leksykalnego uznałam omówienie słów kluczy[12] przez pryzmat najbardziej liczebnego kręgu tematycznego, w którym się one pojawiły.

Analiza ilościowa słownictwa wykazała, że jedynie sześć leksemów uzyskało frekwencję użyć powyżej 50 razy (12,4% użyć na tle całości słownictwa), co ilustruje poniższa tabela. Zważywszy na tematykę gazety, trzeba stwierdzić, że wyrazem neutralnym stylistycznie jest jedynie rzeczownik *firma* (o najmniejszej frekwencji). Pozostałe słowa klucze są natomiast nacechowane albo negatywnie (*Żyd*, *żydowski*) – i one dominują w omawianym zbiorze – albo pozytywnie (*Polska*, *Poznań*, *polski*).

Tabela 3. Układ rangowy słów kluczy nagłówków czasopisma „Pod Pręgierz"

Słowa klucze	**Liczba użyć**	**Udział [%]**
Żyd	466	44,3
żydowski	315	30,0
Polska	74	7,0
Poznań	74	7,0
polski	68	6,5
firma	54	5,1
RAZEM	**1 051**	**100,0**

Materiał leksykalny tych nagłówków, które zawierały słowa klucze, pozwolił na wyodrębnienie 16 kręgów tematycznych, co przedstawia poniższa tabela.

[12] Historię i znaczenie tego terminu przytacza E. Stachurski, *Słowa-klucze polskiej epiki romantycznej*, Kraków 1998, s. 12–13. W. Pisarek posługuje się terminem *wyrazy-klucze*, W. Pisarek, *Poznać prasę...*, s. 64.

Tabela 4. Układ rangowy kręgów tematycznych słów kluczy nagłówków czasopisma „Pod Pręgierz”

Krąg tematyczny	SŁOWA KLUCZE						Razem	Udział [%]
	Żyd	**żydowski**	**Polska**	**Poznań**	**polski**	**firma**		
Konkurencja handlowa	74	105	4	14	26	24	**247**	**23,5**
Walka z Żydami	48	22	18	13	13	7	**121**	**11,5**
Najazd żydowski	38	17	16	19	3	1	**94**	**8,9**
Działania na szkodę państwa	45	22	18	0	4	0	**89**	**8,5**
Wspieranie Żydów	54	6	1	13	2	11	**87**	**8,3**
Zachowanie i postępowanie	42	28	2	3	4	7	**86**	**8,2**
Zagrożenie kultury polskiej	27	43	1	4	11	0	**86**	**8,2**
Przestępczość	35	12	1	3	2	1	**54**	**5,1**
Żydzi na świecie	45	3	1	1	0	0	**50**	**4,8**
Cechy charakteru	20	25	0	0	0	0	45	**4,3**
Stosunki ogólnospołeczne	9	19	7	1	2	0	**38**	**3,6**
Religia	16	4	1	2	1	3	**27**	**2,6**
Kwestie emigracyjne	11	1	4	0	0	0	**16**	**1,5**
Wygląd zewnętrzny	3	2	0	1	0	0	**6**	**0,6**
Moralność i oceny z nią związane	0	5	0	0	0	0	**5**	**0,5**
RAZEM	**467**	**314**	**74**	**74**	**68**	**54**	**1051**	**100,0**

Jak widzimy, najbardziej liczebnym kręgiem jest <Konkurencja handlowa> i właśnie temu zbiorowi przyjrzymy się bliżej. Rozpoczniemy od przeglądu stałych związków frazeologicznych, które odnosiły się do osób narodowości żydowskiej i prowadzonej przez nie działalności gospodarczej. Odnotowałam następujące frazeologizmy: *iść po trupach* (*Żydzi idą po trupach*), *być w czyichś rękach* (*Krawiectwo wojskowe w Warszawie w rękach żydów*)[13], *wprowadzać kogoś w błąd* (*Reklama radiowa i kupcy wprowadzają w błąd klientelę*), *zalewać rynek* (*Żydzi zalewają rynek wielkopolski i pomorski tandetnemu baterjami do lampek elektrycznych*), *wyjść na czymś* (*Jak wyszedł Jan Kiepura na żydowskiej reklamie*), *zbierać plon* (*Żydowskie biura reklamy zbierają plon*), *ktoś, coś spod znaku czegoś* (*O firmie z pod znaku swastyki i żydowskiej gwiazdy*), *skończyć z czymś* (*Skończyć z żydowskimi przedstawicielami*!), *nie kijem go, tylko pałką* (*Nie kijem go tylko pałką*), *słodzić komuś życie* (*Kto nam „słodzi" życie żydowskimi czekoladami i cukierkami*).

Obok wymienionych przykładów odnotowałam kilkanaście innowacji frazeologicznych: *nie móc narzekać → nie móc naskarżyć się na coś* (*Żyd Bilski nie może się skarżyć na złą koniunkturę*), *pod własnym dachem → pod polskim dachem* (*Żydowskie radioodbiorniki pod polskim dachem*), *stać za kimś → siedzieć za kimś* (*Za angielską firmą siedzi żyd*), *żyć na czyjś koszt → żyć z kogoś* (*Z kogo żyje żydek Wall*), *dostać się w czyjeś szpony → w szponach czegoś* (*Warszawa w szponach polipa*; *Poznanianki w szponach żydowskich*), *coś jest wodą na czyjś młyn → (Na żydowski młyn...*), *wyrwać się z czyichś rąk → wyrwać coś z rąk żydowskich* (*Wyrwać handel zbożem z rąk żydowskich*), *dostać nauczkę + nauka nie poszła w las →* (*Oby nauczka nie poszła w las*!), *stać na czele → kroczyć na czele* (*Na czele przemysłu mydlarskiego kroczy Firma „TUKAN"*), *poupychać, poutykać coś po kątach → ukryć coś w kącie* (*Żydostwo trudno ukryć nawet w kącie*).

Jak widać, dobór frazeologizmów nie jest przypadkowy: brak tu jednostek leksykalnych konotujących pozytywny obraz świata, a w tym wypadku – pozytywny obraz osób pochodzenia żydowskiego i ich działalności handlowej. Zaprezentowane jednostki leksykalne zaliczyć można do negatywnie nacechowanych frazeologizmów stylowych. Posłużyły one do przypisania Żydom ujemnych cech zarówno charakteru, jak i postępowania, takich jak: bezczelność, skłonność do oszustw, próba dominacji na rynku gospodarczym, intryganctwo, chciwość, zaborczość, działanie na swoją korzyść.

Do społeczności polskiej odnosi się zaledwie kilka związków frazeologicznych: *stać na straży czegoś* (*Korporacja Kupców-chrześcijan stoi na straży polskiego handlu w Gdyni*), *coś zmalało do zera* (G*dy nie będzie polskich kupców detalistów – wytwórczość polska zmaleje do zera*), *z zasady* (*Z zasady nie kupuje u żyda*), *dopiąć celu* (*Polak ułatwia żydowi*

[13] W cytatach zachowuję oryginalną pisownię nagłówków.

dopięcia celu), *wziąć kogoś na kieł* (*Weźmy ich na kieł!*), *być wzorem dla kogoś* (*Gdy żyd ma być wzorem dla Polaka*). Odnotowałam dwie innowacje frazeologiczne: *brać, wziąć coś pod rozwagę → pod rozwagę* (*Prasie poznańskiej i kupcom polskim pod rozwagę*); *oddać komuś serce → czyjeś serce bije z miłości do kogoś* (*Od czterech tygodni bije serce Nawrockiego z miłości ku synom Izraela*). Trudno nie zauważyć, że i w tym zbiorze brak jest pozytywnie nacechowanych jednostek leksykalnych – przeważają frazeologizmy epatujące czytelnika treściami zagrożenia, ostatni zaś z wymienionych przykładów jest przesycony ironią i drwiną.

W składzie wyekscerpowanych związków frazeologicznych brak jest archaizmów czy wyrazów przestarzałych. Ze względu na najniższy odsetek analfabetyzmu w dawnym zaborze pruskim tygodnik „Pod Pręgierz" był pismem adresowanym do szerokiego ogółu, który obejmował wszystkie warstwy społeczne.[14] Autorzy artykułów posługiwali się językiem nieoficjalnym, pełnym ekspresywizmów, bliskim ówczesnej potocznej odmianie polszczyzny mówionej. Przytoczone przeze mnie dość liczne innowacje frazeologiczne można uznać za celowe kreacje artystyczne, raczej niewysokich lotów, których celem była gra językowa prowadzona z czytelnikiem często o niewysokim poziomie wykształcenia.

W kręgu <Konkurencja handlowa> możemy wyodrębnić cztery podzbiory. Pierwszy z nich zawiera określenia osób, a jego struktura jest wyraźnie biegunowa. Negatywne postrzeganie świata żydowskiego wyrażone zostało leksemami, z których duża część jest neutralna znaczeniowo, a które otrzymały ujemne zabarwienie pod wpływem kontekstu. Są to przede wszystkim nazwy członków społeczności żydowskiej, które odnoszą się do: pochodzenia etnicznego (*Żyd*, *żydostwo*, *żydek*, *synowie Izraela*), wykonywanego zawodu (*futrzarz żydowski*, *kupiec*, *przedstawiciel*, *przemysłowiec żydowski*), udziału w życiu handlowym (*akcjonariusze żydzi*, *konkurentka*, *rywal*, *wróg*, *„łapacz"*, *plaga kupiectwa polskiego*, *polip*, *„wspólnicy" polskiej poczty*). Warto dodać, że rzeczowniki *Żyd*, *Żydówka*, *Żydek* pisane są zawsze małą literą, co jest dowodem na postrzeganie tych nazw jako ujemnie nacechowanych, a co służy deprecjonowaniu omawianej mniejszości etnicznej. Ponadto przy wymienianiu osób pochodzenia żydowskiego podawane są tylko ich nazwiska, pomijane są imiona (np. *żyd Bilski*) oraz zwroty grzecznościowe *pan*, *pani*, które zarezerwowane są dla osób pochodzenia polskiego. Drugim zbiorem sytuującym się na biegunie nagłówków niosących pejoratywne wartościowanie są określenia osób niebojkotujących przedsiębiorczości żydowskiej, nieżywiących uprzedzeń wobec Żydów oraz otwarcie wspierających tę grupę społeczną. Najwięcej jest tu nazw identyfikujących osoby dokonujące zakupów w sklepach żydowskich, co ma na celu stygmatyzację tych osób lub grup społecznych, których są przedstawicielami (*oficer*, *elegantka*, *ko-*

[14] M.K. Jeleniewski, *Obraz Żyda i Niemca w prasie międzywojennej Wielkopolski*, Bydgoszcz 2015, s. 7.

lejarz, *obywatelstwo pleszewskie*, *rezerwiści*, *poznańskie sfery towarzyskie*, *Polki*, *pocztowcy*, *„poznańscy" przemysłowcy*, *właściciele domów*). Osoba pomagająca Żydom to *szabesgoj*, pogardliwie nazywana także *pachołkiem*, ironicznie zaś *spółką* (*żydzi i spółka*). Słownictwo o pozytywnych konotacjach stanowi grupa, w której występują określenia Polaków (*robotnik*, *elegant*, *drobny kolonialista*, *polski kupiec detalista*, *polski chałupnik*, *polski piekarz*, *kupiec prowincjonalny*). Warto zwrócić uwagę na to, że zarysowany układ biegunowy omawianego zbioru jest wynikiem stosowania zarówno wartościowania systemowego, jak i używania identyfikatora w postaci przymiotników *polski*, *żydowski*, które na łamach pisma „Pod Pręgierz" są wyraźnie nacechowane. Stąd zestawiane z rzeczownikiem neutralnym stylistycznie narzucają mu określone wartościowanie.

Leksemy, które ukonstytuowały drugi podzbiór, *stricte* obrazują zagadnienie konkurencji handlowej. W centrum znalazło się słownictwo opisujące metody stosowane w handlu przez Żydów, np.: *brudne metody żydowskie w handlu*, *sztuczki i szacherki*, *Żyd każe sobie dwukrotnie płacić za towar*, *niegodziwe metody żydowskiej konkurencji*, *nieuczciwa żydowska konkurencja*, *żydowskie monopole w handlu*, *dziwnie tania żydowska nafta*, *taniość żydowska*, *przekupstwo*, *przedstawiciel wyszkolony po żydowsku*, *forsować wyroby żydowskie*, *bojkot polskich hurtowni*, *Jak wyzyskują żydzi polskich chałupników*, *kombinacja*, *oszukańcza afera*, *tajniki żydowskiego handlu*, *tajemnica*, *koniunktura*, *zamaskowane żydowskie składy obuwia*. Tutaj mieszczą się także działania marketingowe przedstawiane jako zagrożenie dla polskiego kupiectwa: *tryk reklamowy*, *lawina żydowskich prospektów reklamowych*, *reklama radiowa*, *ogłoszenia żydowskie*, *żydowskie ulotki*, *reklama pożyczkowa*, *sabotaż* (*To jest wyraźny sabotaż. Żydowska reklama pożyczkowa i jej wyniki*), *żydowskie biura reklamy*. Trzeba podkreślić, że piętnowanymi metodami marketingowymi posługiwała się także sama redakcja czasopisma „Pod Pręgierz", gdyż każda ostatnia strona gazety przeznaczona była na zamieszczanie reklam sklepów chrześcijańskich.

Wyraźnie zaznacza się grupa określeń obrazujących próbę przejęcia polskiego rynku handlowego przez mniejszość żydowską: *zalew żydowski polskich rynków mydlarsko-kosmetycznych*, *Żydzi zalewają rynek wielkopolski*, *wykupują systematycznie wszystko co polskie*, *importerzy owoców obsadzają wszystkie placówki żydami*, *gwałtowny napór żydowskich fabrykantów*, *rywalizować zawzięcie z Polakami*, *opanować w 99 procentach*, *handel owocami południowymi opanowany*, *niszczyć*, *zagrażać bytowi drobnych kolonialistów*, *okupacja Starego Rynku przez żydów*, *atak żydów*, *podczas jarmarków zjeżdża się ich cała falanga*, *niebezpieczeństwo żydowskie*.

W omawianym zbiorze obecne są zwroty związane z dokonywaniem transakcji: *płacić Żydowi*, *Żyd*: *pośredniczy*, *kupuje towar u Polaków*, *urządza sprzedaże*, *handluje wszystkim*, *podwyższa cenę* (*Pomarańcze staniały a żydzi podwyższają na skrzyni o 10 złotych*).

Dosyć liczny jest zbiór leksemów odnoszący się do działów handlowych oraz produktów handlowych. Przede wszystkim odzwierciedla on wyraźnie zarysowaną, uproszczoną, bo dychotomiczną, wizję świata, w którym to, co dobre, sygnalizowane jest użyciem przymiotnika *chrześcijański*, a to, co złe – przymiotnika *żydowski*. Dominuje tu postrzeganie negatywne, co przejawia się przede wszystkim w stałej enumeracji produktów żydowskich, których ilość wydaje się nieskończona, np.: *żydowskie fabrykaty*; *dewocjonalia*; *mięso*, *sacharyna*, *owoce południowe*, *śledzie*, *żydowskie piwo*, *wino mszalne*, *żydowskie wino*, *sól*, *pomarańcze*, *czekolady*, *cukierki*, *żydowskie koniaki*, *niepolskie drożdże*, *szynka*, *świąteczne strucle z żydowskiej mąki*; *mundur*, *futro*, *obuwie*, *kapelusze*, *dodatki do kapeluszy*, *czapki*, *pończochy*, *włóczka żydowska*, *nici*, *tasiemki*, *kilimy*, *torebki*; *mydło*, *wyroby mydlarskie*, *ostrza do golenia*; *radioodbiorniki*, *baterie do lampek elektrycznych*, *lampki na groby*; *materiały budowlane*, *forniery*, *drzewo*, *żydowskie piecyki*, *żydowska nafta*; *narty*, *petardy*, *żydowskie tutki do papierosów*; *żydowskie opony*, *części samochodowe*, *części rowerowe*, *wyroby gumowe*, *opony i dętki*. Celem wyliczeń jest bez wątpienia ostrzeganie czytelnika przed kupnem tych rzeczy, o czym świadczą często pojawiające się przymiotniki: *tani*, *tandetny*, *żydowski*, *nielegalny*, *nieczysty*. Trzeba zaznaczyć, że leksem *tani* nie jest tu dodatnio nacechowany, gdyż przymiotnik ten użyty w odniesieniu do żydowskiego sklepu wprowadzał presupozycyjnie informację o złej jakości produktów.

Jeśli chodzi o branże handlowe, to najczęściej wymieniane są: *fabryki wódek*, *browary*, *wytwórnie win*, *krawiectwo wojskowe*, *branża radiowa*, *rybołówstwo*, *motoryzacja*, *poczta*, *handel drzewny*, *branża zegarmistrzowsko-jubilerska*, *handel zbożem*, *handel futrzany*, *rynki mydlarsko-kosmetyczne*. Określenia związane z handlem prowadzonym przez chrześcijan są zawsze dodatnio nacechowanie i pojawiają się w nagłówkach rzadko, co może służyć uwypukleniu rzekomo znikomej pozycji Polaków na tym polu w porównaniu z zalewem i naporem handlu żydowskiego. Najczęściej używane są tu dwa przymiotniki: *chrześcijański* (*maślanka*, *wyrób*, *kupiec-chrześcijanin*, *placówka finansowa*; *DROGOWSKAZ. Spis firm chrześcijańskich godnych polecenia w Poznaniu*) i *polski* (*handel nabiałem*, *mennica*, *wydawnictwo pocztówek*; *polski towar i tylko u Polaka*). Znamienny i jakby trącący patetyzmem biblijnym jest rzeczownik *drogowskaz*, tu użyty w znaczeniu przenośnym.

Trzecim zbiorem są nazwy odnoszące się do miejsca i czasu prowadzenia handlu przez Żydów: *Żyd ulokował się*, *rynek wielkopolski i pomorski*, *jarmark*, *centrum Poznania*, *skład żydowski*, *nielegalne fabryki*, *magazyn żydowski*, *sklep*, *skład obuwia*, *hurtownia*, *stragany żydowskie*, *salon samochodowy*, *składy drogeryjne*; *w niedzielę*, *okres przedgwiazdkowy*, *urządza sprzedaże gwiazdkowe*, *wyładowuje towar przy udziale robotników w niedzielę*. Jako wysoce naganne postrzegane jest zwłaszcza prowadzenie handlu przez Żydów w niedzielę, która dla chrze-

ścijan jest dniem świętym. Przywoływanie tej okoliczności służy wskazywaniu na odmienność zarówno religijną, jak i kulturową społeczności żydowskiej. Narzuca to identyfikację jej członków jako obcych pod względem religijnym, narodowym i politycznym (bezpaństwowcy), a to daje przyzwolenie na ich ekskluzję społeczną.

W sposób wyraźny uwidacznia się czwarty zbiór, który zawiera nagłówki obrazujące reakcję Polaków na zagrożenie płynące ze strony dominacji handlu żydowskiego. Obecne są tu grupy wypowiedzeń będących *sui generis* ostrzeżeniem: *Co zyskała Galicja kupując u żydów*?, *Gdy żyd ma być wzorem dla Polaka*, *Historia żydów poznańskich*, *Szczury spacerują po wystawie żydowskiego sklepu w Warszawie przy ul. Wąski Dunaj*, *Akademicki Zw. Morski a niebezpieczeństwo żydowskie*; wezwaniem do bojkotu i do walki: *Nie będziemy konsumowali żydowskiego piwa*, *Przeczytaj i omijaj*!, *Robotnicy w Gdyni uchwalili wczoraj unikać sklepów żydowskich*, *Nie reklamować firm żydowskich*, *Nie jeździć na żydowskich oponach samochodowych*, *Opony i dętki tylko z fabryk chrześcijańskich*, *Popierajmy wyroby polskie*, *Polski towar i tylko u Polaka*, *Bojkotujmy żydowskie fabrykaty*, *Gorący apel redakcji*, *popierać wyłącznie polskie…*, *Nie kupuj u żyda*!, *Wyrwać handel zbożem z rąk żydowskich*, *Kupując u żydów – wspomagasz swego wroga*!, *Zaprzestać kupowania towarów u żydów*, *a sami z Polski się wyniosą*. Warto także wskazać grupę nagłówków identyfikujących firmy i sklepy żydowskie oraz informujących o objęciu ich działalności wnikliwymi dochodzeniami, co presuponowało prowadzenie przez Żydów działalności niezgodnej z prawem: *„Przewodnik katolicki" ogłasza firmy żydowskie*, *Uzupełniający spis firm i składów żydowskich w Poznaniu*, *Co pisze prasa o firmie Nachtigal*, *Reflektorem po źródłach żydowskiej taniości*, *Demaskujemy żydowskie fabryki mydła*, *Handel futrzany w Polsce i jego tajemnice*, *Pytamy firmę Cegielski*.

Nie można pominąć leksyki, której funkcją było akcentowanie sukcesu polskiej strony w walce ze stroną żydowską: *Rozrost firmy St. Michałowski* (oczywiście polskiej), *Stwierdzamy to z radością. Polski Związek Bokserski zerwał umowę z żydowską firmą* (…), *Żydowskie utrapienie z szyldami* (po wprowadzeniu obowiązku umieszczania na nich imion i nazwisk właścicieli) czy *Torebki f-my Ka-Ri-Bi w śmietniku* (oczywiście torebki produkcji żydowskiej), *Likwidacja placówek żydowskich w Poznaniu*. Pojawiają się tu nagłówki o wydźwięku wprost patetycznym: *Czołowa Prasa Wielkopolska składa przysięgę, że już nigdy ogłoszeń żydowskich zamieszczać nie będzie*! *Cokolwiek wykona polska ręka – to musi znaleźć zbyt*! *Korporacja Kupców-chrześcijan stoi na straży polskiego handlu w Gdyni*.

Rekapitulując przytoczone egzemplifikacje słownictwa, które wypełniło krąg <Konkurencja handlowa>, należy wskazać, że najbardziej uwidacznia się nagromadzenie środków językowych o ujemnym nacechowaniu: zarówno leksyki, której definicje słownikowe zawierają odcień

negatywny, jak i leksyki neutralnej stylistycznie, ale zestawianej w taki sposób, aby stała się nośnikiem wartościowania negatywnego.

W odniesieniu do wyekscerpowanego materiału leksykalnego trzeba zwrócić uwagę na to, że wartościowanie negatywne przejawia się także w stosowaniu cudzysłowów, które nie są używane jako znaki graficzne oznaczające cytowanie, lecz służą modyfikacji stylistycznej znaczenia danego słowa. Wyrazy zapisane w cudzysłowie, które znalazły się w nagłówkach, wnoszą do treści wypowiedzenia element ironii, drwiny, szyderstwa. Trzeba zaznaczyć, że w omawiany znak graficzny ujęte zostały słowa neutralne stylistycznie lub dodatnio nacechowane (z wyjątkiem pogardliwego rzeczownika *geszeft*) – w wypadku pierwszych analizowana operacja językowa polegała na ich semantycznej degradacji, a w wypadku drugich – na odwróceniu nacechowania: *„geszeft”*, *„taniość”*, *„tani”*, *„tańszy”*, *„chrzciny”*, *„słodzić”*, *„rywale”*, *„chałupnik”*, *„metody handlowe”*, *„poznańscy” przemysłowcy*, *„polska” firma*, *„polska” fabryka*, *„wspólnicy” polskiej poczty*.

Zabarwienie ironiczne obecne jest także w nagłówkach opartych na grze językowej. Autorzy artykułów wyzyskują do tego celu m.in. znaczenia przenośne leksemów, ich wieloznaczność, modyfikują stałe związki frazeologiczne, np.: *Żydowskie nici łączą Warszawę z Poznaniem*; *Żydzi i spółka*; *Nie kijem go tylko pałką*, *„Chrzciny” magazynu żydowskiego „Wolwort”*. Odnotowałam wypowiedzi o strukturze symetrycznego przeciwstawienia, np.: *Chrześcijańska maślanka a żydowskie opony*; *Polscy piekarze… niepolskie drożdże*; *Żydowskie szynki w polskich żołądkach*; *Polacy zamknęli – żydzi otwierają*; *Żydzi kupują towar u Polaków a Polacy u żydów*. Trzeba zaznaczyć, że w tygodniku „Pod Pręgierz” na ostatniej stronie poświęconej reklamie sklepów chrześcijańskich zawsze pojawiały się nagłówki o przeciwstawnej treści – jedne miały na celu zachęcanie do kupowania u swoich, drugie zaś miały być ostrzeżeniem przed zakupami w sklepach niechrześcijańskich: *Żydowskie hurtownie części samochodowych*, *Chrześcijańskie hurtownie części samochodowych*; *Żydowskie fabryki czekolady i cukrów*, *Chrześcijańskie fabryki czekolady i cukrów*, *Ostrza do golenia polskiej produkcji*, *Żydowskie ostrza do golenia*.

Podsumowując dotychczasową analizę, należy stwierdzić, że nagłówki prasowe wyekscerpowane z gazety „Pod Pręgierz” pomimo zróżnicowania składniowego i dużego bogactwa leksykalnego odzwierciedlają wizję rzeczywistości zredukowanej do dychotomicznego podziału na to, co dobre, czyli polskie, oraz na to, co złe, czyli żydowskie. W sposób niekwestionowany dominują wypowiedzi zawierające negatywne wartościowanie osób pochodzenia żydowskiego oraz ich działań, co wyraża się w ogromnej dysproporcji ilościowej pomiędzy słownictwem dodatnio i ujemnie nacechowanym. Wartościowanie pozytywne pojawia się bardzo rzadko i jest ono zarezerwowane tylko dla Polaków chrześcijan. W przytoczonych przeze mnie egzemplifikacjach głównymi nośnikami negatywnego wartościowania językowego są leksemy prymarnie i sekundarnie nacechowane

aksjologicznie.[15] Zgromadzony przeze mnie materiał leksykalny ilustruje wszystkie jawne (krytyka i nagana, potępianie i osądzanie) i zakamuflowane (podejrzenie, posądzenie, pomówienie; kalumnia, oszczerstwo, potwarz; plotka; zdrada, denuncjacja, donos, anonim; dowcip i kawał; ironia) formy działań językowych wpisujących się w zjawisko agresji językowej.[16] Poza warstwą leksykalną przejawia się ono w ukształtowaniu składniowym nagłówków (zwłaszcza w wyborze formy pytajnej bądź trybu rozkazującego), w postaci graficznej (negatywne określenia pisane bywają czcionką pogrubioną i o dużym rozmiarze) oraz w kwestiach ortograficznych (pisownia rzeczownika *Żyd* i rzeczowników pochodnych od tego leksemu małą literą). Użycie tego typu środków językowych na łamach czasopisma „Pod Pręgierz" wpisuje się w akty agresji językowej, gdyż było to działanie mające na celu wyrządzenie krzywdy mniejszości żydowskiej przez stygmatyzację, stereotypizację oraz przez nawoływanie do czynnej dyskryminacji jej członków. Było to zjawisko językowe tym bardziej szkodliwe, że w czasach 20-lecia międzywojennego prasa była środkiem masowego przekazu, a na terenie byłego zaboru pruskiego – ze względu na znikomy odsetek analfabetyzmu – była także szczególnie skutecznym narzędziem propagandowym.

Bibliografia

D. Długosz, 2013, *Tytuł prasowy – Analiza lingwistyczna. Na materiale wybranych artykułów „Gazety Wyborczej" z lat 2007–2010*, „Zeszyty Tarnowskiego Towarzystwa Naukowego" nr 2.

M.K. Jeleniewski, 2015, *Obraz Żyda i Niemca w prasie międzywojennej Wielkopolski*, Bydgoszcz.

K. Kłosińska, R. Zimny, P. Żukiewicz, 2018, *Sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego za lata 2016–2017 – Język informacji politycznej*, http://www.rjp.pan.pl

A. Markowski, 1977, *O tytułach publikacji prasowych*, „Prasa Techniczna" nr 3.

J. Maślanka (red.), 1976, *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław.

J.B. Michlic, 2015, *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, Warszawa.

M. Peisert, 2004, *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław.

W. Pisarek, 1967, *Poznać prasę po nagłówkach! Nagłówek wypowiedzi prasowej w oświetleniu lingwistycznym*, Kraków.

E. Stachurski, 1998, *Słowa-klucze polskiej epiki romantycznej*, Kraków.

[15] Klasyfikacja przejęta za: K. Kłosińska, R. Zimny, P. Żukiewicz, 2018, *Sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego za lata 2016–2017 – Język informacji politycznej*, http://www.rjp.pan.pl, s. 19.

[16] M. Peisert, 2004, *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław, s. 16.

M. Ślawska, 2008, *Tytuł – najmniejszy tekst prasowy*, „Rocznik Prasoznawczy" r. II.
https://polona.pl/search/?query=pod_pr%C4%99gierz&filters=public:1https://polona.pl/search/?query=pr%C4%99gierz&filters=public:1

***Antisemitism in the Polish press of the interwar period. Lexis of the newspaper headlines of the weekly titled* „Pod Pręgierz" ("In the Pillory")**

Summary

This paper is dedicated to the lexical issues of the Polish language of the interwar period approached from the angle of language ethics. It represents the stream of structuralist research and has been prepared in accordance with the synchronic method. The author concentrates on describing selected aspects of the language of newspaper headlines. The object of the research paper is the lexical corpus of 106 issues representing 5 annals of a radical antisemitic weekly titled „Pod Pręgierz" ("In the Pillory"). The outcome of the performed analysis of the vocabulary of headlines has shown that the dominance of the lexical linguistic measures which negatively evaluate the Jewish community fully fits the lexis of „Pod Pręgierz" into the phenomenon of language aggression.

Keywords: antisemitism – language ethics – language aggression – language of newspaper headlines – structuralism – lexis – thematic circles of vocabulary – statistical method of studying vocabulary – keywords

Trans. Monika Czarnecka

DOI: 10.33896/PorJ.2020.6.6

Stanisław Dubisz
(Towarzystwo Kultury Języka, Warszawa,
e-mail: stdubisz@gmail.com)
ORCID: 0000 0002-4784-5399

JĘZYK PISM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO – *ROK 1920*

1

Niniejsze opracowanie rozpoczyna cykl artykułów poświęconych językowi pism Józefa Piłsudskiego. Podstawę materiałową stanowi 10-tomowa edycja pt. *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, która ukazała się w latach 1937–1938 nakładem Instytutu Józefa Piłsudskiego.[1]

Prezesem Instytutu Józefa Piłsudskiego był Walery Sławek, jeden z najbliższych współpracowników Marszałka za jego życia, po jego śmierci (w 1935 roku) odsunięty od wpływów i funkcji politycznych przez E. Rydza-Śmigłego i jego zwolenników. Formalna – li tylko – funkcja prezesa Instytutu Józefa Piłsudskiego była wynikiem tych politycznych machinacji, nie zmienia to jednak faktu, że należy wierzyć w szczerość słów Walerego Sławka, który w *Przedmowie* do *Pism zbiorowych* – przedstawiając motywy opracowania edycji – wyrażał się o autorze dzieła z prawdziwym uwielbieniem:

> Dziedzictwem, jakie Narodowi pozostawił, jest to, co zrobił, czego dokonał. Twórczość Jego wypowiadała się w czynach, a to, co mówił i pisał, było z pracą i czynami tak bezpośrednio związane, że jest dziś ich wyjaśnieniem.
> Wielkości Jego postaci ogarnąć i przemierzyć może nie zdołamy, umysłem nie obejmiemy. Lecz każdy z nas w spuściźnie pisarskiej Józefa Piłsudskiego znajdzie naświetlenie historii epoki, znajdzie prawdy proste a najistotniejsze, w znaczeniu swym wieczne, znajdzie uczucia z dziejami Narodu zespalające, znajdzie podnietę do własnych przemyśleń.[2]

---

[1] Podstawę ekscerpcji materiału stanowi wydanie reprintowe – Agencja Wydawnicza i Reklamowa „Akces", Warszawa 2015; tekst traktatu *Rok 1920* został opublikowany w t. VII, s. 9–165.

[2] W. Sławek, *Przedmowa* [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. I, s. VII.

Abstrahując od ocen historycznych i aksjologii politologicznej, należy stwierdzić, że – bez wątpienia – *Pisma zbiorowe* Józefa Piłsudskiego są odzwierciedleniem końcowego okresu rozwoju języka polskiego doby nowopolskiej, zawierają one bowiem różnorakie teksty, które powstały w ciągu półwiecza, w latach 1885–1935.

To pięćdziesięciolecie jest chronologicznie usytuowane na pograniczu dwóch faz wyróżnianych ze względu na formy komunikacji językowej, występujące i dominujące w obrębie polskiej wspólnoty komunikacyjnej, tj. fazy komunikacji mieszanej – oralnej i graficznej (~1863–~1920) oraz fazy komunikacji graficznej i oralnej (~1920–~1960).[3] Pierwsza z nich (której początki łączą się z datą urodzin Józefa Piłsudskiego – 1867 r.) charakteryzuje się krystalizacją funkcji komunikacji mówionej i pisanej w całej wspólnocie komunikacyjnej, uświadomieniem sobie przez ogół użytkowników polszczyzny rangi komunikacji pisanej oraz procesami demokratyzacji komunikacji pisanej. Drugą fazę (na której pierwszą połowę przypada śmierć Józefa Piłsudskiego – 1935 r.) cechuje współwystępowanie komunikacji mówionej i pisanej w całej wspólnocie komunikacyjnej, zróżnicowanie funkcjonalne typów komunikacji mówionej i pisanej w wypowiedziach ogółu użytkowników polszczyzny oraz stopniowa demokratyzacja zbiorowej komunikacji mówionej dzięki upowszechnianiu się radia.

Pisma Józefa Piłsudskiego prezentują zatem ten fragment ewolucji zdolności komunikacyjnych języka polskiego, w którym – z jednej strony następuje zrównoważenie funkcjonalne komunikacji mówionej i pisanej, z drugiej zaś – ich funkcjonalne zróżnicowanie. Jest to dla polskiej wspólnoty – jak się wydaje – czas przełomu w komunikacji podobny do tego pod względem rangi cywilizacyjnej (choć zasadniczo różny jakościowo), który dokonuje się współcześnie w wyniku komunikacji elektronicznej. Józef Piłsudski jest typowym przedstawicielem tych użytkowników polszczyzny, dla których powyższe procesy stanowiły osnowę ich działań językowych, dlatego też cechy jego idiolektu mogą stanowić podstawę wniosków o charakterze ogólniejszym na temat kształtu polszczyzny na przełomie XIX i XX w. oraz w 20-leciu międzywojennym. Moim zdaniem motywuje to w stopniu właściwym próbę opisu języka tych pism.

Pisma zbiorowe stanowią drugie wydanie dzieł Józefa Piłsudskiego, pierwsze ukazało się w latach 1930–1936 pt. *Pisma – Mowy – Rozkazy* z inicjatywy Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski i były w nim zawarte tylko teksty, które były publicznie ogłoszone drukiem. *Pisma*

---

[3] Zob. S. Dubisz, 2002, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia analizy)*, Warszawa, t. I, s. 23–24; tenże, 2011, *Uwarunkowania ewolucji odmian komunikacyjno-stylowych w dziejach polszczyzny*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" LVII, s. 20–21 (19–32); tenże, 2016, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione)*, t. IV: *Historia języka polskiego*, Warszawa, s. 39–42.

zbiorowe zawierają również wyłącznie teksty drukowane, ale przyjęto zasadę opierania się na pierwodrukach i znacznie poszerzono zakres materiałów:

> Tak więc „Pisma Zbiorowe" zawierają wszystkie utwory ogłoszone drukiem w „Pismach – Mowach – Rozkazach", w zbiorze p.t. „1926–1929" (wydanie II, 1926–1930) oraz w „Tomie Dodatkowym" „Pism – Mów – Rozkazów" (Suplementy), do czego dochodzą ponadto „Poprawki Historyczne", oraz prace nie ogłoszone dotychczas w żadnym wydaniu książkowym. (...) Przy opracowywaniu prac nigdzie dotychczas nie ogłaszanych, redakcję oparto na pierwodrukach, a tam, gdzie to było możliwe, sięgnięto do rękopisów. W wypadkach, kiedy istniały rozmaite przekazy drukowane, jak np. rozmaite teksty przemówień, ogłaszane w rozmaitych dziennikach, to stosowano szczegółową analizę, która pozwoliła odtworzyć tekst najbardziej wiarygodny.[4]

Przyjęcie zasady niesięgania do rękopisów motywuje – oczywiście – wniosek, że w tekstach opublikowanych w *Pismach zbiorowych* mogą występować cechy charakterystyczne nie tylko dla idiolektu J. Piłsudskiego, ale także będące wynikiem prac redakcyjnych bądź niedokładnych zapisów jego wystąpień publicznych lub świadomych przeinaczeń. Z filologicznego punktu widzenia jest to wada podstawy materiałowej, ale *de facto* dotarcie do pierwopisów rękopiśmiennych jest niemożliwe. Dlatego też stosuję sformułowanie *język pism Józefa Piłsudskiego*, nie zaś – *język / idiolekt Józefa Piłsudskiego*. Wada ta nie ma – moim zdaniem – większego znaczenia dla badań historycznojęzykowych, gdyż te teksty z pewnością prezentują stan polszczyzny z okresu 20-lecia międzywojennego z niewątpliwym nalotem idiolektalnym ich autora.

Rok 1920 to najobszerniejszy tekst autorstwa Józefa Piłsudskiego.[5] Autor *Wstępu* do tego tomu – Józef Moszczeński – tak ten tekst anonsował:

> „Rok 1920" zajmuje w spuściźnie pisarskiej Marszałka Józefa Piłsudskiego zupełnie szczególne miejsce. Nie tylko dlatego, że jest największym z dzieł napisanych przez Niego. Składają się na to i inne głębsze przyczyny. Główna z nich jest znaczenie historyczne okresu, który omawia i decydująca rola odegrana w nim przez Piłsudskiego. O okresie tym mówi Piłsudski: „rok 1920 pozostanie w dziejach co najmniej dwóch państw i narodów rokiem długo pamiętnym" i dalej „Nie chcę wchodzić w dociekania czy boje toczone w tym roku swym znaczeniem nie obejmowały znacznie szerszych kręgów, niż zakreślone one były granicami obu państw, będących w sporze wojennym". Zagadnienie to szczegółowiej potraktował lord d'Abernon szef misji angielskiej wysłanej w roku 1920-tym do Polski; nazywa on bitwę warszawską stanowiącą punkt kulminacyjny 1920-go roku – osiemnastą decydującą bitwą świata, wydając pod tym tytułem swoje wspomnienia z pobytu w Polsce.[6]

---

[4] *Od wydawców* [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, op. cit., s. XI–XII.
[5] Zob. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, op. cit., t. VII, s. 9–165.
[6] J. Moszczeński, *Wstęp* [w:] J. Piłsudski, op. cit., s. 1.

Rok 1920 został napisany przez J. Piłsudskiego w ciągu trzech miesięcy – od kwietnia do czerwca 1924 r. Była to odpowiedź na krytykę jego osoby i działalności, prowadzoną w tym czasie przez jego przeciwników politycznych (Piłsudski był wówczas odsunięty od funkcji politycznych i wojskowych), a także polemiką (choć może był to tylko pretekst) z tezami przedstawionymi przez M. Tuchaczewskiego (dowódcę wojsk sowieckich podczas ofensywy w 1920 r.) w cyklu wykładów pt. *Pochód za Wisłę*, wygłoszonym w lutym 1923 r. w moskiewskiej Akademii Wojskowej.

Rok 1920 to traktat z zakresu doktryny wojskowej, ale zarazem tekst ukazujący różne meandry psychologii wojny oraz esej propagandowo-dydaktyczny. Pierwsze wydanie *Roku 1920* ukazało się jesienią 1924 r., drugie – w 1927 r., a trzecie stanowi VII tom *Pism zbiorowych* wydany w 1937 r. W 20-leciu międzywojennym ten traktat miał cztery przekłady i cztery wydania zagraniczne – język rosyjski, Moskwa 1926; język francuski, Paryż 1929; język węgierski, Budapeszt 1934; język niemiecki, Blomberg 1935.

Na wstępie przedmowy do swego szkicu J. Piłsudski następująco przedstawia motywy jego opracowania i wydania:

> P. Tuchaczewski (nie mogę znaleźć innej formuły, gdyż nie wiem, czybym określeniem rangowym nie uraził w czymkolwiek swego byłego przeciwnika) wydał świeżo książeczkę p.t. „Pochód za Wisłę", ja zaś zostałem zaproszony przez polskich tej książeczki wydawców o danie polskiej publiczności swej tego dziełka oceny i przeciwstawienia myślom i ujęciom każdorazowej sytuacji wodza jednej z partyj walczących myśli i takiegoż ujęcia wodza z naszej strony. (...) zgodziłem się chętnie na propozycję wydawców, gdyż sama metoda ujęcia pracy przez p. Tuchaczewskiego niezwykle sprzyja zadowoleniu szeroko odczuwanych u nas potrzeb wyświetlenia wielu zjawisk, przeżytych przez nas tak głęboko w przełomowym dla naszej ojczyzny r. 1920.[7]

2

Grafo-fonetyka

Tekst *Pism zbiorowych* Józefa Piłsudskiego reprezentuje głównie pisaną odmianę polszczyzny ogólnej z okresu 1885–1935. Nic też dziwnego, że niezwykle rzadko występują w nim odmienności o charakterze graficzno-fonetycznym odbiegające od postaci zgodnej z zasadami ortografii. Tak też jest w tekście *Roku 1920*.

1) Spółgłoska *-s-* w pozycji ogp. *-ś-*; depalatalizacja *-ś-* > *-s-*: *spiesznie* [134], *pospiesznie* [135], *pospieszny* [140] – cecha sporadycznie występująca w tekście [sp.].

[7] J. Piłsudski, *Przedmowa* [w:] tegoż, op. cit., s. 9–10.

Jest to cecha regionalna, charakteryzująca tzw. polszczyznę wileńską jeszcze u schyłku XX w. Jest zatem wielce prawdopodobne, że występowała ona w idiolekcie Józefa Piłsudskiego.[8] Zarazem trzeba podkreślić, że taka wymowa była w 20-leciu międzywojennym w pełni aprobowana przez wydawnictwa poprawnościowe i dlatego (zapewne) została zachowana w tekście *Pism zbiorowych*.[9]

Fleksja

W tym wypadku cech, które zasługują na odnotowanie, jest już znacznie więcej, charakteryzuje je także zróżnicowanie frekwencji tekstowej. Ogólnie należy je podzielić na dwie grupy: 1) takie, które w 20-leciu międzywojennym miały charakter ogólnopolski, nie były nacechowane, ale we współczesnej polszczyźnie są przestarzałe lub są już archaizmami; 2) takie, które już w tekście *Pism zbiorowych* są nacechowane (chronologicznie, stylistycznie, regionalnie, idiolektalnie), a we współczesnej polszczyźnie ich status bywa różny.

Do grupy pierwszej należą takie jak:

1) M. lm. rzeczowników r. m. z końcówką *-owie*: *autorowie* [139] – [sp.].
2) D. lm. rzeczowników r. m. z końcówką *-ów*: *strategików* [10], *działaczów* [14] – [sp.].
3) D. lm. rzeczowników r. m. z końcówką zerową: *ze swoich bark* [40] – [sp.].
4) D. lm. rzeczowników r. ż. zakończonych na *-'a* z końcówką *-ij/-yj*: *partyj* [9], *operacyj* [10, 11], *dywizyj* [13, 14, 18, 38], *armij* [14, 15], *kompanij* [19], *obserwacyj* [19], *linij* [26, 84], *sytuacyj* [28], *opinij* [38], *fortyfikacyj* [94], *kalkulacyj* [96, 145], *kombinacyj* [96], *kontrkombinacyj* [97], *koncentracyj* [97], *decyzyj* [100], *koncepcyj* [119], *relacyj* [134], *rewizyj* [148], *informacyj* [151], *iluzyj* [151], *instytucyj* [152] – cecha często [cz.] i regularnie występująca w tekście.
5) Inny rodzaj rzeczowników: *cytata* [139] – [sp.].

   Pozytywny status poprawnościowy wymienionych wyżej cech fleksyjnych jednoznacznie określają rozstrzygnięcia w SPPSz.[10]

   W grupie drugiej należy wymienić cechy następujące:
6) D. lm. rzeczowników r. n. z końcówką zerową: *mnóstwo ócz* [9] – [sp.]. W SPPSz ta forma jest określona jako *rzadko występująca*, można zatem przyjąć, że jest – zarazem – formą o ograniczonym zakre-

[8] Por. S. Dubisz, 2013, *Status polszczyzny Kresów Wschodnich* [w:] tenże, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione)*, t. I: *Dialektologia i jej pogranicza*, Warszawa, s. 109 (91–129); tenże, 1991, *Stylizacja językowa w gawędach „Wincuka"*, „Poradnik Językowy" z. 9–10, s. 343–352.

[9] Zob. S. Szober, 1966, *Słownik poprawnej polszczyzny* [SPPSz], Warszawa, wyd. VI, s. 453 i in. (wydanie I ukazało się w 1937 r.).

[10] Zob. SPPSz, s. 69, 148, 73, 114 i in.

sie występowania w płaszczyźnie społecznej i geograficznej, a także formą przestarzałą. Potwierdzają to notacje w *Słownikach języka polskiego* S.B. Lindego – w którym forma *ócz* ma kwalifikator *właściwie* – oraz pod redakcją W. Doroszewskiego – w którym ma kwalifikator *rzadziej.*[11]

7) Zmiana r. mos. rzeczowników na r. nmos.: *bolszewiki uciekały* [128], *Sowiety prowadziły* [149] – [sp.].
Są to formy nacechowane ekspresywnie o zabarwieniu pejoratywnym, charakterystyczne dla polszczyzny potocznej – zarówno w okresie 20-lecia międzywojennego, jak i współcześnie.

8) Końcówka z deklinacji miękkotematowej w odmianie zaimków twardotematowych: *takie same nieporozumienie* [37] – [sp.].
Jest to forma niepoprawna, przed którą przestrzega SPPSz, a więc widocznie wówczas występująca, będąca – być może – wynikiem upodobnienia fonetycznego, swoistej kontaminacji fleksyjnej lub regionalnej odmiany pod wpływem północnokresowego *samy* zam. *sam.*[12]

9) Ruchomość końcówek osobowych form czasownikowych w czasie przeszłym oraz wykładników trybu przypuszczającego: *czybym… nie uraził* [9], *anim podejrzewał* [23], *gdym przeszedł* [26], *gdym dowodził* [29], *gdym otrzymał* [31], *com przygotował* [31], *gdym oceniał* [42], *gdym porównał* [49], *przyjąćby mógł* [67], *któreśmy nosili* [70], *gdym śledził* [103], *gdym wrócił* [109], *gdym zaczynał* [116], *żem nie mógł* [119], *gdym usłyszał* [127], *gdym dawał* [144], *żeśmy mieli* [145], *gdym musiał* [164] – [cz.].
Genetycznie jest to zjawisko o charakterze ogólnopolskim, uwarunkowane historycznymi czynnikami rozwojowymi (aglutynacja złożonych form koniugacyjnych czasownika), mające szeroki zakres występowania w polszczyźnie 20-lecia międzywojennego i współczesnej.[13] W części połączeń tego typu formy mają nacechowanie potocznością i w takim zróżnicowaniu funkcjonują także w tekście *Pism zbiorowych.*

10) Formy czasu zaprzeszłego: *zmieniałem już był dowódców* [114], *zwykł był wierzyć* [149] – [sp.].
Opracowania wskazują na ograniczanie zakresu występowania tych form w okresie 20-lecia międzywojennego, chociaż jak wiemy – jako składniki idiolektów – występują one aż do dziś.[14] W pismach Józefa

---

[11] Zob. S.B. Linde, 1857, *Słownik języka polskiego* [SL], Lwów, t. III, s. 531; W. Doroszewski (red.), 1963, *Słownik języka polskiego* [SJPDor], Warszawa, t. V, s. 913.

[12] Por. SPPSz, s. 571.

[13] Por. D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, 1973, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa, s. 287–288.

[14] Zob. S. Dubisz, 2018, *Sytuacja języka polskiego w minionym stuleciu (1918–2018)*, „Poradnik Językowy" z. 8, s. 20 (7–25); S. Szober, 1962, *Grama-*

Piłsudskiego, z racji sporadyczności, mają nacechowanie chronologiczne (są przestarzałe) i stylistyczne (wprowadzają odcień hieratyczności).

Składnia

1) Narzędnikowa postać orzecznika przymiotnikowego (imiesłowowego) w orzeczeniu imiennym: *niechybnym jest* [9], *potrzebną była* [12], *abym mógł być wolnym* [13], *naturalnym jest* [15], *wydawał się najodpowiedniejszym* [19], *czynili zależnym* [23], *nie były podobnymi* [25], *wydaje się słuszną* [28], *dziwnym się wydać musi* [34], *koniecznym jest* [35], *widocznym jest* [37], *stałaby się zdatną* [40], *wydawał się tymczasowym* [42], *wydaje mi się nieprawdopodobnym* [44], *będą niezniszczalnym* [45], *stało się oczywistym* [46], *czuł się swobodnym* [57], *byłby bardzo łatwym* [58], *nie jest niemożliwym* [62], *stała się powszechnie znaną* [67], *zdawały się być bezpłodnymi* [69], *ukaranym być musi* [70], *charakterystycznym jest fakt* [75], *jest bardzo czynną i skuteczną* [77], *wątpliwym się wydaje* [80], *dobitą być mogła* [83], *nie wydaje mi się możliwym* [92], *okazały się daremnymi* [94], *była trudniejszą i cięższą moralnie* [98], *okazały się złudnymi* [103], *data rozkazu niezależną była* [110], *z którego już wyciągniętą była* [116], *nie mógł się wydawać realnym* [127], *nie była zdolną* [133], *sytuacja stała się ciężką* [134], *obojętnym jest dla strategii* [149], *sądzonym jest* [151] – [cz.].

W odniesieniu do polszczyzny 20-lecia międzywojennego przyjmuje się, że jest to zjawisko o dużej frekwencji, zintensyfikowane w okresie II wojny światowej.[15] Zapisy to potwierdzają, formy te w tekstach Józefa Piłsudskiego występują z dużą frekwencją, choć nie są bezwyjątkowe. Zapewne oddaje to rzeczywisty stan w ówczesnej polszczyźnie ogólnej, prawdopodobnie z pewnym nalotem archaiczno-regionalnym charakterystycznym dla jego idiolektu.

2) Szyk członów składniowych w zdaniu

2.1) Przydawka (przymiotna – zaimkowa, imiesłowowa) właściwościowa charakteryzująca w postpozycji: *losy nasze polskie* [9], *z przewagi na ten sposób danej* [13], *w opisie działań swoich* [14], *w armii naszej* [15], *przy odwrocie naszym* [18], *wojska nasze* [20], *sił swoich* [24], *rozkład szczegółowy wojsk* [30], *zdaniem moim* [40], *wojsk naszych rozbitych* [42], *nad bitwą tą* [64], *notatkę moją* [100], *część sił moich* [116], *rozkaz mój* [131], *do straży przedniej należącego* [134], *wstęp z listu mego* [134], *do rozkazu mego* [136], *kompania moja* [161] – cecha o średniej frekwencji tekstowej [śr.].

---

tyka języka polskiego, Warszawa, wyd. XII, s. 270–271 (wyd. I ukazało się w latach 1914–1916).

[15] Por. I. Bajerowa, 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa, s. 73; S. Dubisz, 2018, *Sytuacja języka polskiego...*, op. cit., s. 20.

Z punktu widzenia polszczyzny współczesnej jest to szyk odwrotny do zalecanego, ale wówczas występujący, co potwierdzają także przykłady podawane przez S. Szobera.[16] Należy zatem widzieć w tej cesze odzwierciedlenie polszczyzny ogólnej 20-lecia międzywojennego z pewnym elementem autorskiej indywidualizacji stylistyki *Pism zbiorowych*.

2.2) Przydawka przymiotna gatunkująca w prepozycji: *sąsiedniej z nami Sowieckiej Rosji* [9] – [sp.].

Sporadyczny rusycyzm regionalnokresowy, który poświadcza kresową genezę idiolektu Józefa Piłsudskiego.[17]

2.3) Postpozycyjny szyk łącznika w orzeczeniu imiennym: *bitwa stoczona została* [21], *czynioną była* [24], *widocznym jest* [37], *już wyciągniętą była* [116] – [cz.].

Cecha o dużej frekwencji i regularności tekstowej, choć nie bezwyjątkowa, pozostająca w związku z pozycją orzeczenia na końcu frazy (zdania), co charakteryzuje polszczyznę wileńską.[18] Można ją zatem interpretować jako regionalizm kresowy w idiolekcie J. Piłsudskiego.

2.4) Postpozycyjny szyk członów modalnych w orzeczeniu złożonym: *niewiele znaczyć mogła* [117] – [sp.].

Cecha o podobnej genezie jak poprzednie o zasięgu idiolektalnym.

2.5) Emfatyczny postpozycyjny szyk zaimka osobowego *ja*: *Sam ja, naczelny wódz wojsk polskich, z pewnym podziwem i poczuciem krasy nowości odnajduję...* [100] – [sp.].

Bez wątpienia cecha indywidualna i idiolektalna, mająca wyraźną funkcję ekspresywną. Na marginesie można zaznaczyć, że w SPPSz przykładów z tym szykiem nie znajdujemy.

3) Przyimek (wskaźnik zespolenia) *ku* w konstrukcjach kierunkowych: *ku Moskwie* [21], *ku Rzeczycy* [31], *ku frontowi* [72], *ku północy* [75], *ku południowi* [90], *ku dołowi* [91], *ku Lidzie* [91], *ku Paryżowi* [97], *ku Warszawie* [98], *ku Niemnowi* [99], *ku Grodnu* [99], *ku zachodowi* [104], *ku stolicy* [104], *ku Wiśle* [105], *ku lewemu skrzydłu* [110], *ku Dęblinowi* [116], *ku Lwowu* [118], *ku północy* [118], *ku nam* [122], *ku południowi* [132], *ku wschodowi* [135], *ku Ostrołęce* [137], *przykuć ku sobie* [141] – [śr.].

Ten wskaźnik zespolenia ma charakter ogólnopolski (dzisiaj książkowy), chociaż w 20-leciu międzywojennym zaznaczyła się tendencja do ograniczania jego zakresu występowania.[19] U J. Piłsudskiego jest nato-

---

[16] Zob. A. Markowski (red.), 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN* [SPPMark], Warszawa, s. 1728–1729; S. Szober, 1962, *Gramatyka...*, op. cit., s. 312.

[17] Zob. Z. Kurzowa, 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków, s. 309–310.

[18] Por. S. Dubisz, 2013, *Status polszczyzny...*, op. cit., s. 110.

[19] Por. S. Dubisz, 2018, *Sytuacja języka polskiego...*, op. cit., s. 20.

miast swego rodzaju idiolektyzmem frekwencyjnym, wyraźnie zaznaczonym w tekstach.

4) Wskaźnik zespolenia *dla* zam. *do*: *rozporządzalny dla boju* [19] – [sp.].

Jest to rusycyzm regionalnokresowy, uwarunkowany genezą idiolektu autora *Pism zbiorowych*.[20]

5) Wskaźnik zespolenia *co* zam. *jeśli chodzi o...*, *dotyczący...*: *gdym porównywał wszystko to, co pisze p. Tuchaczewski, z datami i danymi, ustalonymi powoli przeze mnie, co do naszych wojsk, a również z datami i danymi...co do wojsk dowodzonych przez p. Tuchaczewskiego...* [49] – [sp.].

W. Doroszewski uznaje konstrukcję *co do* z rzeczownikiem w dopełniaczu za *dawną* i egzemplifikuje ją cytatami z tekstów XVIII- i XIX-wiecznych. W 20-leciu międzywojennym *co* ograniczało zakres występowania pod wpływem wskaźnika *który* (co prawda – w innej funkcji).[21] Pozwala to na wniosek, że mamy tu do czynienia z idiolektyzmem Józefa Piłsudskiego, być może także o regionalnym podłożu, który – ze względu na sporadyczność – jest prawie niewidoczny w tekstach.

***

Łącznie w tej części opracowania omówiono 20 cech językowych zarejestrowanych w tekście *Roku 1920* Józefa Piłsudskiego (grafo-fonetyka – 1, fleksja – 10, składnia – 9), które współcześnie są „nieprzezroczyste semantycznie" podczas lektury tego tekstu. Wśród nich zdecydowanie przeważają te, które w tekście występują sporadycznie – 14, cech często występujących jest 4, a mających frekwencję średnią – 2. Większe zróżnicowanie dotyczy językowego zasięgu poszczególnych zjawisk: ogólnopolskie – 8 (w tym 3 o największej frekwencji i 1 o frekwencji średniej), regionalne – 5 (w tym 1 o największej frekwencji), idiolektalne – 3 (1 o frekwencji średniej), przestarzałe – 2, potoczne – 1, niepoprawne – 1.

Ogólnie zatem można stwierdzić, że – jeśli chodzi o warstwę gramatyczną – to tekst *Roku 1920* prezentuje głównie polszczyznę ogólną 20-lecia międzywojennego z nieznaczną „domieszką" regionalizmów północnokresowych i idiolektyzmów charakterystycznych dla języka osobniczego Józefa Piłsudskiego.

3

Leksyka

1) Słownictwo kręgu tematycznego <wojsko, wojna, militaria> – wyrazy, skupienia terminologiczne, frazeologizmy:

---

[20] Zob. Z. Kurzowa, 1993, *Język polski...*, op. cit., s. 299–300.

[21] Zob. SJPDor, 1958, I, s. 1033; S. Dubisz, 2018, op. cit.

1.1) <osoby i ich cechy>: *wodze* (9, cały tekst [c.t.]), *żołnierze* [9, c.t.], *naczelny wódz* [11, c.t.], *wódz* [11, c.t.], *dowódca wojsk sowieckich* [12], *„bojcy"* [13], *dowódca armii* [34], *kawalerzyści* [41], *dowódca* [43, c.t.], *taboryta* [60], *sowieccy żołnierze* [65], *dowódca frontu* [73], *główny wódz* [96], *szef sztabu* [111], *starsi generałowie* [111], *lotnicy* [122], *dowódcy brygad* [127], *naczelnik państwa* [146], *dywizjoner* 'dowódca dywizji' [164].

1.2) <broń i wyposażenie wojskowe (ubiory, transport, technika)>: *bagnety* [13], *szable* [13], *stan żywnościowy armii* [20], *karabin maszynowy* [41], *zapasy amunicyjne* [41], *wyekwipowanie* [43], *niemieckie okopy* [49], *działo* [53], *amunicja* 53], *kuchnia polowa* [59], *karabin* [68], *składy* [68], *magazyny* [68], *szpitale* [68], *stajnie* [68], *działa polowe lekkie* [71], *działa lekkie* [71], *działa średnie* [71], *artyleria polowa* [73], *czołgi* [122], *umundurowanie* [123], *wyekwipowanie* [123], *tabory* [133], *pociąg pancerny* [134].

1.3) <oddziały, formacje, ugrupowania>: *wojska sowieckie* [11, c.t.], *wojska polskie* [11, c.t.], *wojska nieprzyjacielskie* [12], *dywizje* [12, c.t.], *dywizja kawalerii* [13], *zapasowe bataliony i szwadrony* [13], *pułki* [18], *brygada* [19, c.t.], *armia ochotnicza* [19], *siła sowiecka* [20], *armia polska* [22], *wyborowe wojsko* [23], *odwody* [25], *pierwsza linia polska* [25], *dywizja legionów/ legionowa* [26], *brygada legionowa* [29], *armie sowieckie* [31], *armia rezerwowa* [33], *czerwona armia* [39], *głębsze odwody* [40], *jazda Budiennego* [41, c.t.], *jazda* [41, c.t.], *artyleria* [41], *kawalerzyści* [41], *piechota* [41, c.t.], *jazda rosyjska* [41], *korpus konny* [43], *brygada kawalerii* [43], *straż tylna* [51], *pułk* [53], *batalion* [53], *odwód* [53], *dywizja* [53], *osłona skrzydła* [54], *dywizja litewsko-białoruska* [54], *tyły nieprzyjacielskie* [55], *odwodowa brygada* [56], *brygada wielkopolska* [58], *patrol* [60], *lewe skrzydło* [65], *odcinek dywizyjny* [71], *rezerwy* [71], *dywizjon* [74], *brygada jazdy kaukaskiej* [77], *patrole nieprzyjacielskie* [78], *wileński pułk ułanów* [87], *konny korpus* [87], *kolumna marszowa* [89], *pułk białostocki* [89], *przednia straż* [90], *straż tylna* [90], *ugrupowanie wojsk polskich* [92], *konna armia Budiennego* [92], *północna flanka* [93], *grupa poleska* [95], *skoncentrowanie wojsk sowieckich* [106], *zagon jazdy* [108], *prawe skrzydło* [112], *armia polska* [121], *armia bolszewicka* [130], *dywizja sowiecka* [133], *armia sowiecka* [135], *dywizja prawo-skrzydłowa* [142], *dywizja lewo-skrzydłowa* [142], *skrzydłowe armie* [155].

1.4) <działania>: *boje* [9, c.t.], *front* [12, c.t.], *siła ognia* [13], *kompletowanie pułków* [18], *wprowadzić w bój* [21], *manewr* [23], *operacje wojenne* [23, c.t.], *działania wojenne* [23], *odpierać przeciwnatarcie* [25], *uderzenia oddziałów* [25], *ofensywa* [26, c.t.], *defensywa* [26, c.t.], *przeciwnatarcie* [27], *kontratak* [31], *przejść do natarcia* [34], *ruch armii* [34], *przejść do ofensywy* [34], *działania wojsk sowieckich* [35], *przełamanie wrót smoleńskich* [35], *sparowanie kontrataku* [35], *kontrofensywa* [40], *operacja* [40, c.t.], *szarża jazdy* [41], *ogień piechoty* [41], *fronty sowiec-*

kie [41], *kontrmanewry* [46], *znaleźć się na flance* [47], *iść do ataku* [47], *zgrupować uderzenie* [47], *koncentracja nieprzyjacielska* [48], *działania wojsk* [49], *przeciwuderzenie przeciwnika* [50], *huraganowy ogień* [53], *opór polski* [53], *prowadzić natarcie* [54], *atak* [55], *odmarsz* [58], *operacja flankowa* [59], *ogień artylerii* [59], *robić manewry* [63], *front północny* [63], *bitwa* [63, c.t.], *pościg* [65], *atak z frontu* [65], *front bojowy* [71], *ogień artyleryjski* [71], *automatyczny ogień zaporowy* [72], *skoncentrowany ogień odpierający* [72], *szybkość ognia* [73], *potyczki* [82], *wzięcie Wilna* [88], *forsowny marsz odwrotowy* [89], *interwencja armii* [93], *działania wojenne* [104], *ruchy jazdy* [108], *odsiecz* [125], *oskrzydlenie* [138], *koncentracja wojsk* [136], *wchodzić w kontakt* [140], *dać się rozbroić* [144].

1.5) <organizacja, strategia i taktyka, komunikacja>: *siła rozporządzalna w boju* [18], *siły bojowe* [19], *organizacja wojenna* [19], *praca wojskowa* [19, c.t.], *administracja wojskowa* [19], *siła bojowa* [20], *smoleńskie wrota* [22], *kordon* [26], *liniowy rozkład wojska* [28], *wojna okopowa* [29], *lewe skrzydło* [30, c.t.], *depesza* [31], *prawe skrzydło* [35, c.t.], *szybkość uderzeń* [37], *praca wojenna* [43], *manewrowa siła* [46], *centrum frontu* [47], *masy taranowe* 'wojska uderzeniowe' [50], *kampania* [50], *idee operacyjne* [51], *flanka* [55], *zmasować się* 'o armii: wzmocnić się ilościowo' [62], *rozkaz* [64, c.t.], *brak oporu* [65], *raporty* [66], *wojna pozycyjna* [67], *siła obronna* [68], *linia okopów* [68], *metody boju* [70], *linia obronna* [71], *ugrupowanie w głąb* [71], *sztab dowództwa* [73], *związek ogniowy* [73], *punkt oporu* [73], *taktyka* [74], *sytuacja bojowa* [75], *rygle* [76], *węzły obronne* [76], *naczelne dowództwo* [81], *dowództwo frontu* [93], *front wewnętrzny* [97], *front zewnętrzny* [97], *bariera strategiczna* [104], *założenia bitwy* [113], *dowództwo dywizji* [128], *drogi odwrotowe* [131], *naturalny front* [131], *sztab frontu* [132], *tyłowe instytucje* [133], *założenia strategiczne* [139], *doktryna wojny* [165].

Ten krąg tematyczny słownictwa w całości (wraz z wewnętrznym zróżnicowaniem) jest wypełniony przez słownictwo ogólnopolskie. Ze względu na tematykę i charakter tego traktatu słownictwo dotyczące wojska, wojny i militariów stanowi podstawowe tworzywo językowe i w całości występuje w tekście z dużą częstością. Z tego też względu stopień terminologizacji leksyki *Roku 1920* jest znaczny, ale są to terminy dość powszechnie znane albo dające się łatwo interpretować znaczeniowo ze względu na ich przejrzystą strukturę. Dlatego też słownictwo specjalne tu występujące nie ogranicza komunikatywności wykładu, kierowanego zarówno do specjalistów, jak i szerszego kręgu odbiorców. Bez wątpienia zastosowanie tego zakresu leksyki pozwoliło osiągnąć J. Piłsudskiemu dwa cele informacyjno-propagandowe: z jednej strony dało czytelnikowi szeroki i szczegółowy obraz działań wojennych podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r., z drugiej zaś – udowodniło, że autor tego wykładu jest doskonałym znawcą tej problematyki – zarówno w aspekcie teoretycznym, jak i praktycznym.

2) Nazwy własne – opisujące realia personalne i geograficzne

2.1) Nazwy osobowe: *Tuchaczewski* [9, c.t.], *Kuropatkin* [23], *Grippenberg* [23], *gen. Szeptycki* [23], *Budienny* [31], *Haller* [31], *Sosnkowski* [38], *gen. Śmigły* [47], *gen. Jędrzejewski* [50], *gen. Żeligowski* [51], *gen. Rządkowski* [58], *płk. Burhardt-Bukacki* [99], *Rydz-Śmigły* [101], *gen. Sikorski* [103], *gen. Zieliński* [103], *gen. Pawlenko* [108], *Petlura* [108], *gen. Rozwadowski* [110], *gen. Weygand* [110], *gen. Sosnkowski* [110], *marszałek Joffre* [110], *marszałek Hindeburg* [112], *Skulski* (min. spraw wewn. [150], *Ludendorf* [160].

2.2) Nazwy miejscowe

2.2.1) Nazwy miejscowości: *Baranowicze* [18], *Wilno* [18], *Orzechowno* [22], *Smoleńsk* [24], *Połock* [24], *Mołodeczno* [24], *Witebsk* [24], *Orsza* [24], *Tołoczyn* [24], *Korosteń* [27], *Koziatyń* [27], *Berdyczów* [28], *Żytomierz* [31], *Warszawa* [31], *Kolenkowicze* [31], *Rzeczyca* [31], *Mohylów* [31], *Lida* [31], *Chwastów* [31], *Mińsk* [32], *Ihumań* [32], *Święciany* [33], *Kijów* [34], *Mozyrz* [34], *Brześć Litewski* [34], *Hermanowicze* [37], *Kostiuchówka* [41], *Małkinia* [44], *Głusk* [45], *Bobrujsk* [47], *Słuck* [47], *Równe* [47], *Dubno* [48], *Łużki* [50], *Głębokie* [50], *Stary Pohost* [56], *Osinogródek* [57], *Kuryłowicze* [57], *Dokszyce* [58], *Duniłowicze* [58], *Postawy* [58], *Michaliszki* [58], *Mosarz* [61], *Szarkowszczyzna* [62], *Parafianów* [72], *Widze* [87], *Daukszty* [87], *Grodno* [98], *Brześć* [101], *Kowel* [102], *Zamość* [102], *Beresteczko* [102], *Stochód* [103], *Chełm* [103], *Łomża* [104], *Sokal* [104], *Brody* [105], *Włodawa* [106], *Płock* [106], *Modlin* [106], *Ciechanów* [120], *Gdańsk* [120], *Hrubieszów* [121], *Puławy* [121], *Firlej* [123], *Łuków* [127], *Międzyrzec* [127], *Biała* [127], *Kałuszyn* [127], *Kołbiel* [128], *Dęby Wielkie* [128], *Radzymin* [129], *Zegrze* [129], *Włocławek* [129], *Nasielsk* [130], *Białystok* [130], *Wyszków* [130], *Ostrów* (*Mazowiecka*) [130], *Siedlce* [131], *Węgrów* [133], *Sokołów* [133], *Drohiczyn* [133], *Żelechów* [141], *Suraż* [143], *Zambrów* [143], *Maków* [144], *Przasnysz* [144].

2.2.2) Nazwy obszarów i określenia zdarzeń o funkcji lokalizującej: *traktat ryski* [22], *Polesie* [27], *błota pińskie* [30], *front poleski* [43], *Galicja wschodnia* [109], *bitwa warszawska* [109], *bitwa pod Warszawą* [119], *Lubelszczyzna* [130], *Chełmszczyzna* [130].

2.2.3) Hydronimy: *Prypeć* [12], *Berezyna* [14], *Dźwina* [14], *Bug* [18], *Wisła* [21], *Dniepr* [34], *Wilija* [37], *Dzisna* [61], *Niemen* [98], *Szczara* [99], *Narew* [101], *Styr* [103], *San* [110], *Wieprz* [120], *Liwiec* [134].

Ten zakres słownictwa, wprowadzony do tekstu *Roku 1920* przez Józefa Piłsudskiego, ma przede wszystkim funkcję lokalizującą – sytuuje opisywane wydarzenia w planie historycznych realiów, chronologicznym i geograficznym. Zasób tych nazw jest ograniczony i chociaż w tekście występują one wielokrotnie, to jednak ich frekwencję należy ocenić jako średnią. Nazwy własne stanowią zatem w tym wypadku uzupełnienie słownictwa z kręgu tematycznego <wojsko, wojna, militaria>, uzupełnienie ważne ze względu na wymowę tekstu, bo zwiększające realizm opisu

i odwołujące się do znajomości przytoczonych realiów u zakładanych odbiorców

3) Frazeologizmy – ustabilizowane połączenia wyrazowe

3.1) Wyrażenia: *siła ognia* [13], *siła dla boju* [18], *administracja wojskowa* [19], *organizacja wojenna* [19], *krwawe boje* [20], *bez pudła* [38], *zdatny do czegoś* (np. manewru) [40], *widoki na powodzenie* [40], *za czyjąś pomocą* [41], *duży nakład wysiłków* [42], *w tym wypadku* [43], *zasada wojny* [46], *teatr wojny* [50], *ciężkie boje* [55], *poruszenia wojsk* [61], *muzyka bojowa* [66], *sztuka wojenna* [67], *w całej krasie* [73], *plac boju* [75], *wojna światowa* [76], *taniec chocholi* [79], *zwiastun klęski* [97], *huragan ognia* [115], *prawa wojny* [123], *ni stąd, ni zowąd* [123], *wiekowa niewola* [147], *radosne bicie serca* [148], *Naczelnik Państwa Polskiego* [150], *naczelny wódz armii* [152], *ziemia ojczysta* [156], *dzieło wojny* [165].

3.2) Zwroty: *iść krok w krok* [13], *wybrać na chybił trafił* [13], *być w polu* (= w walce) [18], *postawić pod broń* [19], *spaść do zera* [41], *dać sobie rady* [41], *wyciągać konkluzję* [42], *złamać opór* [53], *toczyć boje* [61], *święcić tryumf* [97], *odnieść zwycięstwo* [105], *wypełnić rozkaz* [107], *rzucać się w oczy* [116], *rachować w duszy* [120], *ponieść straty* [122], *zerwać się na równe nogi* [127], *brać udział* [135], *robić coś z trudem* [137], *bronić się jak lew* [141], *dokonać zadania* [147], *przeciwstawić słowa słowom* [147], *prowadzić wojnę* [153], *zamykać swe podwoje* [165].

3.3) Frazy: *armaty grają* [128], *rżnie muzyka* [145].

Cała przytoczona wyżej frazeologia znajduje źródła w ogólnopolskim materiale językowym, jest on jednak zróżnicowany pod względem przynależności do odmian komunikacyjno-stylowych. Można tu wyróżnić cztery podstawowe warstwy związków frazeologicznych: 1) polszczyznę staranną / kulturalną, np. *widoki na powodzenie*, *duży nakład wysiłków*, *wojna światowa*, *ziemia ojczysta*, *dać sobie rady*, *rzucać się w oczy*, *robić coś z trudem*, *wyciągnąć konkluzję*, *przeciwstawić słowa słowom*, *prowadzić wojnę*; 2) polszczyznę potoczną, np. *bez pudła*, *zdatny do czegoś*, *wybrać na chybił trafił*, *spaść do zera*, *zerwać się na równe nogi*, *rżnie muzyka*; 3) polszczyznę artystyczną, np. *krwawe boje*, *teatr wojny*, *w całej krasie*, *taniec chocholi*, *zwiastun klęski*, *huragan ognia*, *wiekowa niewola*, *toczyć boje*, *rachować w duszy*, *bronić się jak lew*, *zamykać podwoje*, *armaty grają*; 4) polszczyznę urzędowo-wojskową, np. *siła ognia*, *administracja wojskowa*, *organizacja wojenna*, *prawa wojny*, *Naczelnik Państwa Polskiego*, *naczelny wódz armii*, *złamać opór*, *wypełnić rozkaz*, *dokonać zadania*.

Ta frazeologia uzupełnia przede wszystkim słownictwo z kręgu tematycznego <wojsko, wojna, militaria>, wspomagając opis wydarzeń roku 1920. Ogólnie występuje ona ze średnią częstością, chociaż – co można stwierdzić na podstawie materiału egzemplifikacyjnego – najliczniejsze są wyrażenia, a frazy występują sporadycznie.

4) Leksyka idiolektalna

4.1) Neologizmy i neosemantyzmy wyrazowe: *zaawanturowany* 'o wojsku – zaangażowany, aktywnie zajęty' [37], *bazować się* 'opierać się, mieć podstawę' [40], *pół-zwycięstwo* [96], *pół-przypadek* [96], *kontrkombinacje* [97], *krzykactwo* [98], *targnąć* 'pchnąć, skierować w pewnym kierunku' [116], *rozumkujący* [118], *popłochowy* [128], *degażowanie* [131], *późnić się* [157], *cyfra* 'liczba' [159], *spoidło* [160].

4.2) Neofrazeologizmy: *rachunek na bagnety i szable* [13], *wlanie do szeregów* [13], *rozporządzalny dla boju* [19], *przebić kordon* [25], *konsyliarz wojny* [30], *wrota smoleńskie* [30], *psychologia okopowa* [75], *oberwus polski* [76], *cisnąć polską szalę* 'walczyć o pozycję Polski na arenie międzynarodowej' [91], *niezdatny do czegoś* [94], *stan bardzo trwożny* [109], *praca wojenna* [124, c.t.], *modra Wilia* [156].

Są to stosunkowo nieliczne przykłady, występujące sporadycznie lub rzadko. Wyjątkiem jest tu ulubione wyrażenie Józefa Piłsudskiego *praca wojenna*. Całość tej leksyki ma charakter ogólnopolski i mechanizmy jej powoływania zawierają się w standardowych procesach reprodukcji zasobu leksykalnego. Do „ciekawszych" jednostek można zaliczyć takie jak: *krzykactwo*, *rozumkujący*, *konsyliarz wojny*, *oberwus polski*. W sumie należy stwierdzić, że warstwa idiolektalna występuje w tekście *Roku 1920* marginalnie.

5) Archaizmy, wyrazy przestarzale, regionalizmy, potocyzmy: *gwarzyć* [11], *ongiś* [11], *tyczyć się* [13, c.t.], *negliżować*, *znegliżować* 'nie brać/wziąć pod uwagę; z/lekceważyć' [31], *rachować* (= liczyć) [40], *koncypować* [43], *problemat* (= problem) [50], *suponować* [61], *pchać* (armię) [78], (front) *tameczny* (= tamtejszy) [92], *wpierw* [96], *przecie* [99], *krasa* [100], *owe* (czasy) [101], ***s**pieszny* [134], *po**s**piesznie* [135], *po**s**pieszny* [140], *dziejopis* [142], *włościanie* [148], *powiadać* [149].

Ta warstwa w leksyce *Roku 1920* występuje – z wyjątkiem kilku form: *tyczyć się*, *ów*, *owe* – rzadko, niektóre z tych form mają charakter swego rodzaju cytatów, np. *krasa*, *dziejopis*. Nacechowanie chronologiczne części z przykładów potwierdza *Słownik ortoepiczny* S. Szobera.[22]

6) Cytaty: *gławkom* [34], *in extenso* [35], <<*gross*>> *sił* [124], „*komandarm*" [132], *biało-polacy* [148], <<*pańska Polska*>> [148].

W tym wypadku mamy do czynienia z przykładami występującymi w tekście sporadycznie. W części ich cytatowy charakter jest dodatkowo podkreślany za pomocą interpunkcji. Służą one realizmowi obrazowania.

***

Bez wątpienia słownictwo jest tą warstwą strukturalną tekstu *Roku 1920*, która decyduje o nośności komunikacyjnej przekazu. W sumie zostało tu omówionych 16 klas jednostek leksykalnych, spośród których tylko 3 są nacechowane idiolektalnie, chronologicznie,

[22] Por. np. SPPSz – *tyczyć się* – s. 632.

stylistycznie bądź geograficznie. Dodać trzeba, że te klasy leksyki mają niewielką frekwencję tekstową – występują rzadko lub sporadycznie.

W obrębie leksyki ogólnopolskiej szczególne funkcje komunikacyjne ma słownictwo kręgu tematycznego <wojsko, wojna, militaria>, występujące w tekście z dużą częstością, nazwy własne oraz frazeologizmy – obie te grupy leksyki mają średnią częstość występowania.

W sumie zróżnicowanie frekwencji tekstowej jest następujące: częste – 5 klas, średnie – 7 klas, rzadkie – 1 klasa, sporadyczne 3 klasy.

Należy zatem stwierdzić, że w warstwie leksykalnej *Roku 1920* dominuje słownictwo ogólnopolskie (wspólne różnym odmianom i specjalistyczne), a słownictwo o zasięgu ograniczonym, nacechowane (chodzi tu głównie o leksykę idiolektalną i regionalną) stanowi wąski margines.

4

Retoryka

Uzupełnieniem środków językowych stosowanych przez Józefa Piłsudskiego są pewne zabiegi retoryczne, wzmacniające ekspresję narracji w *Roku 1920.* Ich repertuar jest ograniczony.

1) Partykuły wzmacniająco-nawiązujące: *P. Tuchaczewski* (...) *wydał świeżo książeczkę p.t. „Pochód za Wisłę”, ja zaś zostałem zaproszony przez polskich tej książeczki wydawców o danie dla polskiej publiczności swojej tego dziełka oceny i przeciwstawienia myślom* i *ujęciom każdorazowej sytuacji wodza jednej z partyj walczących myśli i* ***takiegoż*** *ujęcia wodza z naszej strony* [9]; *Znajdujemy odbicie tego stanu w początkach operacji głównej w lipcu* ***tegoż*** *roku* [39]; ***Po cóż*** *dla nich ta niespodzianka, że nie tam, gdzie oni wyznaczają, szale losów nie bitew, lecz wojny się chwieją?* [86]; zob. także m.in. ss. 95, 107, 130, 138.
2) Powtórzenia: (...) *niechybnym jednak jest, że napięcie nerwów w całym świecie cywilizowanym było niezwykle duże i ku nam, ówczesnym żołnierzom, skierowane było mnóstwo ócz, napełnionych* ***to trwogą, to nadzieją, to łzą goryczy, to uśmiechem szczęścia*** [9]; *Trzeba ją było targnąć* ***albo ku Warszawie, albo ku Dęblinowi, albo też ją rozpołowić****, rzucając część jedną ku północy, część drugą na południe* [116]; zob. także m.in. ss. 68, 77.
3) Formuliczne apostrofy: ***Okopie***, ***okopie***, ***wielki fetyszu***, *coś największe umysły i najtęższe charaktery zwyciężał, strzeż się swych małych przyjaciół, bo ci według przysłowia, zgubią cię i ośmieszą* [74].

4) Patetyczne tyrady / monologi wewnętrzne: *Wielka strategia święcić ma swój dzień uroczysty gdzie indziej*: *gdzie indziej zaszumi Nike, z ramienia Marsa i Minerwy, darząc zwycięstwem i karząc klęską – tak chcą obaj dowódcy* [86]; (...) *zerwałem się na równe nogi, gdym wreszcie usłyszał odgłos życia, odgłos realności, głuchy grzmot armat, dolatujący gdzieś z północy. Więc nieprzyjaciel jest*! *Więc nie jest on jaką ułudą*! *Wstyd mój za lęk i strach, który miałem przed potworną zmorą, co zaczęła mi się wydawać jakąś dziką tylko fantasmagorią, nie był nieracjonalnym i bez powodów*! *Nieprzyjaciel był i świadczyła o nim muzyka boju na północy* [127–128].
5) Retoryczne epitety: *Żołnierz pod takim dowództwem miał zasłużyć na* ***ostrogi rycerza europejskiej miary, nie oberwusa polskiego***, *nie wiedzącego dobrze, co czyni* [76].

Chwyty retoryczne, stosowane przez Józefa Piłsudskiego, występują w tekście *Roku 1920* rzadko. Mają one – w intencji autora – intelektualizować tekst narracji, dodawać mu walorów literackich, prezentować narratora nie tylko jako człowieka czynu, lecz także jako człowieka myśli. W sumie, choć nie można im odmówić cechy pewnej oryginalności, nie wpływają pozytywnie na tok wykładu i są – moim zdaniem – niezbyt udanym ornamentem tekstu. Józef Piłsudski zdecydowanie lepiej prezentuje się jako strateg, dowódca i narrator wydarzeń wojennych.

***

Jak zaznaczono na wstępie tego opracowania, *Rok 1920* to najobszerniejszy tekst autorstwa Józefa Piłsudskiego. Cechy językowe tego tekstu jednoznacznie ukazują nam ich autora jako typowego przedstawiciela tych użytkowników polszczyzny, dla których kod ogólnopolski był w 20-leciu międzywojennym prymarnym środkiem porozumiewania się, czyli jako przedstawiciela ówczesnej polskiej inteligencji. Cechy idiolektalne i regionalne (kresowe) wyraźniej zaznaczone są w warstwie gramatycznej niż leksykalnej tekstu, w obu jednak występują jedynie rzadko lub sporadycznie. Nie stanowią zatem językowego tworzywa tekstu, a jedynie jego marginalną ornamentację.

Stylistyka *Roku 1920* to przede wszystkim stylistyka realistycznego opisu i odautorskiej narracji, trzeba przyznać realizowana sprawnie, z dużym talentem narracyjnym i znawstwem realiów. Inne formy podawcze wypowiedzi (monolog, dialog) są zaznaczone w bardzo ograniczonym zakresie tekstowym. Próby włączenia w nurt traktatu fragmentów z zastosowaniem chwytów retorycznych – które miały zapewne w intencji autora ubarwiać przekaz – należy uznać za niezbyt udane. Wyraźnie odbiegają one pod względem poziomu sztuki pisarskiej od dominującej stylistyki faktów. Jest więc *Rok 1920* opisem czynów, nie – wzruszeń.

5

Bibliografia

Źródła

J. Piłsudski, 1937–1938, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, Instytut Józefa Piłsudskiego poświęcony badaniu najnowszej historii Polski, Warszawa, t. I–X – edycja reprintowa Agencja Wydawnicza i Reklamowa „Akces", Warszawa 2015.

Opracowania

D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, 1973, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa.
S. Dubisz, 1991, *Stylizacja językowa w gawędach „Wincuka"*, „Poradnik Językowy" z. 9–10, s. 343–352.
S. Dubisz, 2002, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, analizy)*, t. I, Warszawa.
S. Dubisz, 2011, *Uwarunkowania ewolucji odmian komunikacyjno-stylowych w dziejach polszczyzny*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" LVII, s. 19–32.
S. Dubisz, 2013, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane. uzupełnione, zmienione)*, t. I: *Dialektologia i jej pogranicza*, Warszawa.
S. Dubisz, 2103, *Status polszczyzny Kresów Wschodnich* [w:] tenże, *Językoznawcze studia polonistyczne...*, t. I, s. 91–129.
S. Dubisz, 2016, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione)*, t. IV: *Historia języka polskiego*, Warszawa.
S. Dubisz, 2018, *Sytuacja języka polskiego w minionym stuleciu (1918–2018)*, „Poradnik Językowy" z. 8, s. 7–25.
Z. Klemensiewicz, 1968, *Zarys składni polskiej*, wyd. V, Warszawa.
Z. Kurzowa, 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków.
SJPDor – W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa.
SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, 1854–1860, t. I–VI, Lwów, (wyd. I – Warszawa 1807–1814).
SPPMark – A. Markowski (red.), 1999, *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
SPPSz – S. Szober, 1966, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa (wyd. VI, wyd. I – 1937).
S. Szober, 1962, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa, wyd. XII (wyd. I – Warszawa 1914–1916).

The language of Józef Piłsudski's writings – Rok 1920 (1920)

Summary

Rok 1920 (*1920*) is the most extensive text by Józef Piłsudski. The image of the author inferred from the linguistic features of the text is one of a typical user of general Polish in the interwar period, that is a representative of the Polish intelligentsia of those days. The idiolectal and regional characteristics are infrequent or occasional (in the phonetic, grammatical, and lexical layers). The stylistics of the treaty is primarily the stylistics of a realistic description and the author's narrative, used efficiently and displaying a great narrative talent and the knowledge of realities.

Keywords: Polish language of the interwar period – general Polish language – written text – treaty – idiolect – Józef Piłsudski

Trans. Monika Czarnecka

DOI: 10.33896/PorJ.2020.6.7

Agnieszka Piela
(Uniwersytet Śląski, Katowice,
e-mail: agnieszka.piela@us.edu.pl)
ORCID: 0000-0003-2115-7456

W CIENIU KORONAWIRUSA... HISTORYCZNIE O ZARAZIE I ZARAZKACH

Wirus korona nas nie pokona.

[Z]

Ale też i tego zaprzeć nie mogę, iż bywają choroby, czyli raczej zarazy takowe, które jakowąś osobliwszą podnietę zarażania w sobie miewają.

[Ludwik Perzyna[1]]

Ostatnio w naszej mowie stale obecna jest leksyka specjalistyczna z zakresu nauk biologicznych i medycznych. Najczęściej wymienianym słowem jest oczywiście (*korona*)*wirus* (też: Covid-19 – skrót angielskiego **Co**rona**vi**rus **d**isease 20**19**). Trudno się temu dziwić, wszak życiem społecznym u schyłku drugiej dekady XXI wieku wstrząsnęła wirusowa pandemia. Rzeczownik *wirus* (z łac. *vīrus* 'jad, sok trujący lub śmierdzący; śluz; smród', fr. *virus* 'zarazek, coś jadowitego, trującego') nie jest w polszczyźnie stary.[2] Po raz pierwszy odnotował go z kwalifikacją: *biologiczny* SJPDor w sensie 'najmniejsze drobnoustroje chorobotwórcze, niewidzialne przez mikroskop, przesączalne przez filtry, rozwijające się tylko wewnątrz żywej komórki, wywołują choroby u ludzi, zwierząt i roślin'. Jednak we współczesnym znaczeniu medycznym występuje on od lat 70. XX w. [por. WSJP PAN].

---

[1] Ludwik Perzyna (1741–1812) – polski lekarz, zakonnik, autor książek popularyzujących wiedzę medyczną. Do najbardziej znanych jego dzieł należą: *Lekarz dla włościan...* [1793] oraz *Nauki cyrulickiej krótko zebranej...* [część I, 1792; część II, III, 1793]. Cytat pochodzi z poradnika *Lekarz dla włościan...* [zob. PerzLek, 57].

[2] *Koronawirus* zawiera łaciński wyraz *corōna* 'wieniec' (nazwa wzięta od kształtu osłonki wirusów, przypominającej wieniec). Por. też zupełnie nowe wyrazy: *koronaferie* 'czas wolny od zajęć dydaktycznych, wymuszony epidemią koronawirusa', *koronalia* (na wzór słowa *juwenalia*) 'akcja podjęta przez studentów medycyny, mająca na celu pomoc w walce z epidemią koronawirusa' [Z].

Z ust użytkowników języka nie schodzą również wyrazy słowotwórczo związane z czasownikiem *zarazić (się) – zarażać (się)*, takie jak np. *zaraza* czy *zarazek*. Warto przyjrzeć się im bliżej i prześledzić ich losy w polszczyźnie, tym bardziej, że mówi się dzisiaj nie tylko o epidemii, ale i zarazie koronawirusa (por. też nowo ukute określenie *koronazaraza*). Poza tym – nim do naszej mowy wszedł *wirus*, to posługiwano się słowem *zarazek*.

Czasownik *zarazić* ma długą tradycję w języku polskim – źródła leksykalne datują go na 2. połowę XIV wieku. Sstp poświadcza go w podstawowym znaczeniu 'uderzyć; przenośnie: uderzyć, aby zniszczyć' oraz sensach dodatkowych: 'dotknąć nieszczęściem (chorobą, plagą, śmiercią)', 'zatruć, zepsuć, skazić', (*zarazić zrok*) 'odebrać zdolność widzenia', 'nabawić strachu, przestraszyć, przerazić', 'znieważyć, obrazić' (por. też *zarażać* 'kłuć, ranić' oraz 'zatruwać'). Nietrudno wytłumaczyć pierwotną semantykę omawianego wyrazu – wystarczy sięgnąć do jego etymologii. Otóż przedrostkowy czasownik *zarazić* pochodzi od prasłowiańskiego leksemu **raziti*, **ražǫ* 'ciąć, siec, zadawać ciosy, uderzać; ostro oddziaływać na zmysły lub umysł', ten natomiast, jak podaje SeBor, związany jest z prasłowiańską formą **rězati*, **rěžǫ* 'ciąć, rżnąć, przecinać, nadcinać' (z wymianą rdzennego **ě* na **a*, charakterystyczną dla czasowników wielokrotnych, por. *leźć* i wielokrotny *łazić*) [SeBor].

Dodam, że w dobie staropolskiej nie tylko *zarazić*, ale również inne współrdzenne czasowniki prefiksalne, jak np.: *narazić*, *obrazić*, *porazić*, *urazić*, miały użycia bardzo sobie bliskie, ściśle związane z semantyką swojej podstawy słowotwórczej (por. dawne *razić* 'zadawać razy, bić'). Wystarczy przytoczyć ich historyczne znaczenia: *narazić* 'uderzyć się o coś, potknąć się' (też: 'zarazić'), *obrazić* 'uderzyć kogoś, uszkodzić na ciele, zranić, skaleczyć', *porazić* 'uderzyć, zadać cios (często śmiertelny), zabić' (też: 'pokonać, zwyciężyć', 'dotknąć np. chorobą, nieszczęściem'), *urazić* 'uderzyć, zranić, okaleczyć, zbić (też: 'wyrządzić krzywdę, skrzywdzić, wyrządzić szkodę', 'sprawić przykrość, obrazić' [Sstp]). Jednak losy tych wyrazów w dziejach języka polskiego rozeszły się. O tym, że dość szybko z dawnej treści wycofał się czasownik *zarazić*, przekonuje Aleksander Brückner, pisząc, że ów wyraz „(…) znaczy pierwotnie tylko 'porazić, uderzyć' (jeszcze w psałterzu tak: *nie zarazi się*), ale już w Biblii: *zaraził Pan rzeki*, tj. 'zatruł' (…)" [SeBr, hasło: *raz*]. Co ciekawe, jeszcze SJPDor dokumentuje *zarazić* jako 'zakazić, zatruć, zanieczyścić co czym', por. „Rzeźnia miasteczkowa zaraża powietrze trującymi wyziewami" [Gomul. Róże 214]. Współczesne słowniki takiej semantyki już nie poświadczają. Przy okazji nadmienię, że również inne sensy omawianego słowa dość długo w polszczyźnie się utrzymywały, np. *zarazić kogo* '(o paraliżu) ruszyć, razić, dotknąć': „Paraliżem abo ślakiem[3] zarażony paralityk" [Kn.], „Aleksander, gdy zbytnie zgrzany w rzekę skoczył, tudzież go paraliż zaraził"

[3] *Ślak* // *szlak* to dawniej 'paraliż, apopleksja' [SL]. Dziś leksem *szlag* (niem. *Schlag*) w archaicznej semantyce 'apopleksja' występuje tylko we frazeologii,

[Warg.], „Widzimy w tych, którzy są powietrzem abo paraliżem zarażeni, że więc razem rękę i nogę i mowę im odejmuje" [Sak.] (por. też gwarowe *zaraziło go* 'tknięty, albo zarażony został paraliżem lub apopleksją') [SW].

Czasownik *zarazić* ostatecznie ustabilizował się w znaczeniu 'zarazy nabawić' [SL], 'zarazy nabawić, udzielać zarazy, choroby, na jaką sami jesteśmy chorzy' [SWil], 'nabawić zarazy, udzielić zarazy, udzielić swojej choroby drugiemu' [SW], 'przyczynić się do przeniesienia zarazka na zdrowy organizm; dotknąć zarazą' [SJPDor], 'spowodować przedostanie się do organizmu drobnoustrojów chorobotwórczych' [zob. notację w WSJP PAN, USJP]. Dzisiaj znaczy on również 'wpłynąć na kogoś tak, że przejmie nasze poglądy, zachowania lub zainteresowania' – ta treść rozwinęła się zapewne z metaforycznego zastosowania omawianego wyrazu, por.: „Śmieje się z nich tak, że i nas zaraża tym śmiechem" [Boy, Flirt V, 160], „Tak łatwo jednej osobie wszystkie inne poziewaniem zarazić" [Słow. Listy I, 341], „Dziękuję ci, kochana Olesiu, za radę, żebym się nie zarażał staroświecczyzną" [Słow. Listy II, 36] [SJPDor]. Poza tym używamy go w całkiem nowej semantyce, związanej z rozwojem technologii komputerowych, tj. 'uaktywnić program, który bez wiedzy użytkownika i wbrew jego woli zmienia lub niszczy informacje przechowywane na komputerze', np.: *zarazić komputer, maszynę, plik* [WSJP PAN].

Wspomnieć jeszcze wypada o wygasłych derywatach motywowanych bezpośrednio lub pośrednio omawianym czasownikiem. Historia języka potwierdza, że niegdyś w użyciu był *zaraziciel* 'ten, który zaraża' oraz *zarazicielka* 'ta, która zaraża'. Oba słowa miały dawniej figuratywny sens: 'skaziciel, skaźca': „Zaraziciel dusz ludzkich" [Sk. Żyw., 261], 'skazicielka, która psuje moralnie' [SL, SWil]. Po raz ostatni odnotował je SW. Słowniki mieszczące historyczną warstwę leksykalną polszczyzny notują też inne zapomniane formacje słowotwórcze, np.: *zarazistość* – dziś *zaraźliwość*; *zaraźny*, *zarazisty* – dziś *zaraźliwy* [SL, SWil, SW].

Wyraz *zaraza* znany był w dobie średniopolskiej. WSJP PAN datuje go na wiek XVII, podając jego pierwszą lokalizację w słowniku Grzegorza Knapskiego [*Thesaurus polono-latino-graecus*, Kraków 1621]. Niewykluczone jednak, że ów rzeczownik pojawił się w naszej mowie wcześniej, już w XVI stuleciu. Przemawia za tym cytat z twórczości Mikołaja Reja, zawierający metaforyczne użycie słowa *zarazka* (dawne deminutywum słowa *zaraza*): „Pan dlatego tu przyjść raczył, aby wszystkie sprawy, i te chytre zarazki czarta sprosnego potłoczył a potłumił" [Rej. Post. M m 3] [SL].

O tym, że omawiany rzeczownik kontynuuje stan z przeszłości, świadczą jego historyczne i współczesne definicje. S.B. Linde poświadcza *zarazę* w znaczeniu 'wszystko, co zaraża, choroba zarażająca', ilustrując jej użycie cytatem pochodzącym z dzieła L. Perzyny *Lekarz dla włościan...*: „Gdy jakowa choroba, z powszechnej przyczyny pochodząca, wielu ludzi

---

por.: *szlag kogoś trafił*; *coś szlag trafił*; *niech kogoś, coś szlag trafi!*; *szlag by to trafił!*; *niech to szlag trafi* [SFAP].

w jakowej okolicy napada, tedy ją nazywamy zarazą" [PerzLek, 53] [SL)]. W takiej też treści notują ów leksem późniejsze słowniki języka polskiego, por.: 'wszystko, co zaraża, choroba zarażająca, epidemja' [SWil], 'to, co zaraża, choroba zaraźliwa, nagminna, łożnica, pomór, epidemja' [SW], 'choroba zakaźna występująca masowo; epidemia' [SJPDor; USJP], 'niebezpieczna dla życia choroba zakaźna występująca w masowej skali na jakimś terenie' [WSJP PAN].

W tym miejscu warto powiedzieć o współczesnych i niegdysiejszych synonimach wyrazu *zaraza*. Okazuje się, że w odległej przeszłości było ich znacznie więcej niż dzisiaj. Do naszych czasów w użyciu pozostała *epidemia*, notowana już przez S.B. Lindego w semantyce: 'wszystko, co panuje między ludem, czyli gminem; osobliwie choroba powszechnie panująca', por. *choroby epidemiczne* 'powszechnie panujące': „Choroby epidemiczne, które z powszechnych przyczyn wielu ludzi w pewnym miejscu mieszkających napadają" [Krup. 5, 718] [(SL].[4] Również leksem *dżuma*, który wszedł do języka polskiego w pierwszej połowie XIX w., dotrwał do naszych czasów. Początkowo jednak występował on w ogólnym sensie, tj. 'morowa zaraza' [SWil].[5] Ów rzeczownik ma dzisiaj specjalistyczny charakter, używają go medycy na nazwanie 'ciężkiej, groźnej dla życia choroby zakaźnej wywołanej przez pałeczkę dżumy, przenoszonej na człowieka ze szczurów za pośrednictwem pcheł' [USJP].[6] Dodam, że

---

[4] Słowo *epidemia* datowane jest w polszczyźnie na rok 1788. To wyraz o greckim rodowodzie – *epidēmía* 'pobyt (czasowy)' z *epídēmos* 'przybysz' od *dēmos* 'kraj, gmina'; por. też łac. med. *epidēmus* [SeBań; SWO]. Warto dodać, że wyraz *nagminny*, notowany w SW z kwalifikacją: *lekarski* w znaczeniu 'ogólny, pospólny, szeroko panujący (epidemius)', por. *choroby nagminne*, stanowi przekład łacińskiego *epidēmus* [zob. SeBań, SW]. Przymiotnik *nagminny* utrwalił się w terminologii medycznej w znaczeniu 'obejmujący większą liczbę ludzi lub zwierząt w danej okolicy; epidemiczny' (np.: *nagminne zapalenie przyusznic*, *nagminne zapalenie wątroby*). Ma też ogólny sens, tj. 'powszechny, pospolity' [USJP].

[5] *Dżuma* to dawne miano 'ruskiej dziewicy moru'. Miała ona te same moce, co słowiańska *Marzanna* 'zwana od morzyć, mrzeć, mór, żeński Trzybek, jest piekielna dziewica moru, martwica, morowe powietrze, zaraza. Wychodzi ona z piekieł na ziemię li wtedy, gdy panuje pomiędzy ludźmi zepsucie wielkie. Trzybek zabija mężczyzn, a Marzanna niewiasty. Jeżdżą na grzbiecie Pogwizda, snują się po drogach, kryją się w zapłotkach, wdzierają się lada szczeliną do mieszkań (...).Marzanna przybiera na się niekiedy postać Jeży-Baby. Wtedy jest chuda, brzydka i złośliwa, ma włosy rozczochrane i jednę nogę kościotrupią. W służbie jej są Cicha i Kania. Pokrewna jest z indyjską Maraną (...). Świątek jej przypadał dnia 1 kwietnia. Później w niedzielę *Laetare* topiono w rzekach słomianego bałwana Marzanny na znak, że śmierć, która grasowała na wiosnę, wraca do piekła. Przy czem śpiewano: „Śmierć wije się po płotu, szukając kłopotu". Zwodzenie się na 1 kwietnia, zwane *prima-aprilis*, jest pamiątką po święcie Marzanny. Cieszono się i żartowano, że umiera śmierć. Inne imiona: Marzanka, Marzawa, Marlawa, Marea, Kruga, Smertnica, Dżuma' [SWil].

[6] Ciekawe, że w językach zachodnioeuropejskich nazwą dżumy stała się ogólna nazwa zarazy, moru: z łac. *pestis*, por. fr., wł., hiszp. *peste* 'dżuma', nm.,

obecnie zarówno *zaraza*, jak i *dżuma* mają metaforyczną treść, zresztą jednakową: 'groźne zjawisko o dużym zasięgu, które trudno powstrzymać, zwalczyć; plaga' [USJP].

Synonimiczne względem *zarazy* są dziś jeszcze wyrazy: *mór* 'groźna choroba zakaźna, zwłaszcza dżuma; zaraza, pomór', 'zaraza wyniszczająca bydło lub trzodę' oraz *pomór* 'masowe umieranie wywołane groźną chorobą zakaźną; epidemia, zaraza, mór', ale obecnie mają one już anachroniczny charakter – oba opatrzone zostały w USJP kwalifikacją: *przestarzałe*. Co ciekawe, leksem *mór* miał w przeszłości najszerszą semantykę, gdyż stosowany był zarówno w odniesieniu do ludzi, jak i zwierząt, por. 'zaraza, pomór, śmiertelność na ludzi i bydło'. Z kolei wyraz *pomór* używany był często w węższym znaczeniu, tj. 'zaraza na ludzi', natomiast leksem *pomorek* miał zwykle treść 'zaraza na bydło': „Kiedy owce, bydło, świnie o jednym czasie jedne po drugich choroba napada, nazywają gospodarze pomorkiem" (por. też *pomarlica* 'mór na bydło', *pomucha* 'zaraza, pomarlica, pomorek': „Pomucha padła na bydło") [SWil]. Dziś *pomór* jako 'ostra, zaraźliwa choroba wirusowa świń i dzików' występuje w języku weterynarzy [USJP].

W minionych wiekach do klasy nazw o ogólnym znaczeniu 'zaraza, choroba zaraźliwa' wchodziły ponadto takie słowa i zestawienia jak: *przymiot* 'epidemia, przymiotająca się niemoc, przymietność, przyrzut', *przymiotna choroba* 'przyrzutna, epidemiczna, przymiotająca się, przymiot' (por. *przymiotać // przymietać* 'przymietająca się niemoc, przyrzucająca się od drugiego'), *przyrzut* 'przyrzucający się do drugiego, zaraźliwy', *przyrzutna choroba* 'zaraźliwa' (por. czasownik *przyrzucić* zawarty w określeniu *przyrzuca się choroba* 'przymiata się, chwyci się drugiego przez zarazę') [SL; zob. notację tych wyrazów w innych słownikach historycznych].[7] Poza tym mieściły się tu także wyrażenia ze słowem *zaraza*: *zaraza łożna* oraz *zaraza morowa*, *powietrzna* [por. notację w: SL, SWil, SW].

Dawne połączenie *zaraza łożna* (inaczej też: *łożnica*, *choroba łożna*, *łożna niemoc*) oznaczało 'chorobę zaraźliwą, epidemiczną, a także gorączkę zapalną' [SWil]: „Tak się zowią choroby każdekolwiek, które o jeden czas w jakowej okolicy wiele ludzi napadają" [PerzLek, 87], „Łożna niemoc (...) najwięcej z mizernego życia pochodzi; ale też i z zarazy, bo jest zaraźliwa choroba" [Haur. Sk., 457, 417] [SL]. Omawiana nazwa wydaje się czytelna po dziś dzień, albowiem wciąż się przecież mówi o kimś mocno niedomagającym, że jest obłożnie chory (dawniej *łożny chory*),

---

hol., ang., szwedz. *pest* 'ts.'; por. dawne *pomór* 'dżuma'. *Dżuma* być może pochodzi z osm. *iç-humma* 'gorączka wewnętrzna', por. ukr. *dżumá*, *czumá*, rum., bułg. *czuma* [SeBań].

[7] Wyrazy *przymiot*, *przymiotać // przymietać* opatruje S.B. Linde kwalifikatorami w postaci skrótów: *medic.*, *med.*, wskazując na ich specjalistyczne użycie [SL, hasło: *przymiot*].

np.: *Człowiek obłożnie chory*; *Chorować obłożnie*; *Dopadają ją różne obłożne choroby*, por. *obłożny* 'o chorobie: na tyle ciężka, by zmuszać do leżenia w łóżku' [USJP], '(o chorobie) kładący na łóżko; silny, mocny', *obłożnie* 'tak, iż w łóżku leżeć trzeba (o chorobie)' [SWil]. Historyczny przymiotnik *łożny*, choć obcy współczesnej polszczyźnie, łatwo semantycznie i formalnie związać z wyrazem *łoże* (por. też frazeologizm *łoże śmiertelne*, *łoże śmierci* 'łoże, na którym leży człowiek umierający', przenośnie: 'o obłożnej albo śmiertelnej chorobie' [SJPDor, USJP].

Niegdyś rozmaite zarazy dotykały człowieka – najczęściej pochodziły one z ubóstwa albo niehigienicznego trybu życia. W przeszłości wierzono także, że choroby zakaźne biorą się z powietrza. Nic zatem dziwnego, że to przekonanie znalazło odzwierciedlenie w języku – stąd wyrażenia: *zaraza powietrzna*, *morowa*; *morowe powietrze* 'powietrze, mór, pierwiastek zarażający w powietrzu' [definicja za SWil]. W związku z tym, że rzeczownik *powietrze* występował dość często w kontekstach: *powietrze złe*, *zarażone*, *zaraźliwe*, *morowe* 'zaraźliwe, śmierć zadające' (od *mór*; dziś przymiotnik *morowy* 'niosący, powodujący mór' jest przestarzały), to nabrał on wtórnego znaczenia 'zaraza' [zob. Buttler 1978, 61]. Ów sens *powietrza* S.B. Linde obrazuje tylko cytatami, np.:

> Powietrze morowe jest plaga boża, mówią, iż jest para niejaka jadowita, z powietrzem pomieszana, duchowi żyjącemu nieprzyjazna [Dambr., 1029].
> Powietrze nie jest osobna jaka i szczególna, różna od drugich choroba; ale ze wszystkiemi mogąc się sprząść, w ten czas powietrzem się staje, kiedy tę albo owę chorobę od jednego do drugiego przenosi, i nią ludzi zarażając, więcej ich gubi, niż na świecie zostawia [Petr. Wod., 19].
> Powietrze zarażone, to jest morowe [Sienn., 475] [SL].

Dopiero późniejsze słowniki historyczne definiują *powietrze* jako: 'zaraza, dżuma; pomór ludności wskutek zarazy rozlanej w powietrzu' [SWil], 'mór, zaraza morowa, dżuma' [SW], 'zaraza, epidemia; zaraźliwa choroba' (z kwalifikatorem: *dawne*) [SJPDor]. Co ciekawe, niegdyś w użyciu był również czasownik *zapowietrzyć* 'powietrzem morowym zarazić' [pierwsza notacja w SL] oraz utworzony od niego leksem *zapowietrzony* 'zarażony powietrzem', 'człowiek dotknięty powietrzem' [pierwsza notacja w SWil] oraz *zapowietrzeniec* 'człowiek zapowietrzony' [pierwsza notacja w SW].

Mocno dawniej zakorzenione przeświadczenie o tym, że zarazy pochodzą „Najczęściej ze złych własności powietrza, ktoremi będąc powietrze napojone, ludzi sobą zaraża" [PerzLek, 54], pozostawiło trwałe ślady we frazeologii. Do dziś utrzymują się konstrukcje podtrzymujące to wyobrażenie, np.: *omijać kogoś jak zapowietrzonego*, *uciekać, stronić od kogoś jak od zapowietrzonego* 'omijać z daleka, unikać kogoś' (dawniej też: *uciekać jak od dżumy* [Swil]), *bać się kogoś*, *czegoś jak (morowej) zarazy*, *morowego powietrza*, *jak zapowietrzonego* 'panicznie się bać kogoś, czegoś', *morowe powietrze, morowa zaraza* 'dżuma'. Ciekawa rzecz, że

w dawnych wierzeniach ludowych uosobieniem zarazy niosącej mór była postać kobiety – stąd połączenie *dziewica morowa*. Była nią m.in. Marzanna (zob. przypis nr 5) [USJP; SFAP].

Już w przeszłości *zaraza* była pejoratywnym określeniem człowieka. S.B. Linde w swoim słowniku pisze: „Zaraza, człowiek niebezpieczny, obyczaje każący", odsyłając do określeń *parszywy*, *parszywa owca*. To znaczenie nadal w polszczyźnie jest żywe, co potwierdzają współczesne konteksty: „Ha, tu cię mam, zarazo jedna! Myślałeś, że zwiejesz do stolicy?!", „Sąsiad okazał się zarazą, jakich mało, wtrącał się nie tylko do tego, co na podwórku, schodach i klatce schodowej, próbował też rządzić ludziom w mieszkaniach" [NKJP]. Dziś *zaraza* to nie tylko wyzwisko, ale i rodzaj przekleństwa, np.: „A bodaj was zaraza!", „Po jaką zarazę tak się męczycie!" [USJP].[8] Jeszcze do niedawna mówiono też *niech ich (was) zaraza wydusi* 'przekleństwo' [SJPDor].

Pierwszą notację *zarazek* ma w SWil. W XIX w. znaczył on, zgodnie ze swoją strukturą, 'pierwiastek zaraźliwy najdujący się w jakiejkolwiek zarazie'. SW podaje już synonimiczną definicję omawianego słowa: 'pierwiastek zaraźliwy, miazmat, szczepionka zarazy, przyrzut, kontagjum (virus contagium)'.[9] W języku polskim ukształtowała się treść *zarazka* zawarta w SJPDor: 'drobnoustroje chorobotwórcze (pierwotniaki, bakterie, wirusy) wywołujące choroby zakaźne w organizmach ludzi i zwierząt' [por. notację w USJP: 'drobnoustrój (bakteria, wirus lub pierwotniak) wywołujący chorobę zakaźną', WSJP PAN: 'mikroskopijnych rozmiarów żywy organizm wywołujący chorobę zakaźną']. I choć SJPDor opatruje rzeczownik *zarazek* kwalifikatorem: *medyczny*, to współcześnie ów wyraz nie ma terminologicznego statusu. Jak na termin ma on zbyt szeroką treść, określa bowiem różnego rodzaju czynniki chorobotwórcze – pod nazwą *zarazek* kryją się wszelkie drobnoustroje, a więc zarówno bakterie, jak i wirusy (por. specjalistyczne słowa: *drobnoustrój* (dawniej: *drobnotwór*), *lasecznik*, *laseczka*, *mikroorganizm*, *mikrob*). Zresztą dla zwykłego użytkownika polszczyzny, tj. niespecjalisty w zakresie biologii czy medycyny, różnice znaczeniowe między wyrazami *bakteria* i *wirus* nie wydają się istotne. Zwykle tymi wyrazami posługujemy się albo wymiennie, albo w ich miejsce wstawiamy jedno słowo – *zarazek*. Czasem sięgamy też po

---

[8] W tej samej funkcji znaczeniowej, tj. jako wyzwisko i przezwisko, występuje *cholera* 'epidemiczna choroba zakaźna jelit', por. „Bodaj cię cholera wzięła!", „Do cholery!", „Odejdź, cholero jedna!" [USJP].

[9] *Miazmat* 'zaduch; przenośnik chorób zakaźnych' (z kwalifikatorem: *lekarski*), por. przymiotnik *miazmatyczny*, np. *choroby miazmatyczne* 'zakaźne' [SW]. Dziś *miazmaty* (gr. *míasma*, *míasmatos* 'splamienie, zanieczyszczenie') to 'szkodliwe, destrukcyjne czynniki', *przestarz.* 'wyziewy chorobotwórcze, zarazki pochodzące z rozkładu organizmów; niezdrowe powietrze, zaduch, odrażająca woń' [SJPDor, USJP]. Leksem *kontagjum* znaczył dawniej 'zaraza, zarazek, przyrzut' (z kwalifikatorem: *lekarski*) (łac. *contagium*) [SW].

anachroniczny *bakcyl*, ale on występuje zwykle we frazeologii: *połknąć bakcyla*, *zarazić się bakcylem czegoś*, *zarazić kogoś bakcylem czegoś*.

Na koniec warto przytoczyć kilka praktycznych rad Ludwika Perzyny na zarazę. Okazuje się, że, mimo upływu czasu, niektóre z zaleceń medyka nie straciły na aktualności, inne natomiast mogą nas bawić, bo brzmią dziś nieprawdopodobnie. Oto wybrane cytaty:

Co to jest zarażenie się?
Jest to udzielenie komu swojej choroby, bądź to przez suknie lub inne rzeczy, bądź przez dotykanie się jedno drugiego, bądź przez oddech i parowanie (...) [PerzLek, 55].

Czemuż się wszyscy ludzie nie zarażają?
Temu, że nie wszyscy jednakowo bywają do zarazy usposobieni, na przykład: wlej trochę oleju na wodę, to go woda nie przyjmie, będzie po wierzchu pływał, wlejże wina, tedy się zaraz z wodą zmiesza. Albo też chuchnij na nowe zwierciadło, chuchnij i na stare zabrudzone. Czyste zwierciadło zaraz z siebie parę zrzuci, ale stare lub brudne, długo tą w sobie utrzymywać będzie, tak się też podobnie rzecz ma z zarazą między ludźmi [PerzLek, 54].

Jakowa prezerwatywa[10] *służyć może Doktorowi i Cyrulikowi wedle chorych chodzącym, by się nie zarazili*?
Najskuteczniejszą bywa wielka ufność w Bogu, że powoławszy ich do służenia bliźniemu, strzec ich będzie podług swojej woli, drugie: nie chodzić na czczo do pacjentów, lecz przekąsiwszy wprzód kawałek chleba z masłem, i winem trochę popiwszy, przekąsić jakowych owoców trochy, lub zrazik cytryny z cukrem przegryźć, być śmiałym, długo się u pacjentów nie bawić, i na oddech się ich nie narażać [PerzNauk, 67–68].

O Powietrzu morowym, o Zarazach, i o Pomorkach na ludzi
Wszyscy zaś mieszkańcy Miasta lub Wsi, niechaj kwaśno najwięcej jadają (...) mięsiw, zwłaszcza kaczek, gęsi, wieprzowiny i wszelkich tłustych wystrzegać się mają, kto tytoniu nie zwykł palić, niechaj go wtedy przez długi cybuch ciągnie.
Umysłu każdy powinien być wypogodzonego, ani się bojaźni podawać, ani frasunków i starania przypuszczać. Obcowanie małżeńskie, bale, uczty, pijatyki, swary i nienawiści bardzo szkodzą. Zdrowi wystrzegać się mają chodzenia po nocy, by ich jak wieczorne, tak też ranne zimna nie przejęły, niechaj raczej chodzą w sukniach, kogo na to stać, jedwabnych, jak wełnianych, co dzień je siarczanym dymem okadzając i octem skrapiając (Radzą niektórzy, zwłaszcza Anglicy, by za pierwszą zarazy odezwą, na wymioty zażyć) (...).
Najbezpieczniej zaś kto to może uczynić, zrobi, gdy się chwyci staroświeckiego lekarstwa, to jest: jako najdalej uchyli się od miejsca zarażonego, strzegąc się wszelkiego z zarażonemi obcowania (...) [PerzLek, 253–254].

Pamiętnik lekarski
Zaraz na początku choroby radź się względem zdrowia swego, bo lepiej wcześnie, jak po czasie [PerzLek, 334].

---

[10] *Prezerwatywa* dawniej znaczyła 'zapobieganie czemu; środek zapobiegawczy lub ochronny' [SJPDor].

Bibliografia

D. Buttler, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa 1978.
NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego; wyszukiwarka korpusowa PELCRA: http://www.nkjp.uni.lodz.pl/
PerzLek – L. Perzyna, *Lekarz dla włościan…*, Kalisz 1793; dostępne w Internecie: https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/24620/edition/21480
PerzNauk – L. Perzyna, *Nauki cyrulickiej krótko zebranej…*, część II, Kalisz 1793; dostępne w Internecie: https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/24618/edition/21474
SeBań – A. Bańkowska, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.
SeBor – W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
SeBr – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 2, Warszawa 1970.
SFAP – A. Piela, *Słownik frazeologizmów z archaizmami. Pamiątki przeszłości*, Warszawa 2018.
SJPDor – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1994–1995.
Sstp – S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–2002.
SW – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1927 (tzw. *Słownik warszawski*).
SWil – A. Zdanowicz i in. (oprac.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno 1861 (tzw. *Słownik wileński*).
SWO – W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 1994.
USJP – S. Dubisz (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa 2003.
WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego*, www.wsjp.pl.
Z – zasłyszane.

R E C E N Z J E

DOI: 10.33896/PorJ.2019.6.8

BARBARA BATKO-TOKARZ, *TEMATYCZNY PODZIAŁ SŁOWNICTWA WSPÓŁCZESNEGO JĘZYKA POLSKIEGO. TEORIA, PRAKTYKA, LEKSYKOGRAFIA*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2019, ss. 336

W ubiegłym roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego ukazała się monografia Barbary Batko-Tokarz *Tematyczny podział słownictwa współczesnego języka polskiego. Teoria, praktyka, leksykografia.* Po wielu dziesięcioleciach badań nad polami semantycznymi publikacja ta uwzględnia po pierwsze – dotychczasowe osiągnięcia badawcze opublikowane w Polsce i za granicą, po drugie – stanowi rekapitulację pewnych faktów i twierdzeń, po trzecie zaś – przedstawia nowe – możliwe ze względu na dystans czasowy – spojrzenie na sprawy wydawałoby się dawno już wszystkim znane. Monografia składa się z dwóch części: teoretycznej i praktycznej, w której autorka opisuje własną klasyfikację semantyczną współczesnej polskiej leksyki.

Barbara Batko-Tokarz opracowała podział tematyczny w elektronicznym *Wielkim słowniku języka polskiego* PAN pod redakcją Piotra Żmigrodzkiego, o czym pisała we wcześniejszym artykule *Tematyczny podział słownictwa w „Wielkim słowniku języka polskiego”*, w którym przedstawiła również swoją klasyfikację.[1] Problematyka podziału na pola semantyczne była jej zatem doskonale znana w praktycznym zastosowaniu do analizy bardzo obszernego zbioru słów współczesnej polszczyzny.

Pierwsza część monografii to opracowanie teoretyczne, w którym autorka zarysowuje perspektywę badawczą przyjętą w pracy, opisuje stan polskiej i europejskiej leksykografii tematycznej oraz przywołuje rozstrzygnięcia terminologiczne stosowane w różnych słownikach o strukturze hierarchicznej w leksykografii europejskiej (tezaurus, słownik tematyczny, pojęciowy, rzeczowy i ideograficzny, słownik analogiczny i ideologiczny) oraz polskiej (tezaurus, słownik tematyczny, pojęciowy, rzeczowy i ideograficzny). Ostatecznie decyduje się na przyjęcie terminów *słownik tematyczny*, *leksykografia tematyczna*, *podział tematyczny*, *tematyczna klasyfikacja słownictwa* „w szerokim, ogólnym znaczeniu” [s. 31], co „wynika z długoletniej i wyraźnie uwidaczniającej się polskiej, a także europejskiej tradycji leksykograficznej” [s. 31].

---

[1] B. Batko-Tokarz, *Tematyczny podział słownictwa w „Wielkim słowniku języka polskiego”* [w:] P. Żmigrodzki, R. Przybylski (red.), *Nowe studia leksykograficzne 2*, Kraków 2008, s. 31–48.

Jak pisze autorka:

> Skoro koncepcja prezentowana w tej rozprawie została przygotowana na potrzeby leksykografii, jako tło badawcze powinny w niej zostać przywołane szczególnie słowniki tematyczne [s. 13].

Konsekwencją tego stwierdzenia jest rozdział 1. *Słowniki tematyczne na przestrzeni wieków (od starożytności do połowy XX wieku)* i 2. *Tematyczne podziały słownictwa w polskiej leksykografii współczesnej (od połowy XX wieku do początku wieku XXI)* pierwszej części pracy.

W obu rozdziałach przywoływane są rozmaite opracowania leksykograficzne, które w różny sposób wykorzystywały podział tematyczny, poczynając od dzieł starożytnych, poprzez średniowieczne, renesansowe i późniejsze dzieła leksykografii europejskiej. Spośród słowiańskich autorka przywołuje m.in. opracowania chorwackie czy czeskie. Następnie omawia źródła leksykograficzne uwzględniające język polski od piętnastowiecznych słowników rękopiśmiennych, przez szesnastowieczne słowniki Murmeliusza i Mymera, wokabularze ryskie po dzieła z wieków XVII–XX. Na podstawie przytoczonych przykładów autorka zauważa wyraźną tendencję zaznaczającą się w tym okresie:

> Pojawienie się w tych wiekach słowników w porządku rzeczowym świadczy o ciągłości używania tego sposobu budowania dzieł leksykograficznych, jest więc z perspektywy tej pracy oceniane bardzo pozytywnie. Niestety jednak opracowania te wydają się mieć charakter anachroniczny w stosunku do innych słowników i prac ułożonych alfabetycznie, które przeważały liczbowo, ale były także bardziej popularne, są więc zdecydowanie częściej opisywane przez leksykografów [s. 47].

W części poświęconej okresowi od połowy XX wieku do początku wieku XXI badaczka koncentruje się na leksykografii polskiej, dzieli słowniki pod kątem zawartości leksykalnej oraz pod względem sposobu wykorzystania podziału semantycznego (np. jako indeksów tematycznych w słownikach alfabetycznych poszczególnych odmian języka). Zwraca uwagę na podziały tematyczne stosowane w odniesieniu do słownictwa zróżnicowanego terytorialnie, w tym słowniki gwarowe i regionalne. Omawia podziały słownictwa różnych odmian polszczyzny, np. potocznej czy języka uczniów, młodzieży. Autorka zaznacza (za E. Ulitzką), że porządek tematyczny staje się popularny także w słownikach frazeologicznych oraz słownikach idiomów i przysłów. Zastosowanie układu tematycznego jest również istotne w glottodydaktyce w słownikach pedagogicznych (nauczaniu języka polskiego jako obcego służą dwu- i jednojęzyczne słowniki tematyczne oraz słowniki obrazkowe).

Barbara Batko-Tokarz omawia również opracowania współczesne dotyczące różnych okresów rozwojowych polszczyzny i to zarówno monografie, jak i słowniki, m.in. wykorzystujące klasyfikację A. Markowskiego, np. analiza tematyczna słownictwa prasłowiańskiego L.A. Jankowiak, lub modyfikujące ją – np. struktura tematyczna słownictwa staropolskiego S. Dubisza; szerzej omawia *Słownik pojęciowy języka staropolskiego* pod red. B. Sieradzkiej-Baziur.

Na tle historii leksykografii nowym zjawiskiem są nowoczesne elektroniczne projekty leksykograficzne z początku XXI wieku, w których również wykorzystuje

się semantyczne zależności pomiędzy leksemami [s. 84]. Wordnety i inne komputerowe projekty nazywa autorka tezaurusami XXI wieku (wymienione zostały przede wszystkim *WordNet*, polska *Słowosieć* oraz *Słownik semantyczny języka polskiego* pod redakcją Wiesława Lubaszewskiego).

Przegląd źródeł leksykograficznych uwzględniający podział tematyczny kończy się podrozdziałem *Leksykografia tematyczna w obliczu przemian leksykografii początku XXI wieku*. Nowy sposób wykorzystywania podziału tematycznego w źródłach elektronicznych wiąże się z tym, że:

> dla leksykografii elektronicznej tradycyjny podział na słowniki alfabetyczne i niealfabetyczne staje się mniej istotny, ponieważ hasła są często dostępne na różny sposób, a słowniki te mają specyficzną formę hipertekstową. Leksykografowie nie muszą więc podejmować niełatwych często decyzji, który typ makrostruktury wybrać jako główny. Słowniki elektroniczne stwarzają więc dogodne możliwości, jeśli chodzi o wprowadzenie do nich także układu tematycznego [s. 94].

Podsumowując, B. Batko-Tokarz podkreśla:

> Zapewne będziemy mieli więc do czynienia z coraz prężniejszym rozwojem tego typu elektronicznych opracować leksykograficznych, a także powstających na styku leksykografii i humanistyki cyfrowej nowoczesnych baz semantycznych czy ontologii informatycznych [s. 94].

W rozdziale 3. *Teoretyczne zagadnienia związane z tematyczną klasyfikacją słownictwa* autorka przywołuje źródła inspiracji współczesnej polskiej leksykografii oraz innych opracowań, które wykorzystują układ tematyczny. Za W. Kajtochem wymienione są cztery następujące źródła: badania nad słownictwem tematycznym prowadzone przez W. Miodunkę i Z. Cygal-Krupę, recepcja raczej negatywnie ocenianego słownika F. Dornseiffa, recepcja projektu R. Halliga i W. von Wartburga, zmodyfikowane w pracach M. Kucały i A. Markowskiego oraz tradycja związana z Thesaurusem P.M. Rogeta oraz jego polskim odpowiednikiem *Dobór wyrazów...* R. Zawilińskiego. Autorka krytycznie podchodzi do opracowania W. Kajtocha, w związku z czym przedstawia własną propozycję spojrzenia na inspiracje polskich badaczy, niejednokrotnie polemizuje również z niektórymi stwierdzeniami. Jej zdaniem schemat Dornseiffa w ogóle nie był wykorzystywany w polskich badaniach nad podziałem tematycznym, podobnie jak klasyfikacja P.M. Rogeta, który był źródłem inspiracji jedynie dla opracowania R. Zawilińskiego, nie znalazł jednak naśladowców, a samo dzieło nie miało kolejnych wydań. Jak pisze B. Batko-Tokarz:

> jedyny przykład wykorzystania tradycji Rogetowskiego tezaurusa w leksykografii polskiej przeszedł bez echa i został praktycznie niezauważony, mimo że było to opracowanie na wysokim poziomie, odwołujące się do bardzo popularnego w leksykografii europejskiej dzieła. Odrodzenie tradycji polskiej leksykografii tematycznej przyniosła dopiero druga połowa XX wieku [s. 49].

Największy wpływ na polskie badania nad polami semantycznymi miała klasyfikacja R. Halliga i W. Wartburga, w założeniu uniwersalna dla każdego języka, która stała się inspiracją dla Andrzeja Markowskiego, ostatnio zaś dla

twórców *Słownika pojęciowego języka staropolskiego*. Oprócz tego źródła inspiracji B. Batko-Tokarz wymienia pracę rosyjskiego badacza V.V. Morkovkina z 1972 roku, będącą wynikiem potrzeb glottodydaktycznych. Na tę pracę powoływali się w badaniach m.in. A. Markowski, D. Buttlerowa i H. Zgółkowa. Za najważniejsze opracowania na gruncie języka polskiego autorka uznaje prekursorskie badania krakowskich badaczy Władysława Miodunki[2] i Zofii Cygal-Krupy[3] oraz podział tematyczny słownictwa wspólnoodmianowego A. Markowskiego, który interpretuje nie jako rozwinięcie propozycji R. Halliga i W. Wartburga, czy V.V. Morkovkina, ale jako odrębne źródło inspiracji, jego podział jest bowiem „w pełni nowatorski i oryginalny ze względu na przemyślaną, zhierarchizowaną i wielostopniową strukturę, która wyraźnie różni się od tamtych klasyfikacji" [s. 102].

Dalej w rozdziale 3. badaczka pisze o różnych celach, które przyświecają twórcom klasyfikacji tematycznych (np. dydaktycznych), a także o tym, jak podziały tematyczne mają się do struktury ludzkiego umysłu – jak struktura tematyczna na płaszczyźnie leksykalnej odnosi się do modelu pojęciowego odzwierciedlonego w psychice ludzkiej oraz czy jest możliwe stworzenie uniwersalnego schematu dla różnych języków, wreszcie, w jaki sposób podziały tematyczne odzwierciedlają obraz – określoną wizję – świata.

B. Batko-Tokarz przedstawia także zalety i wady układu alfabetycznego i tematycznego. Wśród wielu zalet porządku tematycznego wymienić można np. to, że jest bardziej interesujący dla odbiorców, pobudza wyobraźnię, pozwala na zapoznanie się z leksyką z danego zakresu tematycznego, nawet jeśli to słownictwo nie było wcześniej znane odbiorcy [s. 114–117]. Ze względu na prace badawcze umożliwia badania nad frekwencją słownictwa, synonimią, odzwierciedla zasób słów z określonej dziedziny życia, pozwala wskazać liczebność poszczególnych zakresów leksyki.

Na podkreślenie zasługuje to, że w każdej części rozdziału teoretycznego badaczka odwołuje się do obszernej bibliografii, przywołuje opracowania polskie i obce. Nie sposób wymienić tu wszystkich nazwisk, ale przykładowo spośród językoznawców polskich wielokrotnie przywoływani są np. S. Urbańczyk, T. Piotrowski, P. Żmigrodzki, W. Gruszczyński, A. Markowski, M. Bańko, D. Buttler, W. Miodunka, J. Rieger, M. Kucała, J. Kąś, H. Karaś, D. Rembiszewska, A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, A. Seretny. Wymienione powyżej wątki to jedynie ogólny zarys tematyki poruszonej w części teoretycznej recenzowanej monografii.

Drugą część monografii stanowi prezentacja autorskiego tematycznego podziału współczesnej polszczyzny, zastosowanego praktycznie w WSJP PAN. Autorka opisuje założenia swojej koncepcji oraz praktyczne rozwiązania zastosowane w słowniku. Następnie omawia kolejno 7 wyróżnionych sfer tematycz-

---

[2] Zob. W. Miodunka, *Swoistość słownictwa tematycznego*, „Język Polski" z. 3, s. 180–186 oraz W. Miodunka, *Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*, Warszawa–Kraków 1980.

[3] Zob. Z. Cygal-Krupa, *Słownictwo tematyczne języka polskiego. Zbiór wyrazów w układzie rangowym, alfabetycznym i tematycznym*, Kraków 1986; Z. Cygal-Krupa, *Podstawowe słownictwo tematyczne języka polskiego (na wybranych przykładach)*, Kraków 1990.

nych, 45 pól tematycznych, podzielonych wewnętrznie na 205 podpól, jest to zatem schemat trójpłaszczyznowy.

Przyjęcie określonej koncepcji wiązało się z podjęciem decyzji, dotyczących np. tego, że uwzględniane jest osobno każde znaczenie. Autorka zdecydowała także o „możliwości kilkukrotnego zaklasyfikowania poszczególnych znaczeń" [s. 136]. To bardzo duże ułatwienie w analizie przynależności semantycznej poszczególnych jednostek leksykalnych do określonych podpól i jednocześnie najwłaściwszy sposób ukazania skomplikowanej rzeczywistości językowej. B. Batko-Tokarz mogła postąpić w ten sposób, ponieważ dokonywała podziału w słowniku elektronicznym. W wypadku monografii dotyczących jakiegoś zakresu słownictwa decyzja o wielokrotnym przyporządkowaniu mogłaby utrudnić wskazanie właściwości dotyczących analizowanej leksyki, dodatkowo skomplikować jej obraz. Jednocześnie każdy z badaczy zajmujących się podziałem tematycznym zdaje sobie sprawę, jak trudne jest podjęcie decyzji o tym, by dane znaczenie przypisać tylko do jednego podpola. Taki wybór wymusza niejednokrotnie arbitralne rozstrzygnięcia, choć każde znaczenie może być niejednakowo rozumiane przez badaczy, ponieważ można położyć nacisk na różne elementy znaczeniowe.

Klasyfikacji tematycznej w WSJP PAN podlegają:

> autosemantyczne części mowy, zarówno nazywające, czyli rzeczowniki, przymiotniki, czasowniki, przysłówki, co jest typowe dla wielu opisanych powyżej klasyfikacji tematycznych, jak i szeregujące, czyli liczebniki, oraz ekspresywne, czyli wykrzykniki [s. 144],

a także

> jednostki nieciągłe, jak: frazeologizmy, frazemy, skrzydlate słowa, przysłowia, co częste w słownikach tematycznych, a także skróty, skrótowce, czy nazwy własne [s. 145].

Klasyfikacji tej nie podlegają

> hasła funkcyjne, gdyż wyrażenia te odnoszą się nie do rzeczywistości pozajęzykowej, ale informują o zależnościach między składnikami tekstu [s. 145].

Bardzo interesującą część rozprawy stanowią podrozdziały, w których autorka wyjaśnia sposób konstruowania schematu klasyfikacyjnego, czyni to bowiem w związku z istniejącymi podziałami, motywując odmienne podejmowane decyzje. Na s. 170 autorka zamieściła tabelę z podziałem na sfery i pola tematyczne, zaraz po niej w książce umieszczona jest wklejka ze szczegółowym podziałem, uwzględniającym także podpola (zob. dwa zdjęcia poniżej).

Tabela 1. Sfery i pola tematyczne schematu klasyfikacyjnego dla słownictwa współczesnego języka polskiego

I. CZŁOWIEK JAKO ISTOTA FIZYCZNA	II. CZŁOWIEK JAKO ISTOTA PSYCHICZNA	III. CODZIENNE ŻYCIE CZŁOWIEKA	IV. CZŁOWIEK W SPOŁECZEŃSTWIE	V. CZŁOWIEK I TECHNIKA	VI. CZŁOWIEK I PRZYRODA	VII. KATEGORIE FIZYCZNE
1. Budowa i funkcjonowanie ciała ludzkiego	6. Stany psychiczne człowieka	12. Rodzina	19. Funkcjonowanie państwa	31. Budownictwo	37. Niebo i wszechświat	42. Cechy i właściwości materii
2. Bieg życia	7. Usposobienie człowieka	13. Najbliższe środowisko życia człowieka	20. Przynależność i podział terytorialny	32. Komunikacja na odległość	38. Pogoda	43. Cechy i właściwości przestrzeni
3. Pielęgnacja ciała	8. Ocena i wartościowanie	14. Ubranie	21. Wojsko i wojna	33. Urządzenia i maszyny	39. Ziemia	44. Cechy i właściwości czasu
4. Choroby i ich leczenie	9. Działalność intelektualna człowieka	15. Jedzenie i jego przygotowanie	22. Prawo i łamanie prawa	34. Przemysł	40. Świat roślin	45. Ilość, liczby, liczenie
5. Określenia fizyczności człowieka	10. Działalność artystyczna człowieka	16. Czas wolny	23. Zasady współżycia społecznego	35. Energia	41. Świat zwierząt	
	11. Relacje międzyludzkie	17. Sport	24. Język	36. Transport		
		18. Praca	25. Tradycja			
			26. Religia – Kościół			
			27. Edukacja i oświata			
			28. Środki masowego przekazu			
			29. Biznes			
			30. Finanse			

Źródło: opracowanie własne[262].

Fot. 1.: Tabela 1. [w:] B. Batko-Tokarz, *Tematyczny*..., s. 170.

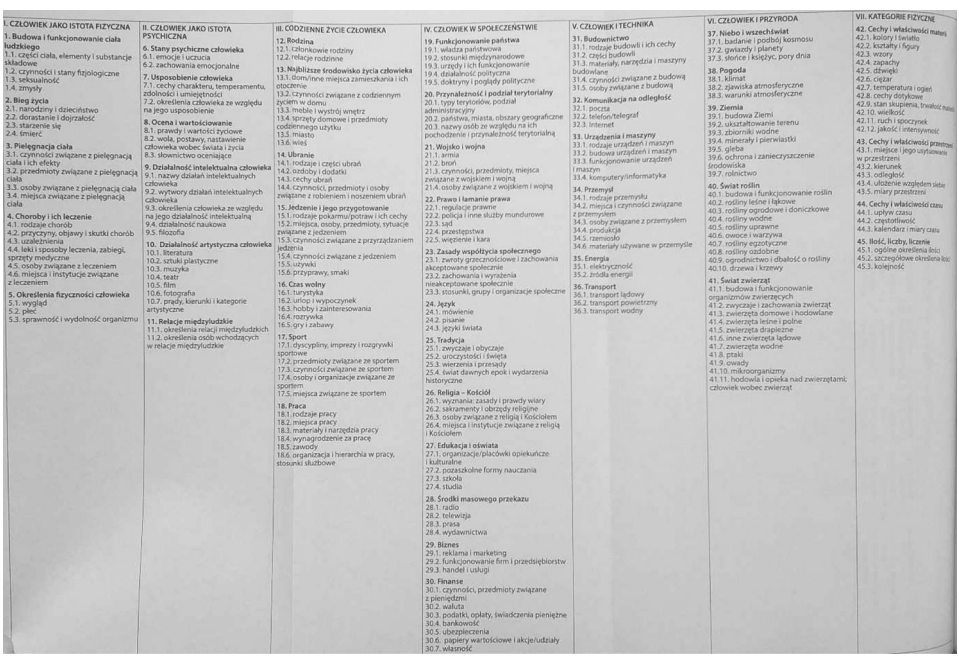

I. CZŁOWIEK JAKO ISTOTA FIZYCZNA
1. Budowa i funkcjonowanie ciała ludzkiego
1.1. części ciała, elementy i substancje składowe
1.2. czynności i stany fizjologiczne
1.3. seksualność
1.4. zmysły
2. Bieg życia
2.1. narodziny i dzieciństwo
2.2. dorastanie i dojrzałość
2.3. starzenie się
2.4. śmierć
3. Pielęgnacja ciała
3.1. czynności związane z pielęgnacją ciała i ich efekty
3.2. przedmioty związane z pielęgnacją ciała
3.3. osoby związane z pielęgnacją ciała
3.4. miejsca związane z pielęgnacją ciała
4. Choroby i ich leczenie
4.1. rodzaje chorób
4.2. przyczyny, objawy i skutki chorób
4.3. uzależnienia
4.4. leki i sposoby leczenia, zabiegi, sprzęty medyczne
4.5. osoby związane z leczeniem
4.6. miejsca i instytucje związane z leczeniem
5. Określenia fizyczności człowieka
5.1. wygląd
5.2. płeć
5.3. sprawność i wydolność organizmu

II. CZŁOWIEK JAKO ISTOTA PSYCHICZNA
6. Stany psychiczne człowieka
6.1. emocje i uczucia
6.2. zachowania emocjonalne
7. Usposobienie człowieka
7.1. cechy charakteru, temperamentu, zdolności i umiejętności
7.2. określenia człowieka ze względu na jego usposobienie
8. Ocena i wartościowanie
8.1. prawdy i wartości życiowe
8.2. wola, postawy, nastawienie człowieka wobec świata i życia
8.3. słownictwo oceniające
9. Działalność intelektualna człowieka
9.1. nazwy działań intelektualnych człowieka
9.2. wytwory działań intelektualnych człowieka
9.3. określenia człowieka ze względu na jego działalność intelektualną
9.4. działalność naukowa
9.5. filozofia
10. Działalność artystyczna człowieka
10.1. literatura
10.2. sztuki plastyczne
10.3. muzyka
10.4. teatr
10.5. film
10.6. fotografia
10.7. prądy, kierunki i kategorie artystyczne
11. Relacje międzyludzkie
11.1. określenia relacji międzyludzkich
11.2. określenia osób wchodzących w relacje międzyludzkie

III. CODZIENNE ŻYCIE CZŁOWIEKA
12. Rodzina
12.1. członkowie rodziny
12.2. relacje rodzinne
13. Najbliższe środowisko życia człowieka
13.1. dom/inne miejsca zamieszkania i ich otoczenie
13.2. czynności związane z codziennym życiem w domu
13.3. meble i wystrój wnętrz
13.4. sprzęty domowe i przedmioty codziennego użytku
13.5. miasto
13.6. wieś
14. Ubranie
14.1. rodzaje i części ubrań
14.2. ozdoby i dodatki
14.3. cechy ubrań
14.4. czynności, przedmioty i osoby związane z robieniem i noszeniem ubrań
15. Jedzenie i jego przygotowanie
15.1. rodzaje pokarmu/potraw i ich cechy
15.2. miejsca, osoby, przedmioty, sytuacje związane z jedzeniem
15.3. czynności związane z przyrządzaniem jedzenia
15.4. czynności związane z jedzeniem
15.5. sztućce
15.6. przyprawy, smaki
16. Czas wolny
16.1. turystyka
16.2. urlop i wypoczynek
16.3. hobby i zainteresowania
16.4. rozrywka
16.5. gry i zabawy
17. Sport
17.1. dyscypliny, imprezy i rozgrywki sportowe
17.2. przedmioty związane ze sportem
17.3. czynności związane ze sportem
17.4. osoby i organizacje związane ze sportem
17.5. miejsca związane ze sportem
18. Praca
18.1. rodzaje pracy
18.2. miejsca pracy
18.3. materiały i narzędzia pracy
18.4. wynagrodzenie za pracę
18.5. zawody
18.6. organizacja i hierarchia w pracy, stosunki służbowe

IV. CZŁOWIEK W SPOŁECZEŃSTWIE
19. Funkcjonowanie państwa
19.1. władza państwowa
19.2. stosunki międzynarodowe
19.3. urzędy i ich funkcjonowanie
19.4. działalność polityczna
19.5. doktryny i poglądy polityczne
20. Przynależność i podział terytorialny
20.1. typy terytoriów, podział administracyjny
20.2. państwa, miasta, obszary geograficzne
20.3. nazwy osób ze względu na ich pochodzenie i przynależność terytorialną
21. Wojsko i wojna
21.1. armia
21.2. broń
21.3. czynności, przedmioty, miejsca związane z wojskiem i wojną
21.4. osoby związane z wojskiem i wojną
22. Prawo i łamanie prawa
22.1. regulacje prawne
22.2. policja i inne służby mundurowe
22.3. sąd
22.4. przestępstwa
22.5. więzienie i kara
23. Zasady współżycia społecznego
23.1. zwroty grzecznościowe i zachowania akceptowane społecznie
23.2. zachowania i wyrażenia nieakceptowane społecznie
23.3. stosunki, grupy i organizacje społeczne
24. Język
24.1. mówienie
24.2. pisanie
24.3. języki świata
25. Tradycja
25.1. zwyczaje i obyczaje
25.2. uroczystości i święta
25.3. wierzenia i przesądy
25.4. świat dawnych epok i wydarzenia historyczne
26. Religia – Kościół
26.1. wyznania: zasady i prawdy wiary
26.2. sakramenty i obrzędy religijne
26.3. osoby związane z religią i Kościołem
26.4. miejsca i instytucje związane z religią i Kościołem
27. Edukacja i oświata
27.1. organizacje/placówki opiekuńcze i kulturalne
27.2. pozaszkolne formy nauczania
27.3. szkoła
27.4. studia
28. Środki masowego przekazu
28.1. radio
28.2. telewizja
28.3. prasa
28.4. wydawnictwa
29. Biznes
29.1. reklama i marketing
29.2. funkcjonowanie firm i przedsiębiorstw
29.3. handel i usługi
30. Finanse
30.1. czynności, przedmioty związane z pieniędzmi
30.2. waluta
30.3. podatki, opłaty, świadczenia pieniężne
30.4. bankowość
30.5. ubezpieczenia
30.6. papiery wartościowe i akcje/udziały
30.7. własność

V. CZŁOWIEK I TECHNIKA
31. Budownictwo
31.1. rodzaje budowli i ich cechy
31.2. części budowli
31.3. materiały, narzędzia i maszyny budowlane
31.4. czynności związane z budową
31.5. osoby związane z budową
32. Komunikacja na odległość
32.1. poczta
32.2. telefon/telegraf
32.3. Internet
33. Urządzenia i maszyny
33.1. rodzaje urządzeń i maszyn
33.2. budowa urządzeń i maszyn
33.3. funkcjonowanie urządzeń i maszyn
33.4. komputery/informatyka
34. Przemysł
34.1. rodzaje przemysłu
34.2. miejsca i czynności związane z przemysłem
34.3. osoby związane z przemysłem
34.4. produkcja
34.5. zarządzanie
34.6. materiały używane w przemyśle
35. Energia
35.1. elektryczność
35.2. źródła energii
36. Transport
36.1. transport lądowy
36.2. transport powietrzny
36.3. transport wodny

VI. CZŁOWIEK I PRZYRODA
37. Niebo i wszechświat
37.1. badanie i podbój kosmosu
37.2. gwiazdy i planety
37.3. słońce i księżyc, pory dnia
38. Pogoda
38.1. klimat
38.2. zjawiska atmosferyczne
38.3. warunki atmosferyczne
39. Ziemia
39.1. budowa Ziemi
39.2. ukształtowanie terenu
39.3. zbiorniki wodne
39.4. minerały i pierwiastki
39.5. gleba
39.6. ochrona i zanieczyszczenie środowiska
39.7. rolnictwo
40. Świat roślin
40.1. budowa i funkcjonowanie roślin
40.2. rośliny leśne i łąkowe
40.3. rośliny ogrodowe i doniczkowe
40.4. rośliny wodne
40.5. rośliny uprawne
40.6. owoce i warzywa
40.7. rośliny egzotyczne
40.8. rośliny ozdobne
40.9. ogrodnictwo i dbałość o rośliny
40.10. drzewa i krzewy
41. Świat zwierząt
41.1. budowa i funkcjonowanie organizmów zwierzęcych
41.2. zwyczaje i zachowania zwierząt
41.3. zwierzęta domowe i hodowlane
41.4. zwierzęta leśne i polne
41.5. zwierzęta drapieżne
41.6. inne zwierzęta lądowe
41.7. zwierzęta wodne
41.8. ptaki
41.9. owady
41.10. mikroorganizmy
41.11. hodowla i opieka nad zwierzętami; człowiek wobec zwierząt

VII. KATEGORIE FIZYCZNE
42. Cechy i właściwości materii
42.1. kolory i światło
42.2. kształty i figury
42.3. wzory
42.4. zapachy
42.5. dźwięki
42.6. ciężar
42.7. temperatura i ogień
42.8. cechy dotykowe
42.9. stan skupienia, trwałość materii
42.10. wielkość
42.11. ruch i spoczynek
42.12. jakość i intensywność
43. Cechy i właściwości przestrzeni
43.1. miejsce i jego usytuowanie w przestrzeni
43.2. kierunek
43.3. odległość
43.4. ułożenie względem siebie
43.5. miary przestrzeni
44. Cechy i właściwości czasu
44.1. upływ czasu
44.2. częstotliwość
44.3. kalendarz i miary czasu
45. Ilość, liczby, liczenie
45.1. ogólne określenia ilości
45.2. szczegółowe określenia ilości
45.3. kolejność

Fot. 2.: Wklejka [w:] B. Batko-Tokarz, *Tematyczny*..., s. 170.

Klasyfikacja może w pierwszej chwili budzić pewne wątpliwości, które dotyczą przyporządkowania niektórych podpól i pól semantycznych, np. dlaczego pola 9. Działalność intelektualna człowieka i 10. Działalność artystyczna człowieka znajdują się w sferze II. Człowiek jako istota psychiczna, podczas gdy pola 27. Edukacja i oświata i 28. Środki masowego przekazu znajdują się w sferze IV. Człowiek w społeczeństwie, choć te drugie też służą psychice człowieka i są sobie bliskie; dlaczego pole 11. Relacje międzyludzkie znalazły się w sferze II.

Psychika człowieka, a nie np. IV. Człowiek w społeczeństwie, albo w sferze III. Codzienne życie człowieka, gdzie znajduje się pole 12. Rodzina; dlaczego pole 18. Praca znalazło się w sferze III. Codzienne życie człowieka, a nie w IV. Człowiek w społeczeństwie, skoro praca służy całej społeczności; dlaczego w polu 39. Ziemia – obok podpól takich jak 39.1. budowa ziemi, 39.2. ukształtowanie terenu, 39.3. zbiorniki wodne, 39.4. minerały i pierwiastki, 39.5. gleba, znalazły się podpola 39.6. ochrona i zanieczyszczenie środowiska oraz 39.7. rolnictwo, choć oba związane są wyraźnie z działalnością człowieka; podobnie w polu 40. Świat roślin znalazło się podpole 40.9. ogrodnictwo i dbałość o rośliny, a w polu 41. Świat zwierząt – podpole 41.11. hodowla i opieka nad zwierzętami; człowiek wobec zwierząt.

W monografii zamieszczony jest opis wszystkich sfer, pól i podpól, opracowany bardzo rzetelnie i proporcjonalnie, jednak ze względu na ich liczbę opis ten jest z konieczności syntetyczny i nie wyjaśnia wszystkich trudności klasyfikacyjnych. Wszelkie wątpliwości można rozwiać, korzystając z podziału tematycznego zastosowanego w *Wielkim słowniku języka polskiego* PAN i przyglądając się leksyce uwzględnionej w poszczególnych podpolach. Właśnie w ten sposób czytałam tę książkę – sprawdzając przedstawioną teorię od razu w rozstrzygnięciach zastosowanych w praktyce.[4] Po przeanalizowaniu poszczególnych znaczeń i zawartych w nich elementów znaczeniowych (semów) trudno nie przyznać badaczce racji, zarówno co do przyporządkowania poszczególnych znaczeń do podpól, jak i podpól do wyróżnionych pól i sfer.

Pod moim kierunkiem powstała praca licencjacka autorstwa Mileny Wojdyny: *Struktura tematyczna słownictwa typowego dla subkultury hip-hopowej na podstawie „Hip-hop. Słownika"* P. Flicińskiego i S. Wójtowicza, w której autorka podzieliła około 600 jednostek leksykalnych według klasyfikacji B. Batko-Tokarz. Udało się jej z sukcesem przyporządkować analizowaną leksykę do odpowiednich sfer, pól i podpól tematycznych zaproponowanych przez autorkę monografii. Był to dobry sprawdzian tej klasyfikacji, ponieważ materiał obejmował słownictwo nietypowe, nie o zasięgu ogólnopolskim, ale ograniczone środowiskowo, niejednokrotnie także różnorodnie nacechowane emocjonalnie. Pozwoliło to zatem stwierdzić, że zaproponowana przez B. Batko-Tokarz klasyfikacja sprawdza się nie tylko w odniesieniu do badania ogólnej polszczyzny.

W dalszych badaniach zamierzam wykorzystać ją do analizy struktury tematycznej zapożyczeń czasownikowych wychodzących z użycia w dobie nowopolskiej, a także w badaniach nad leksyką dziewiętnastowieczną. Z pewnością znajdzie ona zastosowanie w opracowaniach historycznojęzykowych dotyczących słownictwa nie tylko doby nowopolskiej, ale również wcześniejszych epok rozwojowych polszczyzny.

---

[4] Za wspólne rozważania nad klasyfikacją Barbary Batko-Tokarz dziękuję moim seminarzystom z seminarium magisterskiego 2019/2020 „Polszczyzna dawniej i dziś – seminarium leksykologiczno-onomastyczne" – Aleksandrze Boguckiej, Barbarze Grubej, Sarze Kustrze, Justynie Laskowskiej, Annie Opalińskiej, Yaroslavie Pokusynskiej, Marcie Woźniak, Kamilowi Wójcikowi, Weronice Zole.

Na koniec pozostaje mi tylko pogratulować badaczce zarówno bogatego, interesującego opracowania teoretycznego, uzupełniającego stan badań nad polami semantycznymi, jak i udanej klasyfikacji tematycznej słownictwa współczesnej polszczyzny.

Ewelina Kwapień
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: e.m.kwapien@uw.edu.pl)
ORCID: 0000-0001-7917-1248

DOI: 10.33896/PorJ.2019.6.9

JERZY SIEROCIUK (RED.), *SŁOWNIK JĘZYKA MIESZKAŃCÓW ZIEMI ŁUKOWSKIEJ. PRACA NA ROLI I W GOSPODARSTWIE*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne", Poznań 2019, ss. 283

Słownik języka mieszkańców ziemi łukowskiej. Praca na roli i w gospodarstwie pod redakcją Jerzego Sierociuka to wynik współpracy Towarzystwa Kultury Języka i I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie w ramach programu „Ojczysty – dodaj do ulubionych". Jednocześnie to piąta publikacja, która ukazała się w serii Wielkopolskich Słowników Regionalnych.

Wcześniejsze słowniki tej serii to cztery prace wydane w 2018 roku:

Gospodyni. Słownik języka mieszkańców powiatu kolskiego pod red. B. Osowskiego,

Gospodarz. Słownik języka mieszkańców powiatu kolskiego pod red. B. Osowskiego,

Słownik języka mieszkańców okolic Czerniejewa. Praca na roli i w gospodarstwie pod red. Justyny Kobus i Magdaleny Stępień,

Słownik języka mieszkańców okolic Gniezna. Święta, wierzenia i przesądy pod red. J. Kobus i T. Gniazdowskiego.

Celem wydania *Słownika…* była prezentacja materiału leksykalnego zebranego na ciekawym dialektologicznie obszarze. Ziemia łukowska, historycznie należąca do Małopolski, językowo włącza się do obszaru gwar mazowieckich (Mazowsze bliższe). Graniczy z Podlasiem i dawnym Księstwem Litewskim, położona jest na polsko-wschodniosłowiańskim pograniczu językowym. Na wysokości ziemi łukowskiej przebiega także granica gwar białoruskich i ukraińskich, co, jak zaznacza we wstępie autor, zauważalne jest w zebranym materiale [s. 14].

Obszar, którego słownictwo opracowano w *Słowniku języka mieszkańców ziemi łukowskiej*, łączy z serią wielkopolską postać redaktora *Słownika…* Jerzego Sierociuka, z pochodzenia łukowianina, obecnie kierownika Pracowni Dialektologicznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Słownik… powstał na podstawie nagrań sporządzonych w 2017 roku przez uczniów łukowskiego I LO im. Tadeusza Kościuszki oraz nielicznych nagrań zarejestrowanych przez samego redaktora. Uczniowie zadawali pytania zgodnie ze sporządzonym wcześniej kwestionariuszem (wykorzystywanym w całości lub części) obejmującym 594 pytania tekstowe oraz zestawy szkiców, na podstawie których informatorzy powinni podawać nazwy wskazanych desygnatów. W kwestionariuszu uwzględniono siedem tematów:

1. Nawożenie i orka;

2. Siew, sianokosy, torf;
3. Żniwa i omłot;
4. Ziemniaki, buraki, ogródek przydomowy;
5. Praca przy koniach;
6. Praca przy świniach, drobiu;
7. Varia.

Nieco zastanawiające wydaje się pominięcie w wydzielonych polach leksyki związanej z hodowlą bydła, które przecież na wsiach często funkcjonowało jako wyznacznik zamożności i stanowiło podstawę bytu; krowa tradycyjnie była traktowana jako żywicielka. W *Słowniku…* pojawia się określenie *obora* jako pomieszczenie dla krów, nie znajdziemy tu jednak np. leksemu *dojarka*, który jest obecny m.in. w pracy z tej samej serii, czyli *Słowniku języka mieszkańców okolic Czerniejewa. Praca na roli i w gospodarstwie* pod red. Justyny Kobus i Magdaleny Stępień.

W dziale *Varia* uwzględniono leksykę spoza podstawowego obszaru objętego badaniami. Znalazły się tutaj m.in. leksemy dotyczące pożywienia (np. *kełbasa*, *kaszanka*, *skwarek*, *skwarka*) oraz np. sfery społecznej (*młoducha* – 'młoda kobieta wychodząca za mąż, zazwyczaj w czasie wesela', *chałatajstwo* – 'ogólnie o grupie niezbyt grzecznych (młodych) ludzi'). Uznano te wyrazy za „istotne dla charakterystyki językowej tego terenu, najczęściej też już rzadkie" [s. 36].

Materiał pochodzi z 25 punktów badawczych, od 38 informatorów. W trzech miejscach Jerzy Sierociuk przeprowadził nagrania osobiście. Podstawę materiałową *Słownika…* stanowią odpowiedzi na ponad 10 000 pytań. Sporządzając *Słownik…*, zadbano, aby zebrany materiał reprezentował słownictwo używane przez przedstawicieli różnych pokoleń, stąd dobór informatorów zróżnicowanych wiekowo (najstarszy urodzony w 1923 roku, najmłodszy w 1983). Wszystkie nagrania zostały przetranskrybowane przez redaktora książki, co stanowi gwarancję jednolitości transkrypcji.

Słownik… zawiera ponad 1 400 haseł ułożonych alfabetycznie. Jako osobne jednostki leksykalne potraktowano formy, które mogłyby zostać uznane za warianty fonetyczne tego samego leksemu (np. *r-zysko*, *rżysko* i *żysko*; *kombajn* i *kombaj*). Zastosowanie takiego rozwiązania wyróżnia tę pracę na tle innych leksykonów czy opracowań gwaroznawczych. Jako motywację przyjętego systemu doboru haseł redaktor wskazuje przede wszystkim dydaktyczną wartość słownika.

Słownik… poprzedzony jest wstępem. Pierwsza jego część *Gwara – a co to takiego?* stanowi wprowadzenie w tematykę, przedstawione są w niej też główne założenia projektu. Kolejna część wstępu traktuje o I Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie, zarówno o jego historii, jak i współczesności. Następnie w sposób skrótowy opisano historię ziemi łukowskiej od czasów Księstwa Sandomierskiego po współczesność. Scharakteryzowano również podstawę materiałową *Słownika…* i wyjaśniono sposób doboru informatorów. W przystępny sposób przedstawiono najważniejsze cechy gwarowe ziemi łukowskiej oraz zasady opracowania słownika. Dodano także prośbę do czytelników o ewentualny kontakt z Pracownią Dialektologiczną UAM w celu przekazania nowych, nieuwzględnionych w słowniku wyrazów (wraz z kontekstem użycia). Część wstępną kończy bibliografia i wykaz zastosowanych skrótów.

Wstęp, zwłaszcza jego fragmenty dotyczące Liceum oraz ziemi łukowskiej, jest wzbogacony o fotografie.

Pierwsze hasło w *Słowniku…* stanowi wyraz *aksamitka*, ostatnie – *żysko*. Bezpośrednio po ułożonym alfabetycznie słowniku umieszczono kartę przeznaczoną na notatki.

Budowa artykułu hasłowego jest przejrzysta. Zbudowany jest on z:
1) wyrazu hasłowego;
2) definicji;
3) cytatu lub cytatów wraz ze skrótami nazw miejscowości, z których pochodzi materiał;
4) odsyłaczy do innych haseł.

W artykule hasłowym pominięte zostały informacje gramatyczne.

Hasła słownikowe podawane są w formie podstawowej, czyli rzeczowniki i przymiotniki w mianowniku liczby pojedynczej, czasowniki w bezokoliczniku. Główki haseł wyróżniono boldem, definicje hasła i ewentualne uzupełnienia, a także odnotowane w nawiasach skróty nazw miejscowości, zapisano pismem prostym.

Kursywy użyto, przytaczając tekst będący fragmentem wypowiedzi rozmówcy. W transkrypcji uwzględniono specyfikę mowy informatorów i zastosowano wielokropki obustronne oddzielone spacją oznaczające pauzę.

Oto przykładowy artykuł hasłowy z tego *Słownika…*:

> **chlewik** – 'niewielki chlew': *może być chlewik … bo jak to inaczej może być? …* (Bur); *kilka sztuk tam było tych zwierzo^{n}t … to chlewik …* (Grz, Świd, Żył, Goł); *chlewik … mały chlew albo chlewik …* (Stn); zob. **chlewek**.

Ważnym elementem wyróżniającym opracowanie i uzasadnionym popularyzatorskim charakterem opracowania jest zastosowanie transkrypcji uproszczonej. Dzięki przyjęciu tego rozwiązania ze *Słownika…* mogą korzystać osoby spoza językoznawczego kręgu odbiorców, osoby zainteresowane historią i kulturą regionu, animatorzy kultury, uczniowie.

W opracowaniu wykorzystano bogatą dokumentację fotograficzną, w większości autorstwa J. Sierociuka. Fotografie przedstawiają zarówno tradycyjne, zanikające już narzędzia używane do prac polowych (ręczne, np. kosę, motykę, czy wykorzystujące pracę zwierząt, np. drabiniasty wóz, opielacz), jak i nowoczesne sprzęty i maszyny (kombajn).

J. Sierociuk na początku opracowania umieścił dwa – zaczerpnięte z wypowiedzi informatorów – ważne cytaty:

> „niedługo młodzież pozapomina jak wyglo^{n}dała kosa … jak wyglo^{n}dały grabie … jak widły … i do czego to jest … o! …" (Czr);
> „dobrze że ten wywiad prowadzisz … troszkę młodziż si dowie …" (Goł).

Dzieło powstało z zamiarem ocalenia, zanikającego z biegiem lat i zmianami zachodzącymi w rolnictwie, słownictwa oraz w celu popularyzacji języka i kultury regionu. *Słownik języka mieszkańców ziemi łukowskiej. Praca na roli i w gospodarstwie* pod redakcją Jerzego Sierociuka jest napisany przystępnie,

a przemyślany sposób opracowania materiału sprawia, że może z niego swobodnie korzystać odbiorca niebędący językoznawcą. Co więcej, J. Sierociuk zachęca czytelnika do refleksji (miejsce na notatki) i uczestnictwa w procesie zbierania informacji (zaproszenie do kontaktu). Słownik ten zatem ma „żyć", tak jak pozostaje żywy język, który opisuje.

Anna Górska-Peć
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: anna.gorska-pec@wp.pl)
ORCID: 0000-0003-0549-4540

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (10 wersów) streszczenia i słów kluczowych w języku polskim. Streszczenie powinno zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej.
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- Znaczenie wyrazów podajemy w łapkach ‘’.
- Prace należy dostarczać w formie papierowej oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, numeru ORCID, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*doc, *.rtf).
- Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

Cena zł 17,00
w tym VAT 8%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2020:
prenumerata roczna (10 numerów) – 170,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 17,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7^{00}–17^{00}. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl